JERZY HOJARCZYK

ZWIĄZKI STRZELECKIE W OBWODZIE WIELICKIM

1912 - 1914

JERZY HOJARCZYK

ZWIĄZKI STRZELECKIE W OBWODZIE WIELICKIM

(1912—1914 r.)

Panu Stefanowi Wyrobkowi
w imieniu Brata mego, z którym
łączyły Pana wspólne ideały
ofiarowuje
Jadwiga Hojarczyk

Warszawa, 8.I.1951 r.

Wydano nakładem autora
w porozumieniu z Instytutem Józefa Piłsudskiego
Poświęconym Badaniu Najnowszej Historii Polski

WARSZAWA — 1939

Odbito w Drukarni Współczesnej
Sp. z o. o.
pod kierownictwem
dyr. J. Cieślikowskiego
Warszawa, Szpitalna 10

Cieniom generała Juliana Stachiewicza
i poległych Towarzyszy broni

pracę tę poświęcam

Autor



JÓZEF PIŁSUDSKI
(obywatel Mieczysław)
Komendant Główny Związków Strzeleckich, Wskrzesiciel wojska polskiego, Naczelnik Państwa i I Marszałek Polski

SPIS RZECZY

OD AUTORA

Są pieśni przypominające nam przeżycia i są czyny, które tworzą melodie życia.

Bo czyn wielki, ofiarny rodzi piękne nastroje, co jak nieśmiertelna pieśń na zawsze umila życie.

Tym tłumaczy się, że wspomnienia walk o niepodległość Polski stały się tak drogie sercom żołnierzy Piłsudskiego, że chcieliby je utrwalić na kartach historii.

Myśl opisania dziejów Związków Strzeleckich w obwodzie wielickim powstała już przed kilku laty, ale wykonanie jej nastręczyło trudności z powodu braku materiałów, gdyż akta Związku Strzeleckiego w Wieliczce, najważniejszej organizacji w obwodzie wielickim, zostały w listopadzie 1914 roku, to jest w czasie zajęcia miasta przez wojska rosyjskie, ukryte pod podłogą i tam zbutwiały, leżąc do 1917 roku.

Na szczęście w archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego Poświęconego Badaniu Najnowszej Historii Polski znajduje się pokaźna ilość raportów i sprawozdań, przesłanych władzom przełożonym przez wielicki Związek Strzelecki. Materiały te uzupełnione relacjami ówczesnych strzelców pozwoliły mi na opisanie działalności Związków Strzeleckich w obwodzie wielickim, którą starałem się przedstawić możliwie obiektywnie i zgodnie z prawdą.

Wieliczka, położona w odległości 14 kilometrów na południowy wschód od Krakowa, liczyła na początku XX stulecia około 7500 mieszkańców i była miastem powiatowym.

Nie miała istotnych cech małomiasteczkowych, gdyż bliskość Krakowa oraz dogodna i tania komunikacja z nim ułatwiały inteligencji wielickiej ocieranie się o życie kulturalne i towarzyskie wielkiego środowiska, a sferom mieszczańskim utrzymywanie kontaktu handlowego ze stolicą zachodniej Małopolski.

Wpływ Krakowa obejmował również ludność górniczą i robotniczą, która z powodu dużego zapotrzebowania rąk do pracy w kopalni soli stanowiła poważny procent mieszkańców miasta i była przedmiotem troskliwych zabiegów krakowskich działaczy Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, zmierzających do pozyskania dla tego stronnictwa pracowników kopalni.

Również znaczna ilość młodzieży wielickiej codziennie jeździła pociągiem do Krakowa na naukę w szkołach średnich lub na studia uniwersyteckie.

Tak więc oddziaływanie Krakowa na mieszkańców Wieliczki było powszechne, bo docierało do wszystkich sfer ludności.

W latach 1906—7 uczniowie gimnazjalni zakładają „Organizację Młodzieży Szkół Średnich w Wieliczce“ dla kształcenia umysłów, wyrabiania ducha patriotycznego i rozwoju fizycznego.

Działalność zrzeszenia polegała na urządzaniu odczytów, przedstawień teatralnych, święceniu rocznic narodowych i robieniu wycieczek do okolicznych miejscowości.

Wycieczki łączono zazwyczaj z ćwiczeniami mającymi naśladować manewry wojskowe, a więc zdobywanie wyznaczonych punktów terenowych, przekradanie się przez oddziały nieprzyjacielskie, wywiady i patrole wojskowe.

Ćwiczenia odbywały się bez broni.

Czasem wyobraźnia młodzieńcza podnosiła je do godności walki z Moskalem lub Prusakiem, a wtedy trzeszczały kije w rękach walecznych Pola-

ków nie na żarty zagrażając całości kolegów. W chwili krytycznej gwizd naczelnika organizacji przerywał brawurowy szturm, następowała zbiórka walczących uczniów i powrót do domów.

Poza pracą we własnej organizacji starsi uczniowie szkół średnich brali udział w życiu innych stowarzyszeń, jak Kółko Dramatyczne Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" i Towarzytwo Śpiewu „Lutnia".

Młodzi rzemieślnicy i robotnicy należeli do Ochotniczej Straży Ogniowej i Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej.

Słuchacze uniwersytetu, urzędnicy i nauczyciele skupiali się głównie w Polskim Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół", a także w Towarzytwie Szkoły Ludowej i Czytelni Ludowej.

Wszystkie te stowarzyszenia pracowały nad rozwojem polskiej kultury i oświaty w duchu pokojowym, nie wysuwając hasła walki orężnej z zaborcami, bo hasło to po upadku powstania styczniowego stało się niepopularne.

I nawet w piosence przekonanie to znalazło wyraz:

„Słabi do walki z ostrym żelazem,
Pokoleń młodych kierujmy lotem,
Do wspólnej pracy łączmy się razem".

Toteż idea walki z bronią w ręku o byt państwa polskiego nie kierowała poczynaniami młodych ludzi w Wieliczce. Tlała wprawdzie w niektórych umysłach tęsknota do bohaterstwa, ale rozpływała się w marzeniach nie znajdując ujęcia w czynach, bo chociaż z lubością rozczytywano się w powieściach Sienkiewicza, w dziejach wojen napoleońskich, w książkach opisujących walkę z caratem, to jednak na najbliższą przyszłość stawiano sobie cele pokojowe, które pochłaniały ogół młodzieży, zajęty zdobywaniem wiedzy i chleba.

Dopiero, gdy znalazł się człowiek, który potrafił tęsknotę młodocianych serc polskich skierować na realne tory pracy, idea walki orężnej stała się hasłem i pobudką do działań młodzieży.

Człowiekiem tym był Józef Piłsudski, komendant główny Związku Strzeleckiego, przyszły wódz i bohater narodu.

Smutne dzieje powstań nauczyły Go, że do walki z zaborcami trzeba wystawić wojsko do wojny przygotowane nie tylko pod względem ideowym, lecz także wyszkolone, zaopatrzone w broń nowoczesną i przejęte duchem karności.

Myśl ta znalazła urzeczywistnienie w Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckim oraz w innych pokrewnych organizacjach, do których garnęli się młodzi ludzie pragnący walczyć o wolność ojczyzny.

ROZDZIAŁ I.

ZAŁOŻENIE ZWIĄZKU WALKI CZYNNEJ W WIELICZCE PRZEZ OBYWATELA WICZA, PÓŹNIEJSZEGO GENERAŁA JULIANA STACHIEWICZA

W jesieni 1912 roku wobec rozwoju wypadków na Bałkanach zaczęto w Małopolsce coraz częściej mówić o możliwości zbrojnego starcia Austrii z Rosją.

Wykorzystując te nastroje, polskie organizacje niepodległościowe rozwinęły wzmożoną działalność, która przysporzyła im wielu czynnych członków. O działalności tej dowiedział się od krakowskich kolegów student Uniwersytetu Jagiellońskiego Pallan Zygmunt i w porozumieniu z przyjacielem swoim Stankiewiczem Marianem postanowił nawiązać łączność z krakowskim „Strzelcem", by jak najszybciej przystąpić do zorganizowania ruchu niepodległościowego w Wieliczce.

Nabył szereg wydawnictw wojskowych i po zapoznaniu się z ich treścią w połowie listopada 1912 roku udał się z Marianem Stankiewiczem do krakowskiego Strzelca, gdzie obaj prosili o przyjęcie ich na członków i o wskazówki, jak powołać do życia podobną organizację w Wieliczce.

W Strzelcu poznali obywateli: Wicza (Juliana Stachiewicza, późniejszego generała polskiego), Sawę (Stanisława Machowicza), Kordiana (Bogusława Kunca) i Pierwotnego (Wojciechowskiego).

Obywatel Wicz udzielił im potrzebnych wiadomości i zapowiedział przyjazd do Wieliczki na dzień 6 grudnia 1912 r. dla zorganizowania tajnej grupy Związku Walki Czynnej i miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego [1]). W międzyczasie zalecił zjednać w Wieliczce dla ruchu niepodległościowego kilka odpowiednich osób.

---

[1]) Relacja pisemna dr Pallana Zygmunta z Warszawy.

W myśl tych wskazówek Pallan porozumiał się ze Szpunarem Bolesławem, a Stankiewicz z Hojarczykiem Jerzym, którzy wyjawili ochotę do pracy niepodległościowej.

Stosownie do zapowiedzi dnia 6 grudnia 1912 roku przyjechał do Wieliczki jako wysłannik Związku Walki Czynnej obywatel Wicz (Julian Stachiewicz) i na zebraniu organizacyjnym, które się odbyło w tym samym dniu w domu Pallana Zygmunta, położonym przy ulicy Mieszczańskiej nr 14, w gorących słowach przedstawił zadania i cele Związku Walki Czynnej oraz wyjaśnił metody i sposób organizowania ruchu zbrojnego.

Przemówienie jego miało mniej więcej następującą treść [2]): Związek Walki Czynnej, w skróceniu Z. W. C., jest organizacją ściśle tajną i mogą do niego należeć tylko jednostki pewne. Członków obowiązuje bezwzględne zachowywanie tajemnic dotyczących poczynań Związku.

Każdy wstępujący członek składa ślubowanie posłuszeństwa przełożonym dla wywalczenia wolnej Rzeczypospolitej Polskiej, która by dawała równe prawa i swobodę zarobkowania wszystkim obywatelom. Na znak równości i braterstwa w przyszłej Rzeczypospolitej Polskiej wszyscy członkowie Związku tytułują się obywatelami, a dla łatwiejszego zachowania tajemnicy w pracy niepodległościowej posługują się pseudonimami.

Ślubowanie złożyli wszyscy czterej obecni na zebraniu i zostali przyjęci do Związku Walki Czynnej.

Obrali sobie następujące pseudonimy:

Szpunar Bolesław — obywatel Bolek,
Pallan Zygmunt — obywatel Mariusz,
Stankiewicz Marian — obywatel Gabriel,
Hojarczyk Jerzy — obywatel Biały

Tym czterem polecił obywatel Wicz jako wysłannik Komendy Związków Strzeleckich Okręgu Krakowskiego założyć „Towarzystwo Związek Strzelecki w Wieliczce“.

Po udzieleniu szczegółowych wskazówek dotyczących zjednywania członków i programu pracy na najbliższą przyszłość obywatel Wicz opuścił zebranie, pozostawiając w sercach obecnych niezatarte wrażenie człowieka uduchowionego, pełnego zapału dla sprawy odzyskania niepodległości.

W szarzyznę życia niewoli rzucone zostało hasło walki o byt państwowy, marzenia młodzieńcze przybrały realną postać czynu.

W ewidencji Komendy Związków Strzeleckich Okręgu Krakowskiego zachował się następujący:

---

[2]) Według osobistych wspomnień autora.



KAZIMIERZ SOSNKOWSKI
(obywatel Józef)
Szef sztabu Komendy Głównej Związków Strzeleckich

Spis ogólny członków ścisłej organiz. Z. W.[3])

Okręg Krakowski

(1912—1913—1914 r.)

Wieliczka

1.	Mariusz	— Zygmunt Pallan
2.	Bolek	— Bolesław Szpunar
3.	Gabriel	— Marian Stankiewicz
4.	Biały	— Jerzy Hojarczyk
5.	Czarny	— Ludwik Lepiarz — do Krakowa
6.	Zapałka	— Józef Mistat
7.	Agater	— Franciszek Szczurowski
8.	Sęp	— Józef Zegartowski
9.	Jastrząb	— Kazimierz Zięcik
10.	Alte	— Aleksander Then
11.	Szach	— Józef Leńczowski
12.	Scewola	— Jan Rutkowicz
13.	Graba	— Józef Cholewa
14.	Dariusz	— Jan Cygankiewicz
15.	Orbit	— Feliks Grzywacz — Jaworzno
16.	Sowa	— Jan Kaczor
17.	Sprawnik	— Klemens Tatara
18.	Brutus	— Józef Przyłęcki
19.	Kruk	— Stanisław Michalik
20.	Sław	— Czesław Góralik
21.	Eufendi	— Władysław Białkowski
22.	Leszczyc XII	— Stanisław Chodorowski
23.	Dubieński	— Stanisław Tazreiter
24.	Baraba	— Władysław Jurek
25.	Litle	— Feliks Dobrzański
26.	Mars	— Stanisław Rutka
27.	Szczeropolski	— Franciszek Ziobro
28.	Krztoń	— Adolf Uhl — Kraków
29.	Cykoryjka	— Józef Cieślikowski
30.	Brankowicz	— Feliks Guzik
31.	Szczepan	— Szczepan Jarosz
32.	Henryk	— Stanisław Siwadłowski
33.	Orzeł	— Józef Kania
34.	Lolek	— Karol Węglarski
35.	Włodzimierz	— Kazimierz Wilewski
36.	—	— Adam Wojnarowski
37.	Zygmunt	— —

---

[3]) Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego Poświęconego Badaniu Najnowszej Historii Polski, — akta Kmdy Z. S. Okr. Krak.

38. Dyl — Henryk Holländer
39. Mikołaj — J. Głowacki
40. Rinaldo — Stanisław Coghen
41. Lauda — Stanisław Szczerbiński [4]).

W Wieliczce praca Związku Walki Czynnej zlewała się w jedną całość z działalnością Związku Strzeleckiego i dlatego łącznie jest opisywana.

---

[4]) Podanie miejscowości przy trzech nazwiskach oznacza, że członkowie ci wyjechali do Krakowa i Jaworzna.

Spis ten pochodzi z początku 1913 roku, najprawdopodobniej z miesiąca stycznia i dotyczy początkowej fazy organizacyjnej Związku Walki Czynnej.

Wiele z podanych osób nie brało później czynnego udziału w pracy niepodległościowej, płaciły składki w kilku pierwszych miesiącach, a następnie i tego zaniechały.

Członkowie stale pracujący będą wykazywani w spisach i raportach Związku Strzeleckiego.

W nagłówku spisu Związek Walki Czynnej oznaczono skrótem Z. W., a to na podstawie *rozkazu dziennego* Komendy Głównej, którego dotyczący punkt brzmi:

„5. W raportach, notatkach, zapisach et. cet. używać należy ZW. w miejsce trzech liter Z. W. C.

Lwów, 12. X 12.

Szef Szt.: Józef, m. p Komendant: Mieczysław, m. p."

ROZDZIAŁ II.

TOWARZYSTWO „ZWIĄZEK STRZELECKI" W WIELICZCE

1. ORGANIZACJA

Związek Strzelecki w Wieliczce został założony dnia 7 grudnia 1912 roku pod nazwą: Towarzystwo „Związek Strzelecki" w Wieliczce przez czterech członków Związku Walki Czynnej, a to Pallana Zygmunta, Szpunara Bolesława, Stankiewicza Mariana i Hojarczyka Jerzego.

Wszedł on w skład Związków Strzeleckich, których organizacja przedstawiała się podówczas następująco:

Komenda Główna

komendant główny: Piłsudski Józef — pseudonim obywatel Mieczysław,

szef sztabu: Sosnkowski Kazimierz — pseudonim obywatel Józef.

Siedzibą Komendy Głównej był Lwów.

Teren obejmujący działalność Związków Strzeleckich dzielił się na 4 okręgi, a to:

1. Krakowski,
2. Rzeszowski,
3. Lwowski,
4. Zagraniczny.

Okręgi podlegały bezpośrednio Komendzie Głównej.

Komendantem okręgu krakowskiego był Trojanowski Mieczysław (pseudonim obywatel Ryszard), późniejszy generał polski.

Okręg dzielił się na obwody, obwody na organizacje lokalne.

Obwód wielicki po zorganizowaniu należał do okręgu krakowskiego.

Komendantem miejscowym został mianowany Pallan Zygmunt.

Pracę organizacyjną podzielono następująco:

Pallan, jako syn inspektora szkolnego, zjednywał strzelców głównie wśród sfer nauczycielskich i studentów,

Szpunar Bolesław, będąc prezesem Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, wśród robotników i rzemieślników,

Stankiewicz Marian wśród sfer studenckich i urzędniczych,

Hojarczyk Jerzy, jako były prezes Organizacji Młodzieży Szkół Średnich, pomiędzy członkami tej organizacji.

Podział ten nie był ścisły, bo założyciele w pracy pozyskiwania członków wzajemnie sobie pomagali.

Również niektórzy z nowoprzyjętych strzelców starali się o rozrost liczebny organizacji.

W aktach prywatnych skarbnika Hojarczyka Jerzego zachował się następujący:

Spis Członków Związku Strzeleckiego
w Wieliczce

L. p.	pseudonim	nazwisko
1.	Misiu	— Dobrzański Adolf
2.	Agater	— Szczurowski
3.	Apollo	— Piasecki Józef
4.	Alte	— Then
5.	Jozue	— Baran
6.	Bolek	— Szpunar
7.	Brankowicz	— Guzik
8.	Brutus	— Przyłęcki
9.	Biały	— Hojarczyk Jerzy
10.	Cykoryjka	— Cieślikowski
11.	Czarny	— Lepiarz
12.	Dariusz	— Cygankiewicz
13.	Gerwazy	— Hanula
14.	Dubiński	— Tazreiter
15.	Edmund	— Mialowich
16.	Eufendi	— Białkowski
17.	Edward	— Kordula
18.	Gabriel	— Stankiewicz
19.	Heród	— Bierczyński
20.	Graba	— Cholewa
21.	Henryk	— Siwadłowski
22.	Jastrząb	— Zięcik
23.	Orzeł	— Kania
24.	Kruk	— Michalik
25.	Buła	— Mikuła Antoni
26.	Krztoń	— Uhl
27.	Kur	— Wojnarowski
28.	Leszczyc XII	— Chodorowski
29.	Lelewel	— Grzebieniowski

L. p.	pseudonim	nazwisko
30.	Litle	— Dobrzański
31.	Lolek	— Węglarski
32.	Mars	— Rutka
33.	Mirko	— Batko
34.	Mariusz	— Pallan
35.	Protazy	— Baran
36.	Orbit	— Grzywacz
37.	Poldek	— Gernand
38.	Sowa	— Kaczor
39.	Sęp	— Zegartowski
40.	Sław	— Góralik
41.	—	— Spunda
42.	Sprawnik	— Tatara
43.	Szach	— Leńczowski
44.	Step	— Tifenbruner — wydalony
45.	Scewola	— Rutkowicz
46.	Szczepan	— Jarosz
47.	Szczeropolski	— Ziobro Franciszek
48.	—	— Szczepański
49.	—	— Winter Emanuel
50.	—	— Rzepecki Feliks
51.	—	— Scheuring
52.	Mikołaj	— —
53.	Zapałka	— Mistat
54.	Herbut	— Nowak
55.	Ignac	— Frey Stanisław
56.	Włodzimierz	— Wilewski
57.	Zygmunt	— Owca
58.	Nowak	— Żabkiewicz
59.	Ładgim	— Migdał
60.	Merkury	— Mühler Stanisław.

Spis ten pochodzi najprawdopodobniej z miesiąca grudnia 1912 roku i nieco różni się od spisu ogólnego członków ścisłej organizacji Z. W. Wieliczka podanego na str. 13.

Wstępujący do Związku Strzeleckiego składali przysięgę zarządzoną rozkazem Komendy Głównej, który brzmiał:

„Rozkaz Okólny [5])

W. 20/3 1913.

L. 4.

1) W myśl powziętych przed miesiącem uchwał Rady Gł., zwołanej rozkazem Komendy w grudniu ubiegłego roku, przez cały czas trwania zatargu wojennego pomiędzy Austrią i Rosją oraz do chwili rozwią-

[5]) Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego, akta Z. S. obwodu wielickiego. W 20/3 1913 oznacza datę nadejścia rozkazu do Wieliczki.

zania Komisji Tymczasowej Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych, organizacje ścisłe ZW., jako też organizacje Związków Strzeleckich, podlegają pod względem określenia chwili wystąpienia zbrojnego nakazowi Komendy Gł., desygnowanej przez Komisję Tymczasową [6]).

2) Komendantem Gł. Komisja Tymczasowa wyznaczyła komendanta organizacji naszej, ob. Mieczysława.

3) W myśl powyższego, wszystkie organizacje Zw. Strzeleckich mobilizują się dla wystąpienia czynnego bezpośrednio na skutek nakazu Komendy Gł., stosując się do wskazań technicznych, określonych obydwoma rozkazami mobilizacyjnymi.

4) W wykonaniu uchwały Rady Gł., rozkazuje się naczelnikom grup lokalnych odebrać w przeciągu dni 10 od organizacji podwładnych przysięgę podług brzmienia roty, załączonej przy niniejszym rozkazie okólnym.

Lwów, dn. 20. I. 13 r.

Komendant: Mieczysław m. p.
Szef Sztabu: Józef m. p.

Rota Przysięgi

Jako żołnierz powstańczy w pierwszych szeregach formującej się siły zbrojnej polskiej, przyrzekam już teraz, bezwzględne posłuszeństwo Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Polskich i mianowanemu przez nią Głównemu Komendantowi, oraz wszystkim moim przełożonym.

Przyrzekam również, że na wezwanie moich naczelników wystąpię w każdej chwili i na każdym miejscu do walki o wyzwolenie Ojczyzny, że walczyć będę za Ojczyznę moją do ostatnich sił, do ostatniej kropli krwi, że znosić będę mężnie wszystkie trudy, niedostatki, cierpienia. Wam zaś bracia moi zbrojnie tu zgromadzeni, przyrzekam, że nigdy żadnym postępkiem nie splamię dobrego imienia naszych zastępów, ale całym życiem będę się starał o przysporzenie im sławy.

Za dotrzymanie powyższych przyrzeczeń ręczę słowem honoru".

Przysięgę tę złożyli wszyscy strzelcy już należący do Związku wielickiego, a następnie odbierano ją od nowowstępujących członków.

2. ZARZĄD I JEGO DZIAŁALNOŚĆ

Na zewnątrz Towarzystwo „Związek Strzelecki" w Wieliczce reprezentował zarząd, do którego zostali powołani przez zebranie organizacyjne Związku Walki Czynnej w dniu 6 grudnia 1912 roku: Szpunar Bolesław na sekretarza, Hojarczyk Jerzy na skarbnika, Stankiewicz Marian na bibliotekarza.

Aby dodać zarządowi znaczenia i powagi, postanowiono prosić na prezesa notariusza Wintera Emanuela, na wiceprezesa sekretarza Rady Powia-

---

[6]) Komisja Tymczasowa Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych została utworzona dnia 10. XI 1912 r.

towej dr Szczepańskiego Kazimierza. Ponieważ panów tych nie było na zebraniu, wyznaczono delegację do załatwienia z nimi sprawy. Notariusz Winter i dr Szczepański początkowo zgodzili się na przyjęcie ofiarowanych im godności, ale w niedługim czasie zgłosili rezygnacje ze swych stanowisk w zarządzie i z pracy w Związku Strzeleckim się wycofali [7]).

Na ich miejsce nikogo już nie wybrano i sprawy należące do prezesa i wiceprezesa załatwiali komendanci Związku Strzeleckiego: Pallan Zygmunt i Świątkowski Rudolf przy pomocy Szpunara Bolesława, który był bardzo cennym członkiem zarządu.

Człowiek ten o nieskazitelnym charakterze, bez wad i nałogów, zdolny, pracowity i systematyczny prowadził sekretariat Związku Strzeleckiego od założenia do wymarszu strzelców w pole.

Sprawie niepodległościowej poświęcił się bez zastrzeżeń, dla siebie nic nie pragnąc i nie żądając.

W cichej, wytrwałej pracy hartował ducha i kształcił zalety charakteru tak dalece, że stał się wzorem strzelców, którzy starali się go naśladować i podążać za nim ku wyżynom dającym siłę poświęcenia młodego życia ojczyźnie.

Praca sekretarza polegała na sporządzaniu raportów i wykazów ewidencyjnych, prowadzeniu dzienników zajęć i załatwianiu korespondencji, której było niewiele.

Ponadto sekretarz pomagał komendantowi Związku w układaniu okresowych programów szkolenia.

Działalność skarbnika Hojarczyka Jerzego zmierzała do zaspokojenia potrzeb materialnych stowarzyszenia własnymi funduszami.

Związek Strzelecki potrzebował:

a) lokalu składającego się z sali lub wielkiego pokoju przeznaczonego na ćwiczenia i wykłady, z pokoju na biuro i pomieszczenia na magazyn,

b) broni, amunicji, podręczników i sprzętu do szkolenia,

c) gotówki na inne wydatki związane z działalnością Związku.

Na opłatę instruktorów, sekretarza, woźnego, organizacja pieniędzy nie potrzebowała, bo wszelka konieczna dla Związku praca wykonywana była przez członków bezpłatnie.

Pieniądze na zaspokojenie potrzeb czerpał skarbnik z wkładek członkowskich, które wynosiły od 10 halerzy do 1 korony austriackiej miesięcznie.

Wysokość wkładek deklarowali strzelcy przy wstępowaniu do Związku, a wpłacali je skarbnikowi przed ćwiczeniami lub wykładami. Skarbnik

---

7) Relacja ustna dr Pallana Zygmunta z Warszawy.

prowadził księgę kasową, do której wpisywał przychody i rozchody według przyjętych podówczas zasad księgowości.

W pierwszych tygodniach istnienia Związek Strzelecki mieścił się w domu Pallana Zygmunta, przy ul. Mieszczańskiej nr 14. Pokój jednak był mały i nie nadawał się do ćwiczeń i wykładów.

Urządzano je w tym czasie w sali wypożyczonej bezpłatnie przez Pol. Tow. Gimn. „Sokół".

Ponieważ brak własnego lokalu utrudniał pracę, zwłaszcza w okresie zimy i słot, wynajęto pomieszczenie w tak zwanej „Starej Poczcie" przy ul. Legionów nr 2 za kwotę 46 koron austriackich miesięcznie.

Dla zwiększenia funduszów urządzono z początkiem 1913 roku wieczór piosenek i deklamacji, dla reklamy zwany wieczorem kabaretowym, który dał kilkadziesiąt koron dochodu. Jednak organizacja wieczoru zajęła dużo czasu, co utrudniło strzelcom branie udziału w ćwiczeniach i wykładach, a korzyść pieniężna była tak nieznaczna, że nie poprawiła stanu finansowego Związku na czas dłuższy.

Dlatego też organizowanie przedstawień teatralnych zostało na przyszłość zaniechane.

Niebawem jednak składki tak zmalały, że lokal z powodu nieopłacania został wypowiedziany. Aby zdobyć pieniądze na naglące potrzeby, urządzono w dniu 1 czerwca 1913 roku zabawę ogrodową pod nazwą „Wielki Festyn Strzelecki" w Parku Mickiewicza. Stronę finansową przedsięwzięcia tego powierzono skarbnikowi. Była to pierwsza na większą skalę zakrojona działalność dochodowa Związku Strzeleckiego. Przygotowania rozpoczęto już na parę tygodni przed festynem. Wszelkie wydatki organizacyjne pokrył skarbnik z funduszów ojca swojego, budowniczego miejskiego w Wieliczce, bo w Związku nie było potrzebnych kwot. Afisze rozesłano do okolicznych miast i wsi. W przeddzień zabawy strzelcy zwieźli do parku potrzebny sprzęt wypożyczonymi bezpłatnie przez właściciela folwarku Uhla Piotra końmi. W nocy rozstawiono wartowników, aby pilnowali zwiezionego dobytku.

Niestety jednak ranek świąteczny wstał deszczowy. Tyle pracy, tyle wydatków miało pójść na marne. Bez pogody zabawa ogrodowa nie mogła przynieść dochodu, lecz przeciwnie deficyt, który opłakane finanse Związku miał pogrążyć w jeszcze większą niedolę.

Zrozpaczonemu skarbnikowi pozostała jedynie ucieczka do Boga, który wszechmocą swą może wszystko zmienić. Gdy po nabożeństwie spędzonym na żarliwej modlitwie skarbnik wyszedł z kościoła, słońce wesoło oświecało mokre chodniki, a ostatki chmur niknęły na horyzoncie.

Odświeżone deszczem powietrze nęciło przechadzających się do pozostania na ulicach. Niezwłocznie skarbnik z Marianem Stankiewiczem wy-



JULIAN STACHIEWICZ
(obywatel Wicz),
późniejszy generał polski,
założyciel Związku Walki Czynnej w Wieliczce

ruszyli na ulice miasta z budą reklamową, która zwróciła powszechną uwagę na zabawę strzelecką.

Park wypełniło parę tysięcy osób i wszystkie urządzenia dochodowe miały powodzenie.

Szczególne urozmaicenie zabawy stanowiły popisy i korso kwiatowe, urządzone bezpłatnie przez Krakowski Klub Cyklistów i Motorzystów, którego prezesem był podówczas Zenon Wołoszynowski.

Po ogrodowej odbyła się zabawa taneczna w sali teatralnej. Czysty dochód przeszedł najśmielsze oczekiwania, bo wyniósł około 600 koron, kwotę na ówczesne stosunki wielickie bardzo wysoką. Za pieniądze te urządzono strzelnicę izbową, zakupiono broń, amunicję i sprzęt do szkolenia, a z pozostałości spłacono zaległy czynsz za lokal.

Jednak już w jesieni 1913 r. musiano opuścić lokal z powodu wyczerpania posiadanych funduszów, a ponieważ w innych domach nie można było wynająć odpowiedniego mieszkania na kredyt, organizacja znalazła się bez pomieszczenia.

Wtedy to skarbnik uzyskał od matki swojej dwa pokoje i kuchnię z oddzielnym wejściem dla potrzeb Związku wystarczające. Mieściły się one w domu zwanym „Jagiellonka" przy ulicy Ks. Goliana. Czynsz został ustalony na 36 koron miesięcznie i miał być zapłacony, gdy będą na to pieniądze. Ponieważ Związek rozporządzał tylko biurkiem, wypożyczonym przez byłego komendanta Pallana Zygmunta, zamówiono na kredyt stoły, ławy i krzesła, które niebawem zostały dostarczone. Opał, oświetlenie i utrzymanie czystości w lokalu Związku zapewniła matka skarbnika bezpłatnie, pokrywając wydatki na ten cel z oszczędności domowych. W ten sposób Związek Strzelecki zyskał urządzone pomieszczenie, z którego nie groziła eksmisja w razie niepłacenia czynszu i mógł bez troski o lokal prowadzić dalszą pracę. Działo się to w jesieni 1913 r., kiedy Związek liczebnie tak silnie podupadł, że liczył zaledwie 32 członków, przeważnie młodych robotników, zarabiających niewiele i nie mogących przyjść z pomocą materialną organizacji. Nieznaczne kwoty wpływające ze składek członkowskich, a wynoszące około 15 koron miesięcznie, obracano na zakup amunicji, koniecznych podręczników i materiałów kancelaryjnych.

Tak przetrwano do Zielonych Świąt 1914 r., w czasie których skarbnik z pomocą strzelców urządził drugi „Festyn strzelecki", a ten przyniósł około 700 koron czystego dochodu.

W dniu festynu zaszedł charakterystyczny wypadek. Kilkadziesiąt osób, które przyrzekły bezinteresowną pracę na zabawie ogrodowej w kasach biletowych, bufetowych i przy prowadzeniu atrakcyj, wyjechało do Niepołomic na wielką wycieczkę zorganizowaną w tym samym dniu przez Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", nie powiadamiając o tym nikogo ze strzelców. Fakt ten zmusił skarbnika do zapraszania spośród

napływającej do parku publiczności innych znajomych dla uruchomienia urządzeń zabawowych. Mimo takiej niespodzianki zabawa powiodła się, bo w społeczeństwie wielickim było już dużo zwolenników ruchu zbrojnego, a i strzelcy, chociaż nieliczni, powierzone sobie zadania wykonali sumiennie.

Dochodem z zabawy pokryto zaległy czynsz mieszkaniowy i należność za dostarczony sprzęt pomieszczeniowy. Nie cała jednak gotówka została wydatkowana, gdyż skarbnik nauczony doświadczeniem roku poprzedniego pozostawił około 400 koron na przyszłe potrzeby Związku. Mając fundusze, mógł regulować natychmiast wszelkie powstające zobowiązania, co wywierało dodatni wpływ na wzrastające w społeczeństwie zaufanie do organizacji strzeleckiej w Wieliczce.

Za samowystarczalność gospodarczą wielicki Związek Strzelecki otrzymał pochwałę na zjeździe komendantów obwodowych i miejscowych okręgu krakowskiego odbytym w dniu 4. I. 1914 r. w Krakowie [8]).

W dniu mobilizacji wielicki Związek Strzelecki posiadał jeszcze ponad 200 koron austriackich. Pieniądze te zabrano na wojnę i częściowo zużyto na wyżywienie plutonu wielickiego w polu, częściowo wpłacono do wspólnej kasy 1 pułku piechoty Legionu Polskiego.

Bibliotekarz Stankiewicz Marian zajmował się wypożyczaniem podręczników i regulaminów.

Czynności te pełnił do jesieni 1913 roku, po czym się wycofał z pracy w Związku Strzeleckim. Funkcję bibliotekarza objął Szpunar Bolesław i sprawował ją do odejścia strzelców w pole.

Tak więc tylko Szpunar Bolesław i Hojarczyk Jerzy pracowali w zarządzie Związku Strzeleckiego w Wieliczce od początku do końca istnienia tego zarządu.

---

[8]) Relacja ustna dr Pallana Zygmunta z Warszawy.

ROZDZIAŁ III.

ROBOTNICZY ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELICZCE

Założenie Robotniczego Związku Strzeleckiego w Wieliczce nastąpiło 12 stycznia 1913 roku przez posła Klemensiewicza Zygmunta na sejmiku relacyjnym Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej.

Sposób organizowania i rozwój tego Związku podają następujące raporty komendanta Związku Strzeleckiego w Wieliczce, obywatela Mariusza (Pallana Zygmunta):

L. 54. Wieliczka, 25. III. 1913.

„Do ob. kapitana Ryszarda [9]).

Wyraziliście wczoraj życzenie abym Wam opisał stosunek lokalnej organizacji P. P. S. D. do naszego ZW.

Donoszę co następuje:

Gdy ZW. nasz założono 7. XII. 1912 r. w trzy tygodnie później otrzymałem z Krak. P. P. S.-D upoważnienie, mocą którego miałem jako delegat ZW. wielickiego i bocheńskiego wejść w porozumienie z lokalnymi organizacjami celem założenia Koła Robotniczego przy ZW. Odniosłem się natychmiast do przełożonego organizacji wielickiej ob. B. Szpunara, przypadkowo członka ZW., w tej sprawie, przyczym dowiedziałem się, że kwestią tą ma się zająć poseł ob. Klemensiewicz. Jakoż 12 I. t. r. zjechał poseł wymieniony do Wieliczki na sejmik relacyjny, podczas którego założył: „Robotniczy Związek Strzelecki w Wieliczce" towarzystwo na zewnątrz odrębne, wewnętrznie zorganizowane na nasz sposób i oddane pod naszą komendę. Było to pierwsze i ostatnie zdaje się Towarzystwo założone ze skutkiem (jakim takim) przez posła Klemensiewicza. Następne zakładane w Pawlikowicach, Koźmicach, Podstolicach, Lednicy i Sierczy rozleciały się w parę tygodni, pomimo najszczerszych usiłowań z naszej strony utrzymania ich przy egzystencji. Tylko dzięki energicznym za-

---

[9]) Archiwum Instytutu J. Piłsudskiego, akta Z. S. obwodu wielickiego.

biegom ob. Szpunara i A. Uhla udało się ponownie założyć Zw. w Lednicy niemieckiej. Obecnie podpisany pracuje na własną rękę nad przywróceniem do życia wzgl. nad nowym założeniem Zw. w Sierczy i Podstolicach.

Gdy podpisany szukał przyczyn upadku tych towarzystw między innymi jedną z najważniejszych był brak pomocy, a nawet ignorancja i niechęć miejscowych czynników (duchowieństwa, nauczycielstwa, zwierzchności gminnej, karczmy i t. d.) z tytułu, że Związki założone zostały przez posła socjalistycznego. Podobnie rzecz się przedstawia w zakładaniu nowych związków. Inteligencja miejscowa zajęła by się chętnie zorganizowaniem i prowadzeniem tych instytucyj, nie chce jednak przykładać ręki tam, gdzie w grę wchodzą pierwiastki polityczne w ogóle, a socjalistyczne szczególnie. Dlatego też podpisany jest zdania, i nieraz się ustnie w tej kwestii odnosił do swych przełożonych aby, jakkolwiek intencje P. P. S. D. są najlepsze, bezwarunkowo i bezwzględnie nadal ta P. P. S. D. nie zajmowała się organizacją Związków w powiecie wielickim, a zwłaszcza tam, gdzie niema bezwzględnej większości, wpływów i jednostek, któreby były zdolne prowadzić robotę organizacji Zw. Raczej podpisany ustąpi ze swego stanowiska niż miałby być niemym świadkiem nieumyślnego działania P. P. S. D. na szkodę Zw. Podpisany ma nadzieję, że założone i doglądane przez niego organizacje miejscowe, jakkolwiek nieliczne i nie obliczone na efekt ilościowy, zakładane nie na zgromadzeniach, a niemal prywatnie, wobec paru jednostek, dłużej się utrzymają, a nawet liczebnie wzrosną do dość dużych rozmiarów.

MARIUSZ"

Według protokółu listów wysłanych z Komendy Związków Strzeleckich Okręgu Krakowskiego, którego dotyczący zapisek brzmi:

„Wieliczka, 26. III. Wezwanie niezwłocznego przesłania raportu o wynikach pracy w sferach robotniczych i stosunkach z lokalnym zarządem P. P. S. D.[10]),

komendant Mariusz (Pallan Zygmunt) wysłał następujący raport:

L. 49. Wieliczka, 29. III. 1913 r.[11]).

„Do ob. Kapitana RYSZARDA
Komendanta Okręgu Krakowskiego

Raport
o wynikach pracy organizacyjnej
w sferach robotniczych

Poprzednie moje sprawozdanie zawierało przeważnie uwagi i spostrzeżenia odnośnie do zapatrywań ludu wiejskiego w przeważnej ilości gmin pow. wielickiego na P. P. S. D.

Obecnie czyniąc zadość Waszemu poleceniu przystąpię do opisania

---

10) Archiwum Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak.

11) Archiwum Instytutu J. Piłsudskiego, akta Z. S. obwodu wielickiego.

stosunków lokalnych dotyczących naszego Związku w odniesieniu do partii.

Jak wspomniałem dnia 12. I. t. r. został w Wieliczce założony Robotniczy Związek Strzelecki. Wpisało się członków około 40.

Zrazu ich frekwencja była całkiem znaczna, jednakowoż po paru ćwiczeniach wszyscy niemal starsi wiekiem 25—30 lat członkowie przestali na ćwiczenia uczęszczać. Dzisiaj przeciętna frekwencja wynosi 20—24 ludzi. Ci atoli są rzeczywiście pilni i punktualni. Jedynym niedomaganiem nazwać mogę zbytnią delikatność. Ludzie ci szanują się przy każdym uciążliwszym zadaniu i nie lubią słuchać rozkazów szarż wyznaczonych z innych plutonów (wzgl. szkoły podchorążych) czasowo. Sądzę jednak, że z biegiem czasu przy energicznym działaniu ob. Bolka i Jurka uda się te błędy wykorzenić.

Gorzej rzecz się przedstawia w Lednicy. Tu frekwencja bardzo mała, a przytym dziwna dążność wyodrębniania się. Przyczyną tego mogę nazwać brak jednostek kierowniczych, gdyż plutonowy ob. Krztoń, obecnie pozostaje na dłuższym urlopie w Krakowie (uczy się do rygorozum). Tyle na razie.

Wspomnieć mogę jedynie jeszcze o stosunkach w lokalnym zarządzie P. P. S. D.

Otóż ponieważ prezesem miejscowej organizacji jest ob. Bolek, nasz człowiek, przeto stosunki te układają się w miejscu zupełnie pomyślnie.

Czuwaj!

MARIUSZ"

Robotniczy Związek Strzelecki ćwiczył w Domu Robotniczym, należącym do Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej. Dom ten znajdował się przy ul. Zielonej (obecnie ul. Bolesława Szpunara). Robotniczy Związek Strzelecki w październiku 1913 roku został połączony z Towarzystwem Związek Strzelecki w Wieliczce i jako samodzielna jednostka organizacyjna przestał od tego czasu istnieć.

ROZDZIAŁ IV.

WIEJSKIE ZWIĄZKI STRZELECKIE W OBWODZIE WIELICKIM

Utworzenie obwodu wielickiego nastąpiło prawdopodobnie w listopadzie 1913 roku.

Komendantem obwodu został mianowany dnia 22. XI. 1913 roku podporucznik Mariusz (Pallan Zygmunt) [12]).

Ale organizację wiejskich Związków Strzeleckich w powiecie wielickim rozpoczęła Polska Partia Socjalno-Demokratyczna niemal jednocześnie z powstawaniem Związku w mieście.

Działalność wiejskich Związków była nikła i dorywcza, gdyż brakowało na miejscu inteligencji, która by prowadziła systematyczną pracę.

Chcąc temu zaradzić, komenda wielicka wysyłała w niedziele i święta doświadczonych strzelców do okolicznych wsi, aby tam prowadzili ćwiczenia, a w miejscowościach, gdzie Związek jeszcze nie istniał, urządzali zebrania organizacyjne.

Wysłannikami tymi byli: ob. Bolek (Szpunar Bolesław), ob. Biały (Hojarczyk Jerzy), ob. Czarny, a następnie przezwany „Gedułd" (Lepiarz Ludwik), ob. Mariusz (Pallan Zygmunt), ob. Scewola (Rutkowicz Jan), ob. Sław (Góralik Czesław), ob. Wicher (Szpunar Mieczysław) i kilku innych.

Misję swoją spełniali pieszo z kawałkiem chleba zabranym z domu, bo środków na przejazdy i wyżywienie nie było.

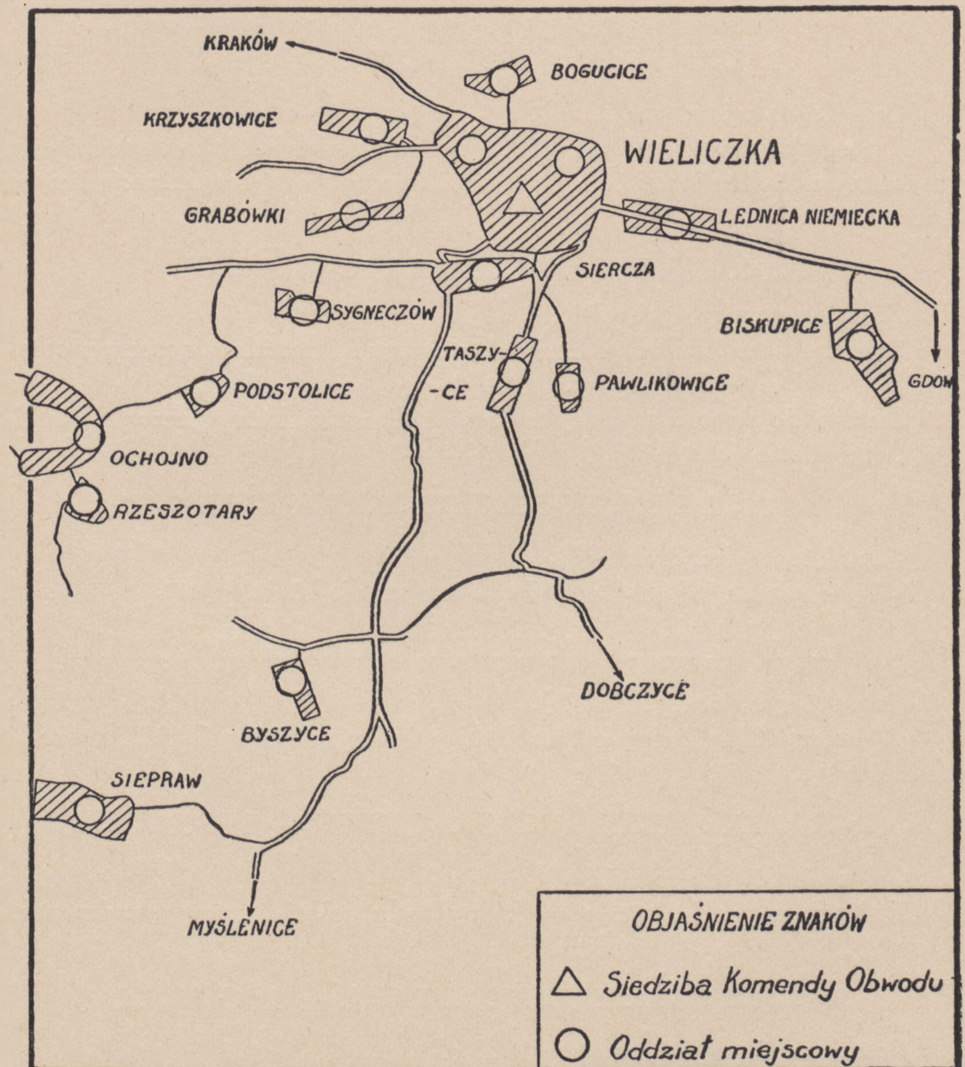
Według ewidencji okręgu krakowskiego pochodzącej prawdopodobnie z kwietnia 1913 roku [13]) stan Związków Strzeleckich w powiecie wielickim przedstawiał się następująco:

---

[12]) Dane zawarte w „Stanie Służby" dr Pallana Zygmunta.

[13]) Archiwum Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak., wykaz ewidencyjny.

POŁOŻENIE ZWIĄZKÓW STRZELECKICH W OBWODZIE WIELICKIM W LATACH 1912 – 1914



SKALA 1:100.000

1. ZWIĄZEK STRZELECKI BISKUPICE — SIEPRAW

Członków ćwiczących 23.

Komendantem Związku był obywatel Ludor (Pajdak Antoni).

Organizacja ta upadła prawdopodobnie w lecie 1913 roku i w protokóle sprawozdań komendantów obwodowych i miejscowych okręgu krakowskiego ze zjazdu odbytego w Krakowie 4. I. 1914 r. [14]) już nie figurowała.

2. ZWIĄZEK STRZELECKI OCHOJNO

Członków ćwiczących 23 [13]).

Z początkiem 1914 roku Związek ten nie istniał już jako samodzielny, lecz razem z Podstolicami i Rzeszotarami tworzył jedną organizację liczącą 21 członków [14]).

3. ZWIĄZEK STRZELECKI PODSTOLICE

Członków ćwiczących 6 [13]).

Z początkiem 1914 roku Związek podstolicki został połączony z organizacją Ochojno — Rzeszotary.

Cieszył się poparciem miejscowego proboszcza, który pozwalał strzelcom ćwiczyć na plebanii [14]).

4. ZWIĄZEK STRZELECKI BYSZYCE

Członków ćwiczących 9 [13]).

W początkach 1914 roku Związek ten już nie istniał [14]).

5. ZWIĄZEK STRZELECKI KRZYSZKOWICE

Członków ćwiczących 12 [13]).

W roku 1914 Związek Strzelecki w Krzyszkowicach miał tylko 8 członków [14]).

6. ZWIĄZEK STRZELECKI GRABÓWKI — SYGNECZÓW

Członków ćwiczących 14 [13]).

Związek rozpadł się z powodu wyjazdu członków w poszukiwaniu pracy [14]).

7. ZWIĄZEK STRZELECKI SIERCZA — BOGUCICE [13])

Został założony 10 kwietnia 1913 r.

Komendantem Związku był Cholewa Wojciech.

---

[14]) Archiwum Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak., protokół sprawozdań komendantów obwodowych i miejscowych okr. krak. ze zjazdu odbytego w Krakowie 4 I 1914 r.



MIECZYSŁAW TROJANOWSKI
(obywatel Ryszard)
Komendant Związków Strzeleckich Okręgu Krakowskiego

Członków ćwiczących 22, niećwiczących 9 razem 31.
W ilości tej było robotników 18, urzędników i innych 13.
Według wieku członkowie przedstawiali się następująco:

7	członków	w latach	od	16	do	17
10	"	"	"	18	"	20
6	"	"	"	21	"	25
4	"	"	"	26	"	32
3	"	"	"	33	"	40
1	"	"	"	41	"	50

Wśród strzelców tych byli oprócz komendanta Cholewy Wojciecha obywatel Geduld (Lepiarz Ludwik) student politechniki [15]), który ćwiczył również i w Związku Strzeleckim w Wieliczce,

Cholewa Józef (ob. Wyrwidąb),
Kaczor Jan (ob. Sowa),
Woroń,
Baran Józef (ob. Jozue) [16]).

Związek miał w roku 1914 szkołę niższą [17]).
Istniał do wojny, a członkowie Lepiarz Ludwik, Kaczor Jan i Cholewa Józef wyruszyli w pole z plutonem wielickim.

8. ZWIĄZEK STRZELECKI LEDNICA NIEMIECKA

Został założony w pierwszych miesiącach 1913 roku przez ob. Krztonia (Uhla Adolfa) i ob. Bolka (Szpunara Bolesława), a wydatnie zasilony członkami przez Uhla Piotra, który będąc naczelnikiem Ochotniczej Straży Ogniowej w Lednicy Niemieckiej wstąpił do Związku Strzeleckiego z członkami tej straży.
Ćwiczenia odbywano bądź na miejscu, bądź z oddziałem wielickim [18]).
Członków ćwiczących 12 [13]).
Prawie wszyscy członkowie zostali powołani do wojska austriackiego, wskutek czego organizacja ta przestała istnieć [14]).

9. ZWIĄZEK STRZELECKI PAWLIKOWICE — TASZYCE

W miejscowościach tych istniał Związek Strzelecki, o czym świadczy spis I i II powołania do próbnej mobilizacji (umieszczony na str. 112).
Oprócz podanych starano się założyć Związek Strzelecki w Gdowie,

---

[15]) Od jesieni 1913 r. przebywał stale we Lwowie, a do Sierczy przyjeżdżał tylko na wakacje i święta.

[16]) Relacje ustne i pisemne ppłk. Lepiarza Ludwika ze Lwowa i Barana Józefa z Sierczy.

[17]) Archiwum Instytutu J. Piłsudskiego akta Kdy Z. S. Okr. Krak.

[18]) Relacja pisemna Uhla Piotra z Wieliczki.

lecz tam przy poparciu kierownika szkoły został utworzony oddział Drużyn Strzeleckich [14]).

Komendant Związku Strzeleckiego w Wieliczce, Pallan Zygmunt nosił się z myślą zorganizowania kompanii wiejskiej i wyznaczył jej komendantem obywatela Alte podchorążego (Thena Aleksandra nauczyciela z Wieliczki), a instruktorem obywatela Sława (Góralika Czesława) [19]).

Kompania ta jednak nie została faktycznie utworzona, gdyż działalność wiejskich Związków Strzeleckich nie tylko że się nie rozwijała, lecz stopniowo zanikała.

Złe drogi, niska kultura i słabe uświadomienie narodowe stały temu na przeszkodzie. Uboga wieś podkarpacka za długo leżała odłogiem, aby można ją było w ciągu kilku miesięcy przeorać i uczynić podatną dla idei walki o byt państwowy.

Chłop polski jedno dotychczas znał — kochał swą ziemię i trzymał się jej twardo, zawzięcie.

Posiew jednak został rzucony i niektóre wioski dały nielicznych wprawdzie, ale dzielnych i oddanych sprawie niepodległości strzelców.

---

[19]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Z. S. obwodu wielickiego.

ROZDZIAŁ V.

WYSZKOLENIE I ROZWÓJ IDEOWY

Jednocześnie z organizacją rozpoczęło się szkolenie Związków Strzeleckich, które w początkowym okresie odbywało się przy wydatnej pomocy instruktorów krakowskich.

I tak już 17 XII. 1912 roku przyjechał do Wieliczki obywatel podporucznik Kordian, późniejszy pułkownik Bogusław Kunc, z rozkazem nr 9 dla wykładania oraz udzielania instrukcji dotyczących szkolenia [20]).

23 XII. tegoż roku otrzymał Związek Strzelecki regulamin broni, regulamin biblioteki i rozkaz o nadsyłaniu danych mobilizacyjnych [21]).

W czasie od dnia 7. XII. 1912 roku do dnia 4. I. 1914 roku odbyły się w wielickim Związku Strzeleckim następujące wykłady: [22])

z taktyki	4
z fortyfikacyj	6
z terenoznawstwa	18
o broni	8
z sygnalizacji	6
o materiałach wybuchowych	2
o organizacji wojska rosyjskiego	6
z regulaminu służby	23
z historii i geografii	6
innych wykładów	6
razem wykładów	85

Prócz wykładów w tym samym czasie urządzono:

ćwiczeń domowych w lokalu Związku	79
ćwiczeń polowych	26
razem ćwiczeń	105 [22])

[20]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak.
[21]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak.
[22]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak.

Na ćwiczeniach przerabiano musztrę taktyczną, służbę ubezpieczeń, służbę patroli. Były ćwiczenia nocne i ćwiczenia wspólne z Polskim Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół" w Wieliczce.

Szkolenie karabinami odbywano tylko w lokalu Związku, gdzie urządzono strzelnicę pokojową.

Ogółem w czasie od dnia 7. XII. 1912 roku do dnia 4. I. 1914 r. odbyto ćwiczeń i wykładów 190.

Ponieważ w okresie tym było 55 tygodni, więc na tydzień przypadało od 3 do 4 wykładów i ćwiczeń.

Ilość uczestników była początkowo znaczna, bo wynosiła przeciętnie 63 strzelców [22]), lecz w drugiej połowie 1913 roku zmalała do 20 członków.

Następujące kursy zostały zorganizowane przez komendanta Związku wielickiego, podporucznika Pallana Zygmunta:

1. PIERWSZY KURS NIŻSZY

(Szkoła Podchorążych)

Zadaniem kursu było szkolenie strzelców na podoficerów.

Dokładne ustalenie daty rozpoczęcia szkoły podchorążych natrafia na trudności z powodu braku dotyczących dokumentów.

Najprawdopodobniej rozpoczęła się w drugiej połowie grudnia 1912 roku lub w pierwszych dniach stycznia 1913 r. i trwała do połowy marca tegoż roku.

Zachowane wykazy pozwalają na sporządzenie spisu uczestników.

Komendantem szkoły był Pallan Zygmunt mianowany w dniu 4. I. 1913 roku podporucznikiem [23]).

W szkoleniu pomagali mu instruktorzy nadsyłani z Krakowa, z których:

obywatel Wicz (Stachiewicz Julian) wykładał o materiałach wybuchowych i fortyfikacjach polowych, obywatel Kordian (Kunc Bogusław) prowadził naukę o broni, a obywatel Andrzej (Terlecki) uczył regulaminu służby polowej [24]).

Na kurs uczęszczali uczniowie:

L. p.	Nazwisko i imię	Pseudonim
1.	Baran Józef	Jozue
2.	Chodorowski Stanisław . . .	Leszczyc XII
3.	Cygankiewicz Jan	Dariusz
4.	Góralik Czesław	Sław
5.	Hojarczyk Jerzy	Biały
6.	Jurek Antoni	Tokarz

---

[23]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak.

[24]) Relacja ustna dra Pallana Zygmunta z Warszawy.

L. p.	Nazwisko i imię	Pseudonim
7.	Kaczor Jan	Sowa
8.	Kiciński Klemens	Artur
9.	Przyłęcki Józef	Brutus
10.	Rutka Stanisław	Mars
11.	Rutkowicz Jan	Scewola
12.	Stankiewicz Marian	Gabriel
13.	Szczurowski Franciszek . . .	Agater
14.	Szpunar Bolesław	Bolek
15,	Tatara Klemens	Sprawnik
16.	Then Aleksander	Alte
17.	Uhl Adolf	Krztoń
18.	Uhl Piotr	—

Program nauk obejmował następujące przedmioty: taktykę, fortyfikacje, terenoznawstwo, naukę o broni, materiały wybuchowe, organizację wojska rosyjskiego, regulamin służby, historię, geografię oraz ćwiczenia w musztrze taktycznej, służbie ubezpieczeń i służbie patroli.

Wykłady i ćwiczenia odbywały się cztery razy w tygodniu.

W połowie marca 1913 roku odbył podporucznik Pallan egzaminy i bezpośrednio po przepytaniu wydał egzaminowanym tymczasowe świadectwa z każdego przedmiotu oddzielnie.

Jedno z takich świadectw zachowało się i brzmi następująco:

„41 Kurs niższy
Szkoła podchorążych

Ob. podchor. Biały poddał się egzaminowi ustnemu z fortyfikacji i złożył go z wynikiem dostatecznym

Wieliczka, 14. III. 1913.

(nalepiony znaczek Int. W. P. za 4 halerze) — Egz. Mariusz" [25])

Pomyślnie ukończyło szkołę na 18 uczestników tylko czterech:

1) Szpunar Bolesław . . . ob. Bolek
2) Stankiewicz Marian . . . „ Gabriel
3) Chodorowski Stanisław . . „ Leszczyc XII
4) Rutka Stanisław . . . . „ Mars

Tak słaby wynik nauki spowodowany był zbyt krótkim czasem, jaki przeznaczył podporucznik Pallan na odbycie kursu.

Mimo niedostatecznej oceny przy egzaminie pozostawił on uczestnikom szkoły tytuły prowizorycznych podchorążych, co było ze względów wychowawczych niepożądane, gdyż większość podchorążych przyzwyczaiła się do posiadania stopni wojskowych bez odpowiednich kwalifikacji.

---

[25]) Ze zbiorów prywatnych Hojarczyka Jerzego z Warszawy.

Ponadto fakt ten przyczynił się do wyrobienia w społeczeństwie wielickim fałszywej opinii, że praca w Związku Strzeleckim to zabawa i rozrywka.

Gdy w lecie 1913 roku komendant okręgu krakowskiego Trojanowski Mieczysław (Ryszard) w czasie inspekcji ostro skrytykował braki w wyszkoleniu podchorążych, wycofali się oni z pracy w Związku Strzeleckim z wyjątkiem Szpunara Bolesława, Hojarczyka Jerzego i Chodorowskiego Stanisława.

Niewątpliwie jednak kurs ten dał uczestnikom dużo wiadomości teoretycznych i gdyby nauka była rozłożona na czas dłuższy, wyniki byłyby zadawalające.

2. PRÓBNE MOBILIZACJE

Równolegle z kursem szkolnym odbywały się ćwiczenia i wykłady innych Związków Strzeleckich w obwodzie wielickim.

Z działalności tej zachowały się dokumenty dotyczące próbnych mobilizacji zarządzonych następującymi rozkazami Komendy Głównej:

Wyciąg

„Rozkaz Okólny [26]) Nr.

Biorąc pod uwagę możliwą konieczność szybkiego zmobilizowania szeregów naszych, Komenda Gł. ogłasza następujące rozporządzenie wstępne, obowiązujące od dnia dzisiejszego dla wszystkich, podległych jej władzy, organizacji wojskowych . . . .

3) Plutonowi winni posiadać adresy chorążych plutonu, oraz znać dokładnie ich tryb życia, by móc im doręczyć o s o b i ś c i e rozkaz o mobilizacji o każdej porze dnia i nocy.

4) Chorążowie winni posiadać adresy wszystkich członków sekcji, oraz znać dokładnie tryb życia każdego szeregowca, by móc doręczyć rozkaz o mobilizacji o każdej porze dnia i nocy.

W wypadku nieobecności szeregowca w domu, chorążowie mogą zostawić rozkaz na piśmie. Rozkaz taki ma być zaopatrzony:

a) w literę **M** wypisaną u góry i u dołu czerwonym ołówkiem,
b) w dokładną datę (dzień, godzina, minuta) wystawienia rozkazu,
c) rozkaz powinien dokładnie wskazywać punkt zborny i godzinę, na którą wyznaczona została koncentracja.

5) N i e p r z e k r a c z a l n e terminy w razie ogłoszenia mobilizacji:

a) sekcje mają być uruchomione w przeciągu 4 (czterech godzin, licząc od chwili doręczenia rozkazu chorążym),
b) całość organizacji w obrębie każdego poszczególnego terenu winna stawić się na oznaczonym punkcie zbornym w przeciągu

---

[26]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak.

8 (ośmiu) godzin, licząc od chwili doręczenia Rozkazu o mobilizacji naczelnikowi kursów i kierownikom grup lokalnych.

6) Ludzie winni się stawić na punkt zborny nakarmieni, syci, zaopatrzeni w następujące przedmioty, których intendentura dostarczać nie będzie:

a) dwie zmiany bielizny,
b) dwie pary skarpet lub onuczy,
c) mydło,
d) ręcznik,
e) szczoteczka i proszek do zębów,
f) grzebień,
g) nici i kłębek szpagatu,
h) igły,
i) nóż i łyżkę.

Poza tym pewną ilość przedmiotów każdy żołnierz może zabrać ze sobą wedle swego uznania, bacząc jednak, by całość nie stanowiła zbyt wielkiego obciążenia. Rzeczy winny być spakowane tak, by nie przeszkadzały w marszu. Najlepiej zaopatrzyć się w tym celu w plecaki.

7) Na punkcie zbornym plutony stają oddzielnie w porządku i w miejscu oznaczonym przez „Rozkaz o mobilizacji".

8) Cząstkowe punkty zborne wyznaczają odnośne szarże.

Lwów, 17. XI. 1912. Komendant gł. MIECZYSŁAW m. p.
Szef sztabu: JÓZEF m. p."

Wyciąg

„Rozkaz Okólny [27])

W uzupełnieniu I rozkazu ogólnego o mobilizacji (Nr 29) ogłasza się następujące rozporządzenie dodatkowe:

1) Prócz przedmiotów wymienionych poprzednio, ludzie obowiązani są zabrać ze sobą dwudniową rację żywności.

3) Organizacje ścisłe oraz ochotnicy dzielą się na 2 powołania:

a) powołanie I w skład którego wchodzą org. ścisłe Zw., oraz ci z pośród ochotników, którzy mogą być zmobilizowani w przeciągu 12 godzin,

b) powołanie II w skład którego wchodzą ochotnicy, na mobilizację których potrzeba ponad 12 godzin czasu.

— —

12) Poza wyposażeniem technicznym, ludzie żonaci lub mający obowiązki ojców, winni przygotować się i ułożyć swe sprawy osobiste tak, by w razie otrzymania rozkazu o mobilizacji nie wynikła żadna z tych powodów zwłoka.

13) Komenda może zarządzić próbną mobilizację w celu odbycia kilkudniowych ćwiczeń polowych dla wszystkich podwładnych jej organizacyj.

Mobilizacja próbna podlega tym samym przepisom co mobilizacja

[27]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak.

rzeczywista i żadne odchylenie od norm tej ostatniej nie jest dopuszczalnym.

14) Nakazuje się kierownikowi grup lokalnych i naczelnikom kursów co czas pewien przeprowadzać mobilizację próbną podwładnych im oddziałów w celu ustawicznego kontrolowania sprawności maszyny mobilizacyjnej, oraz moralnej i technicznej gotowości. O wynikach dokonanych mobilizacyj próbnych, raportować Komendzie Głównej.

Komendant okręgu Kraków
RYSZARD m. p. Komendant MIECZYSŁAW m. p.
Szef sztabu JÓZEF m. p."

12. XII. 1912.

W obwodzie wielickim na próbną mobilizację przeprowadzoną prawdopodobnie w miesiącu styczniu 1913 r. stawili się:

Robotniczy Związek Strzelecki w Wieliczce w ilości 26 strzelców, z tego w I powołaniu 10, w II powołaniu 16.

Mobilizacja wiejskich Związków Strzeleckich dała następujące wyniki:

w Pawlikowicach — Taszycach zgłosiło się w I powołaniu 6, a w II powołaniu 21 członków,

w Biskupicach 8 strzelców, których nie podzielono na I i II powołanie. Na zarządzoną powtórnie w miejscowości tej zbiórkę stawiło się tylko 3 członków.

Mobilizacji Towarzystwa Związek Strzelecki w Wieliczce nie przeprowadzono prawdopodobnie dlatego, że członkowie organizacji tej zajęci byli nauką w szkole podchorążych.

3. DRUGI KURS NIŻSZY

Po ukończeniu I kursu szkoły podchorążych w Wieliczce podporucznik Pallan Zygmunt zorganizował w połowie marca 1913 roku drugi kurs niższy, na który uczęszczali:

Oddział Wieliczka[28])

Wykaz kompanii (kurs niższy)

Dowódca kompanii ob. Mariusz podpor.

PLUTON 1

Plutonowy: ob. pchor Dariusz.

Sekcja 1.

Sekcyjny: ob. Brankowicz

1) ob. Sław — pchor.
2) Dudziński
3) Szczeropolski
4) Orzeł

---

[28]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Z. S. obwodu wielickiego.



Dom Pallana Zygmunta zwany „Pallanówką" przy ul. Mieszczańskiej nr 14, w którym obywatel Wicz (późniejszy generał Julian Stachiewicz) założył Związek Walki Czynnej dnia 6 XII 1912 roku

(fot. Wład. Gargul 1937 r.)



Tak zwana „Stara Poczta", dom przy ul. Legionów nr 2, w którym mieścił się pierwszy lokal Towarzystwa Związek Strzelecki w Wieliczce

(fot. Wład. Gargul 1937 r.)

5) Henryk
6) Step wykl. przez pol. ochr.
7) Szczepan
8) Lolek
9) Włodzimierz
10) Kur
11) Kos

Sekcja 2.

Sekcyjny: ob. pchor. Brutus

1) Zygmunt
2) Herbut
3) Lelewel
4) Ignacy
5) Mirko
6) Wesoły
7) Protazy
8) Gerwazy
9) Żabkowski
10) Ładgim
11) Merkury
12) Apollo

Sekcja 3 (była szk. pchor.)

Sekcyjny: ob. Eufendi.

1) Scewola pchor.
2) Sowa „
3) Sprawnik „
4) Agater pchor.
5) Jozue „

PLUTON 2

Plutonowy: ob. pchor. Bolek.

Sekcja 1.

Sekcyjny: Jurek Antoni pchor.

1) Woroń Jan II
2) Najder Franciszek
3) Okoński Stefan
4) Cebula Julian
5) Flak Jan
6) Jagielski Stanisław
7) Jarosik Franciszek
8) Jarosik Karol
9) Pilch Władysław
10) Piątkowski Antoni
11) Kiciński Klemens
12) Ruman Julian
13) Blum Józef
14) Banaś Michał

Sekcja 2.

Sekcyjny: Cebula Julian

1) Kowalski Piotr
2) Jamróz Roman
3) Flacht Konrad
4) Sikora Franciszek
5) Cieślik Stanisław
6) Naglik Stefan
7) Szpunar Mieczysław
8) Kotos Adam
9) Mialowich Marian
10) Madej Zygmunt
11) Krzesiwo Stefan
12) Krochmal Antoni

Sekcja 3.

Sekcyjny: Kawaler Wład.

1) Kurzawa Gustaw
2) Borowicz Jan
3) Gregorczyk Piotr
4) Stachowicz Gustaw
5) Pieprzyk Józef
6) Kurek Józef
7) Walasik Stanisław
8) Kowalczyk Michał
9) Gamoń Jan
10) Jurek Władysław
11) Piątek Piotr
12) Sykała Franciszek
13) Wierzbicki Adolf
14) Greiner Ludwik

PLUTON 3.

Plutonowy: ob. Krztoń — podchor.

Sekcja 1.

Sekcyjny: Mistat Mieczysław

1) Kalicki Stanisław
2) Busch Konrad
3) Flacht Piotr
4) Uhl Jan
5) Stahl Jakób
6) Hojnik Franciszek
7) Hojnik Michał

Sekcja 2.

Sekcyjny: Uhl Piotr pchor.

1) Iberle Władysław
2) Skowron Józef
3) Dominik Stanisław
4) Busch Ludwik
5) Pawlik Klemens
6) Kobiałka Tadeusz
7) Górnisiewicz Jan
8) Hojnik Adam.

Pluton 1. stanowili członkowie Towarzystwa Związek Strzelecki w Wieliczce, pluton 2. strzelcy z Robotniczego Związku Strzeleckiego w Wieliczce, pluton 3. członkowie Związku Strzeleckiego w Lednicy Niemieckiej wraz z kilku strzelcami z Towarzystwa Związek Strzelecki w Wieliczce.

Kurs ten nie został ukończony.

4. KURS ŚREDNI [28])

W drugiej połowie marca 1913 r. uruchomił podporucznik Pallan kurs średni, którego kierownictwo sam objął.

Uczestnikami kursu tego byli:

L. p.	Nazwisko i imię	Pseudonim
1.	Szpunar Bolesław	Bolek
2.	Stankiewicz Marian	Gabriel
3.	Chodorowski Stanisław	Leszczyc XII
4.	Rutka Stanisław	Mars

Kurs ten również nie został ukończony.

5. ĆWICZENIA OBWODOWE I ĆWICZENIA WSPÓLNE ZE STAŁYMI DRUŻYNAMI POLOWYMI SOKOŁA

Dla propagandy haseł strzeleckich wśród ludu wiejskiego zorganizował komendant Pallan całodzienne ćwiczenia obwodowe.

Odbyły się w czerwcu 1913 roku w okolicach Świątnik Górnych za Wieliczką, a brało w nich udział około 160 strzelców.

Trębacz kompanijny Hojnik Michał (pseudonim Pigułka) trąbił w czasie przemarszu przez wsie. Mieszkańcy zwabieni głosem trąbki wychodzili na szosę i podążali za kompanią. Wtedy oddział zatrzymywał się i odby-

wał musztrę, po czym następowały rozmówki z zebraną młodzieżą wiejską, zachęcające ją do wstępowania w szeregi strzeleckie.

Propaganda ta przysporzyła kilkunastu członków wiejskim Związkom Strzeleckim.

Dla urozmaicenia i podniesienia wyszkolenia wojskowego odbył wielicki Związek Strzelecki w roku 1913 i 1914 kilka wspólnych ćwiczeń ze Stałymi Drużynami Polowymi Sokoła wielickiego. Ćwiczenia były dwustronne, gdyż z jednej strony występował Związek Strzelecki, z drugiej „Sokół". Chociaż nie były one częste, bo „Sokół" wielicki w działalności swej główną uwagę zwracał na gimnastykę i rozwój życia towarzysko-kulturalnego, to jednak i te nieliczne wzajemne spotkania ułatwiały zżywanie się dwóch stowarzyszeń pracujących dotychczas oddzielnie, a szlachetna rywalizacja skutecznie oddziaływała na podniesienie wyszkolenia wojskowego w obu organizacjach.

Już na początku 1913 roku przystąpiono do zorganizowania w Wieliczce:

6. KOŁA PRZYJACIÓŁ SZTUKI WOJSKOWEJ [28])

w którego skład wchodzili:

Referent: ob. Dariusz podchor. (Cygankiewicz Jan)

1) Emanuel Winter
2) Kazimierz Szczepański
3) Leopold Gernand
4) Szpunda Stanisław
5) Zięcik Jakub
6) Machowski Stanisław,

oraz

7. KOŁA POMOCNICZEGO PAŃ [28])

do którego należeli:

Referent: ob. Leszczyc podchor. (Chodorowski Stanisław)

1) Helena Myszczyszynówna, podchor.
2) Janina Hojarczykówna
3) Janina Rutkówna
4) Helena Lachmanówna
5) Zofia Mistatówna
6) Zofia Piasecka
7) Urszula Polakiewiczówna

Oba nie przejawiały żadnej stałej działalności. Pomagały tylko strzelcom w urządzaniu zabawy ogrodowej, a w jesieni 1913 roku przestały zupełnie istnieć.

8. INSPEKCJA KOMENDANTA OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

W lecie 1913 roku zjechał do Wieliczki na inspekcję komendant okręgu krakowskiego Trojanowski Mieczysław (obywatel Ryszard) i osobiście badał postępy szkolenia.

Okazały się one niedostateczne u wszystkich podchorążych, z wyjątkiem obywatela Bolka, bo chociaż mieli wiadomości teoretyczne, to jednak

nie potrafili należycie dowodzić i stopnie podchorążych nie zostały im przez Komendę Główną zatwierdzone, jak tego wymagał następujący

L. 13
W. 30/3

„Rozkaz Okólny [29])

Kandydatów na chorążych i podchorążych Komendanci miejscowi mają przedstawiać do zatwierdzenia Komendzie Głównej.

Lwów, 22. III. 13 r.

Szef Sztabu (—) Józef".

Obywatel Ryszard polecił uzupełnić braki teoretyczne i praktyczne przez przeprowadzenie ponownego szkolenia.

Inspekcja ta miała doniosłe znaczenie dla organizacji wielickich, bo chociaż wielu członków wycofało się z pracy w Związku, to pozostali odczuli wartość dokładnej pracy i zrozumieli konieczność utrwalania nabywanych wiadomości przez powtarzanie ich i praktyczne przećwiczanie. Uświadomili sobie, że sztuka dowodzenia małymi zespołami, pozornie łatwa i prosta, wymaga wielokrotnego przerobienia, co dotychczas w praktyce nie było stosowane, bo szeroki rozmach podporucznika Pallana pchał ich do coraz nowych zajęć.

Ubytek znacznej ilości członków spowodował, że od lata do jesieni 1913 roku działalność szkoleniowa Towarzystwa Związek Strzelecki w Wieliczce podupadła.

Widoczne to jest z raportu nr 32 z dnia 21. XI. 1913 roku, który podaje zaledwie 8 ćwiczących członków z tej organizacji.

Natomiast Robotniczy Związek Strzelecki pod kierownictwem Szpunara Bolesława ćwiczył w dalszym ciągu intensywnie i miał w dniu 21. XI. 1913 roku 24 członków czynnych.

Tak więc działalność szkoleniowa komendanta Pallana zapoczątkowana z rozmachem szeregiem kursów i ćwiczeń, przyniosła niewielkie wyniki głównie dlatego, że była prowadzona zbyt szybko i bez zwracania uwagi na wyrobienie ideowe.

Pośpiech ten był powodowany nie tylko brakiem doświadczenia u młodego komendanta, lecz także ogólną sytuacją polityczną, która nakazywała spodziewać się rychłego wybuchu wojny.

9. SZKOŁA REKRUCKA I KURS PODOFICERSKI

Od października 1913 roku, to jest od objęcia komendy miejscowej w Wieliczce przez Rudolfa Seweryna Świątkowskiego (obywatela Broni-

---

[29]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Z. S. Przemyśl.

sława) rozpoczęła się nowa faza szkoleniowa, którą cechowała systematyczna praca prowadzona bez efektownych pokazów.

Wszyscy członkowie zaczęli szkolenie od początku, to jest od szkoły rekruckiej.

Tylko Szpunar Bolesław występował w roli instruktora i zastępcy komendanta, gdyż dzięki zdolnościom i pracy nad sobą nabył dużo wiadomości wojskowych.

Niebawem jednak dla strzelców, którzy przeszli wyszkolenie na poprzednich kursach i wykazywali zdolności podoficerskie, wprowadzono wykłady według programu przeznaczonego dla kursu podoficerskiego.

Na wykłady te uczęszczali również i inni członkowie Związku, ale nie mieli obowiązku przygotowywania się z poszczególnych lekcji.

Uczestnicy tak szkoły rekruckiej jak i kursu podoficerskiego odbywali ćwiczenia wspólnie z tą różnicą, że kandydaci na podoficerów dowodzili na zmianę sekcjami, a czasem półplutonami, gdy uczniom szkoły rekruckiej funkcji tych nie powierzano.

W praktyce więc szkolenie było łączne, bo wszyscy strzelcy mieli obowiązek brać udział we wszystkich ćwiczeniach, a uczestnicy szkoły rekruckiej mogli przychodzić na wszystkie wykłady.

Wyszkolenie prowadzono w duchu ideowym, a to przez podkreślanie, że ćwiczenia, które strzelcy przeprowadzają czy to w okresie szarugi jesiennej, czy w czasie mrozów stanowią służbę ojczyźnie i chociaż wymagają dużego wysiłku fizycznego, poświęcenia wolnego czasu, to właśnie te ciągłe, drobne ofiary uczą ideowego pojmowania działalności dla Polski.

Młody robotnik, który po całotygodniowej pracy w kopalni soli chętnie by odpoczął w niedzielę lub zabawił się w gronie znajomych, przed godziną 14.30 przychodził do lokalu Związku, aby z plutonem wyruszyć na ćwiczenia. Wykonywano je zazwyczaj przez sześć godzin w polach i lasach, tak że dopiero koło godziny 21 następował powrót do lokalu, skąd strzelcy, po krótkiej odprawie i odczytaniu rozkazu na najbliższy tydzień, rozchodzili się do domów.

W dnie powszednie odbywały się wykłady i musztra w lokalu Związku trzy razy tygodniowo po dwie godziny.

Przy wszelkich ćwiczeniach i wykładach komendant Świątkowski zwracał uwagę na punktualność stawiennictwa.

Ćwiczenia prowadził z zamiłowaniem.

Przede wszystkim dbał o wyrobienie postawy żołnierskiej, należyte zwroty ćwiczebne, równe i porządne władanie bronią.

Na ćwiczenia polowe wyruszano miarowym marszem. Po wyjściu za miasto strzelcy śpiewali pieśni patriotyczne i wesołe piosenki żołnierskie.

Pluton prowadził Szpunar Bolesław, a komendant Świątkowski szedł

z boku lub na końcu oddziału i zwracał uwagę na równanie i krycie. Długość marszu wynosiła przeciętnie kilka kilometrów.

Po przybyciu na wyznaczone miejsce rozpoczynano ćwiczenia według programu opracowanego uprzednio przez komendanta. Program był urozmaicony i interesował strzelców. Szczególnie zajmujące były ćwiczenia nocne: przekradanie się przez linie nieprzyjacielskie, wywiady, natarcie. Wyrabiały one odwagę, orientację w terenie, zdolność rozpoznawania przedmiotów i osób w nocy.

Samotny strzelec, stojący na placówce lub warcie, natężał słuch i wzrok, aby zauważyć nieprzyjaciela, który cicho się skradał, czołgając się wśród traw i krzewów. Powoli jaźń strzelca przyzwyczajała się do nocnych mroków, słuch i wzrok się wyrabiał, a nerwy panowały nad szmerami w ciemnościach.

Ćwiczenia nocne były doskonałym szkoleniem, które przyniosło wielki pożytek wielickiemu plutonowi w czasie wojny.

Kurs podoficerski i szkoła rekrucka trwały ponad pół roku, bo od listopada 1913 r. do dnia 5 lipca 1914 roku. Uczestniczyli w nich wszyscy, którzy w tym czasie ćwiczyli w wielickim Związku Strzeleckim, a byli to przeważnie członkowie podani w raporcie nr 32 z dnia 21. XI 1913 r.

Nauka ta dała uczestnikom wiadomości i wyszkolenie potrzebne dla dobrych szeregowców, a nawet dość znaczna ilość strzelców umiała poprawnie spełniać funkcje podoficerskie.

Egzamin odbył się w dniu 5 lipca 1914 roku przy udziale delegata okręgu krakowskiego i wypadł pomyślnie dla wszystkich uczęszczających na wykłady i ćwiczenia.

Pracom strzelców towarzyszył beztroski humor i wzrastająca ochota do coraz lepszego wykonywania powierzonych zadań w karności i posłuszeństwie.

W plutonie składającym się ze studentów, urzędników, rzemieślników i robotników różnice stanowe powoli się zacierały. Wszyscy stawali się równymi sobie w obliczu zadań, które ich czekały. A odbywało się to na terenie małego miasteczka, gdzie kastowość była bardzo silnie podkreślana i trudno było sobie nawet wyobrazić jakąkolwiek łączność między studentem lub urzędnikiem a młodym robotnikiem lub rzemieślnikiem.

„Arystokracja" małomiasteczkowa troskliwie strzegła swej odrębności i niechętnie patrzyła na bratanie się strzelców.

Nie ulega wątpliwości, że wzajemne zżywanie się, wyrabianie koleżeństwa, poczucia solidarności i równości następowało powoli. Przeobrażenie psychiki strzelców odbywało się w czasie żmudnych ćwiczeń, przy wzajemnym pomaganiu sobie w zdobywaniu wiadomości wojskowych i ogólnych.

Trafiały się naturalnie wyjątki, ale te były nieliczne i kryły się ze swoimi skłonnościami egoistycznymi, aby się nie narazić na śmiech kolegów.

10. WYTYCZNE IDEOWE KOMENDANTA GŁÓWNEGO

Kierunek ideowy pracy strzeleckiej nadawały rozkazy Komendy Głównej, z których kilka dla charakterystyki podaję:

Nr 995 KOMENDA GŁÓWNA

„Rozkaz Okólny [30])

Ruch wojskowy wszczęty lat temu pięć na gruncie zaboru austriackiego przez organizację naszą, stał się dziś jednym z najdonioślejszych czynników polskich. Wśród przesilenia ostatniego, gdy groza wojny europejskiej nad ziemiami naszymi zawisła, praca nasza wojskowa była jedyną ostoją dla rozpaczy i nadziei rodaków. Wśród zmagania się codziennego klas społecznych, partyj politycznych, nasza praca wojskowa wskazała drogę do utworzenia się solidarnego obozu niepodległości.

Dzisiaj, chociaż przesilenie minęło, na was zwrócone są oczy ogółu, oczy przyjaciół i przeciwników naszych, nawet oczy wroga.

Wzięliśmy na siebie wobec narodu odpowiedzialność za przyszłą jego gotowość wojenną. Stąd większy ciężar obowiązku spoczywa na nas dziś, jak wtedy, gdyście stanowili szczupłą tylko szkołę instruktorów wojskowych. Pracujemy dziś jawnie, w warunkach zmienionych, wymagających rozwagi, przezorności, taktu. Pamiętać musimy o tym, aby utrzymać zdobyte miejsce w sympatiach społeczeństwa, aby budzić szacunek u obcych, u przeciwników naszych, nawet u przyszłego wroga.

Z powyższych względów rozkazuję:

1. Ludzie w mundurach są reprezentantami ruchu, odpowiedzialnymi jako tacy za swe zachowanie się wśród publiczności. Zachowanie się w mundurach strzelców poddaje się łącznemu dozorowi przełożonych; postępowanie z honorem munduru niezgodne, będzie ścigane i karane. Szczegółowe normy będą zawarte w osobnej instrukcji.

2. Ludziom umundurowanym zabrania się udziału w pracy wyraźnie politycznej. Nie oznacza to krępowania ich w politycznej działalności. Owszem, polityka wiąże się ściśle z pracą nad odrodzeniem ojczyzny; zachęcać tylko mogę do tego, aby każdy z mych podkomendnych według swego zrozumienia przyczyniał się do tej pracy. Ale służba obywatelska musi być ściśle oddzielona od wojskowej, łączącej ludzi różnych przekonań w jeden zastęp, a mundur jest właśnie godłem tej jedności wojskowej.

3. Wobec wielkiego rozrostu liczebnego organizacji naszej w czasie ostatniego przesilenia, baczyć należy pilnie na utrzymanie wartości wewnętrznej naszej pracy i wystrzegać się, aby praca nie zeszła na tory złe łatwych popisów publicznych i zewnętrznych czysto efektów. Niebezpieczeństwem tym grożą obchody patriotyczne, do których kraj przywykł, tanim sposobem szerzące w społeczeństwie złudzenia co do

---

[30]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Głównej Z. S.

jego gotowości i siły. Wobec tego wystąpienia uroczyste i manifestacyjne dopuszczone są tylko za moim osobnym zezwoleniem; podwładne mi oddziały oddawać się mają całkowicie intensywnej pracy wychowawczo-wojskowej, od której nie należy odrywać żołnierzy dla ubocznych celów.

4. Kilka miesięcy temu spodziewaliśmy się wojny; byliście gotowi umierać za ojczyznę. Teraz pokażecie pracą wytrwałą i gorliwą, żeście zdolni nietylko do chwilowego porywu, że posiadacie tę siłę woli i tężyznę moralną, która jedynie zapewnić może świętej naszej sprawie niedalekie zwycięstwo!

5. Rozkaz niniejszy odczytać we wszystkich organizacjach przed frontem.

Lwów, 31 października 1913.

Komendant Główny: Mieczysław
Szef Sztabu Głównego: Józef"

„Do organizacyj ludowych.

Wyciąg

Nr 74.

Rozkaz Okólny [31])

5. W obecnym nawskroś pokojowym i przygotowawczym życiu naszym, niech nas krzepią nie emblematy i godła, lecz ustawiczna i niezmużona praca podnosząca każdą organizację na coraz to wyższe szczeble wykształcenia i wyćwiczenia wojskowego. Sztandarem na dziś niech będzie dla nas hasło wytrwałości, niezrażania się trudnościami, uporu i jeszcze raz uporu w osiąganiu zamierzonych celów.

Jedynie wtedy spotkamy się pod sztandarem wojennym żołnierzami, umiejącymi utrzymać w dłoni jego drzewce.

7. W myśl wywodów powyższych zabraniam stanowczo oddziałom miejscowym, zarówno jak i organizacjom obwodowym lub okręgowym sprawiania sobie sztandarów.

Lwów, dn. 22. XII. 13.

Komendant Główny: Mieczysław m. p.
Szef Sztabu Głównego: Józef m. p."

Rozkazy te wpajały w strzelców zamiłowanie do systematycznej, cichej pracy przy jednoczesnym stawianiu wysoko honoru munduru oraz wartości wewnętrznych.

Związek wielicki szedł za tymi wskazaniami. Niedawni podchorążowie pilnie uczyli się w szkole rekruckiej. Robotnicy i rzemieślnicy przez wykłady i ćwiczenia uszlachetniali się. Oddziaływało to na ich pracę zawodową. Stali się sumiennymi i dobrymi pracownikami, cieszącymi się uznaniem i zaufaniem pracodawców.

---

[31]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Głównej Z. S.

WIELICZKA



Kościół parafialny



Dom przy ul. ks. Goliana, zwany „Jagiellonką", w którym mieścił się ostatni lokal Związku Strzeleckiego.
Z domu tego strzelcy wymaszerowali na wojnę dnia 7 sierpnia 1914 roku.

(fot. Wład. Gargul 1937 r.)

W tych kilkudziesięciu ćwiczących strzelcach przeważał typ prawego człowieka, który nie znał, co fałsz, zaniedbanie obowiązków, zamiłowanie do pijaństwa, próżniactwa i samochwalstwa. Twardy i wymagający dla siebie, wyrozumiały dla otoczenia, w wartościach charakteru piął się żmudną pracą ku wyżynom duchowym.

Cechowała go karność oparta nie na obawie utraty zarobku, boć przecież członkowie w „Strzelcu" nic nie zarabiali, ani strach przed karą, bo strzelec służąc dobrowolnie mógł się od niej uchylić, ale karność wypływająca z poczucia godności żołnierza polskiego i świadomości wielkiego celu, ku któremu szedł przez pracę niepodległościową.

Ale Komendant Główny nie zasklepiał się w Związku Strzeleckim, lecz dążył do współpracy i poprawnych stosunków z bratnimi organizacjami, o czym świadczy następujący rozkaz:

„Nr 76.

Rozkaz Okólny [32])

Żołnierze!

Mundur, który nosicie, czyni każdego z Was w oczach rodaków i obcych, przyjaciół i wrogów, reprezentantem wielkiej idei orężnego zmartwychwstania Narodu.

Mundur Wasz jest odznaką widomą odrodzenia się wojskowości polskiej, jest nadto symbolem rodzącej się jedności polskiego żołnierza.

Jest on wspólny Wam i Waszym towarzyszom broni z drugiej bratniej organizacji strzeleckiej.

Szaroblękitne mundury mijają się obojętnie na ulicy jak gdyby należące do dwóch obcych sobie organizacyj. Jest to wysoce rażącą niewłaściwością, kompromitującą na zewnątrz ideę militaryzmu polskiego. Natomiast wzajemne pozdrawianie się strzelców umundurowanych bez względu na to czy będą oni członkami Związków czy Polskich Drużyn strzeleckich odpowie wysokiej godności żołnierza polskiego i będzie zarazem uczczeniem sprawy, której wszyscy służymy. Rozkazuję co następuje:

1) Umundurowani strzelcy będą od dnia ogłoszenia niniejszych postanowień witać się przy spotkaniu ukłonem wojskowym bez względu na przynależność organizacyjną do Związków lub Polskich Drużyn Strzeleckich oraz bez względu na starszeństwo rangi.

Punkt niniejszy dotyczy jedynie żołnierzy w pełnym uniformie, nie obowiązuje natomiast względem strzelców ubranych jedynie w czapki strzeleckie.

2) Maszerujące oddziały winny przy spotkaniu oddać sobie honory przez wzajemne salutowanie oficerów oraz przez komendę: „Baczność! w prawo (lewo) patrz!"

Komendant Główny: Mieczysław m. p.
Szef Sztabu Głównego: Józef m. p."

---

[32]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Głównej Z. S.

11. ŚWIĘCENIE ROCZNIC NARODOWYCH

W zasadzie Związek Strzelecki nie urządzał obchodów patriotycznych. W wyjątkowych jednak okolicznościach święcił niektóre rocznice narodowe.

a) W październiku 1913 roku odbył się w Krakowie obchód setnej rocznicy śmierci ks. Józefa Poniatowskiego, w którym wziął udział i wielicki Związek Strzelecki pod komendą podporucznika Pallana, uczestnicząc w mszy św., która się odbyła w Katedrze na Wawelu, oraz w pochodzie przez miasto. Ranek tego samego dnia spędził na Błoniach Krakowskich ćwicząc razem z innymi oddziałami okręgu krakowskiego.

b) Nocne ćwiczenia styczniowe w 1914 roku.

Dla uczczenia pamięci bohaterskich bojowników powstania styczniowego Komendant Główny wydał następujący rozkaz:

„KOMENDA GŁÓWNA Nr. 77.

Rozkaz Okólny [33])

Do wszystkich Komend miejscowych.

Pięćdziesiąt lat temu ojcowie nasi w ciemną noc styczniową zerwali się do tej walki, do której i my, ich synowie się sposobimy. Rocznica najbliższego w czasie i tem droższego naszemu sercu, że przez tchórzostwo polskie tyle hańbionego i ośmieszonego boju nie powinna w naszych szeregach minąć bez śladu.

Rozkazuję przeto co następuje:

1) Wszystkie podwładne mi organizacje strzeleckie mają w ciągu tygodnia, w którym przypada dzień 22 stycznia, odbyć nocne ćwiczenia styczniowe.

2) Zbiórka winna być wszędzie przeprowadzona w sposób mobilizacyjny, czyli, że w noc wybraną przez komendę miejscową Oddział ma być niespodzianie zmobilizowany dla ćwiczenia.

3) Specjalna uwaga winna być zwrócona na szybkość i sprawność mobilizacyjną. Pamiętać należy, iż od takiej właśnie sprawności zależy najczęściej powodzenie przedsięwzięć powstańczych. Pamiętać należy, iż w noc, której pamięć czcić mamy, nieudały wynik działań zbrojnych spowodowany został w znacznej mierze niesprawnością mobilizacyjną spiskowych, których czwarta część zaledwie stawiła się na punkty zborne!

4) Oddziały, które z powodu słabości swego stanu liczebnego, lub z powodu warunków lokalnych nie są w stanie przeprowadzić ćwiczeń o charakterze taktycznym, mają wypełnić następujący program:

a) Podział organizacyj na poszczególne grupki.

b) Zbiórka poszczególnych grup na odrębnych punktach zbornych.

---

[33]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Głównej Z. S.

c) Zbiórka na wspólnym punkcie zbornym poszczególnych grup podług marszruty wytkniętej dla każdej grupy z osobna, o godzinie ściśle z góry oznaczonej. Kontrola w czasie wykonania czynności koncentracyjnych.

Uwaga: Wspólny punkt zborny winien być obrany w promieniu kilku kilometrów poza obrębem danej miejscowości.

d) Musztra formalna.

e) Marsz kierunkowy w linii tyralierskiej.

5) Komendanci sąsiadujących z sobą miejscowości mogą się porozumieć zawczasu co do odbycia ćwiczeń wspólnych. Dbać wtedy należy przede wszystkim o ścisłe obliczenie czasu, oraz o punktualne skoncentrowanie oddziałów urządzających wspólne ćwiczenia.

6) Wobec tego, że okólnikiem z dn. 31 X. 13. zakazałem organizacjom strzeleckim udziału w obchodach bez mego specjalnego pozwolenia, niniejszym w odniesieniu do obchodów powstania styczniowego uchylam działanie wymienionego okólnika i na udział w obchodach styczniowych zezwalam.

7) Rozkaz niniejszy zaraz po otrzymaniu odczytać w plutonach i kompaniach przed frontem.

8) Do dnia 1 lutego br. Komendy miejscowe mają złożyć do Komend okręgowych osobne raporty o odbyciu i przebiegu ćwiczeń styczniowych.

Lwów, dn. 12/I-14 r.

Komendant Główny: Mieczysław m. p.
Szef Sztabu Gł.: Józef m. p."

Na podstawie tego rozkazu zostały przeprowadzone w Wieliczce w dniu 22 stycznia 1914 r. całonocne ćwiczenia polowe w okolicy wioski Sierczy. Zmobilizowany pluton wielicki wyruszył wśród szarugi deszczu zmieszanego ze śniegiem o godzinie 21 z lokalu Związku. Po trzech godzinach ćwiczeń o północy zapalono w szczerym polu ognisko, a komendant Świątkowski krótkim przemówieniem uczcił pamięć poległych powstańców.

Następnie zakomenderował „Baczność!"

Milczenie zaległo szeregi, wyprężone postacie patrzyły w dal.

W ciszy, którą przerywał tylko szmer padającego śniegu, przeniosły się dusze strzelców w czasy powstania styczniowego. Każdy myślał, że pewnie i on niebawem stanie się powstańcem i odda życie ojczyźnie.

Toteż, gdy po ustaniu milczenia odśpiewano kilka pieśni patriotycznych, w głosach strzelców drgało silne wzruszenie, a na twarzach malowała się powaga chwili. Przyszli powstańcy złożyli hołd byłym bojownikom za wolność. Ćwiczenia zakończyły się około godziny 4 rano.

Wyryły one niezatarte wrażenie w duszach strzelców i często później w czasie nocnych ćwiczeń zjawa poległych bohaterów stawała przed oczami uczestników obchodu styczniowego.

c) Obchód rocznicy konstytucji 3 maja.

Jeszcze raz wystąpił Związek Strzelecki w uroczystości narodowej, a to w święceniu rocznicy konstytucji 3 maja. W dniu 2. V. 1914 r. przyjechał do Wieliczki obywatel Karasiewicz-Tokarzewski Michał Tadeusz [34]) i przeprowadził inspekcję Związku Strzeleckiego w Wieliczce, a przekonawszy się, że pluton należycie ćwiczył, polecił mu nazajutrz wziąć udział w nabożeństwie wchodzącym w program obchodu rocznicy konstytucji 3 maja.

Po mszy św. i kazaniu pluton strzelców odmaszerował do lokalu, gdzie wysłuchał wykładu o konstytucji 3 maja.

12. DZIENNIKI SZKOLNE

W wyniku przeprowadzonych inspekcji komendant okręgu krakowskiego wydał:

„Rozkaz Okólny Nr 12 [35])

Do Komendantów obwodowych i lokalnych.

Kraków, dnia 14.V.14.

W czasie inspekcji poszczególnych oddziałów zauważyłem w wielu z nich zupełny brak dzienników szkolnych (plutonowych kompanijnych) w wielu zaś prowadzone dzienniki w-g najrozmaitszych systemów nie są przejrzyste i nie dają obrazu stanu oddziałów tak pod względem szkolnym jak i administracyjnym.

Celem usunięcia powyższych braków zostały wydrukowane dzienniki plutonowe i kompanijne, które obowiązkowo zaprowadzone być muszą we wszystkich oddziałach Okręgu.

W oddziałach liczących 1 pluton (sekcję) obowiązuje prowadzenie tylko dziennika plutonowego.

W oddziałach o 2-ch i więcej plutonach obowiązuje prowadzenie dzienników plutonowych i kompanijnego.

---

[34]) W Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, w aktach Kdy Z. S. Okr. Krak. znajduje się kopia następującego pisma:

Ekspedycja
L. 2/V. 1914

Kraków /5 1914

Do Komendy Obwodu Wielickiego
w Wieliczce

Obywatel Karasiewicz, okaziciel niniejszego jest oficerem Zw. i jako oficer inspekcyjny K. O. K. delegatem tejże Komendy

Ryszard,
Pieczęć okrągła — Komendatnt Okręgu Krakowskiego

[35]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak.

W obwodach — Komendanci obwodów łączyć będą w kompanie i prowadzić w dziennikach kompanijnych:

a) po 4 oddziały, o ile każdy z nich wynosi conajmniej 1 pluton.

b) po więcej niż 4, o ile oddział wynosi mniej niż pluton (sekcja).

Skład kompanii: 1 kompanijny, 3 do 4 plutonowych, 6 do 12 sekcyjnych (podoficerów), 64 do 144 szeregowców.

Skład plutonu: 1 plutonowy, 2 do 3 sekcyjnych (podoficerów) 16 do 36 szeregowców.

Skład sekcji: 1 sekcyjny (podoficer) 8 do 15 szeregowców.

Ze względu na wielkie wydatki z tym związane i konieczność regulowania rachunków za druk — dzienniki wysyłane będą za pobraniem pocztowym.

Dziennik kompanijny kosztuje kor. 2.00, plutonowy kor. 1.60.

Zwracam uwagę Obywatelom Komendantom na konieczność ekwipowania ludzi i zbierania składek dla zaopatrywania się w broń.

Ryszard m. p.
Komendant Okręgu"

Pieczęć okrągła:
Komenda Zw. Strzelec.
Okręgu Krakowskiego

Postanowienia te zastosowano i w Związku Strzeleckim w Wieliczce.

13. OKRĘGOWE ĆWICZENIA POLOWE

23 lutego 1913 roku odbyły się na rozkaz Komendy Wojskowej przy Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych ćwiczenia okręgowe Związków Strzeleckich z Drużynami Strzeleckimi w Mogilanach pod Krakowem.

W ćwiczeniach tych wziął udział pluton wielicki dowodzony przez podporucznika Pallana wchodząc w skład kompanii ob. Juliusza Ulrycha (z Drużyn Strzeleckich).

11 maja 1913 roku (Zielone Świątki) wielicki Związek Strzelecki uczestniczył w całodziennych ćwiczeniach okręgowych w Tyńcu wchodząc w skład kompanii ob. Wyrwy-Furgalskiego.

W maju 1914 r. odbyły się w powiecie wielickim, w okolicy wsi Biskupice, okręgowe ćwiczenia polowe Związków Strzeleckich, w których obok oddziałów krakowskich wziął udział i Związek wielicki.

Ćwiczenia prowadzili: z jednej strony jako nacierający obywatel Wyrwa (Furgalski Tadeusz), z drugiej jako broniący się ob. Karasiewicz (Tokarzewski Michał) w obecności komendanta głównego Związku Strzeleckiego, obywatela Mieczysława (Piłsudskiego Józefa).

Oddział wielicki brał udział w natarciu i swym wyszkoleniem zwrócił na siebie uwagę Komendanta Głównego. Szczególnie wyróżnił się pluton dowodzony przez Szpunara Bolesława.

W plutonie tym sekcje prowadzili obywatele: Hojarczyk Jerzy, Szpunar Mieczysław i Stachowicz Gustaw.

Wyróżnienie to przyspieszyło nominacje, które według kopiału pism wysłanych przez Komendę Z. S. Okręgu Krakowskiego przedstawiały się następująco:

„Ekspedycja
Nr. 811/14
dn. 2/VII. 1914.

Nominacja [36])

Rozkazem niniejszym mianuję Obywatela Bolka plutonowym oddziału w Wieliczce.

Ryszard
Komendant Okręgu Krakowskiego

Pieczęć okrągła:
„Komenda Zw. Strzelec.
Okręgu Krakowskiego"

za N 812 nominacja Ob. Zawiszy st. żołnierzem
„ N 813 „ „ Białego kapralem
„ N 814 „ „ Wichra „
w Wielickim plutonie".

A więc obywatel Bolek (Szpunar Bolesław) otrzymał pierwszy stopień pełniącego obowiązki oficerskie, ob. Zawisza (Stachowicz Gustaw) mianowany został starszym żołnierzem, ob. Biały (Hojarczyk Jerzy) kapralem i ob. Wicher (Szpunar Mieczysław) kapralem.

Wszyscy czterej należeli do tej nielicznej garstki strzelców wielickich, która brała udział we wszystkich niemal ćwiczeniach i wykładach.

Jeden z rozkazów nominacyjnych zachował się w oryginale i brzmi:

„Komenda
Związków Strzeleckich
Okręgu Krakowskiego
Ekspedycja
Nr 813/14
dn. 2/VII 1914.
Kraków

Nominacja [37])

Rozkazem niniejszym mianuję Obywatela Białego kapralem, oddziału w Wieliczce.

Ryszard
Komendant Okręgu Krakowskiego

Pieczęć okrągła:
„Komenda Zw. Strzelec.
Okręgu Krakowskiego"

---

[36]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak. Kopiał wysłanych listów.

[37]) Ze zbiorów prywatnych Hojarczyka Jerzego.

W lipcu 1914 roku pluton wielicki wziął udział w okręgowych ćwiczeniach polowych w Skawinie pod Krakowem.

Na ćwiczenia te wymaszerował z Wieliczki w sobotę w nocy i w niedzielę o świcie stanął na miejscu. Po całodziennych ćwiczeniach znowu nocnym marszem pieszym powrócił do Wieliczki.

Była to dobra szkoła wytrzymałości, bo pluton przebywał około 36 godzin bez zakwaterowania w terenie i prócz ćwiczeń zrobił kilkadziesiąt kilometrów marszu [38]).

14. ZARZĄDZENIA DOTYCZĄCE REGULAMINU SŁUŻBY WEWNĘTRZNEJ

Regulamin służby wewnętrznej normujący powinności i prawa żołnierza, jego postępowanie we wszystkich przejawach życia służbowego stanowi bardzo ważny przepis w każdym wojsku, a szczególne znaczenie ma dla organizacji ochotniczych, gdyż wprowadza do nich jednolity sposób pełnienia służby.

Komendant Główny doceniając znaczenie Regulaminu służby wewnętrznej dla Związków Strzeleckich wydał 5 maja 1914 roku:

„Rozkaz Okólny [39])

1. Rozkazem z dnia 13 kwietnia b. r. zatwierdzony został „Regulamin służby wewnętrznej", który stanowi początek nowego wydawnictwa p. t. „Ustawa strzelecka".

2. Projekt wydawnictwa „Ustawy strzeleckiej" oraz wydrukowana obecnie jej część opracowane zostały w sztabie głównym naszej organizacji.

4. Równocześnie z wejściem w życie „Regulaminu służby wewnętrznej" zaprowadza się w organizacji Związków strzeleckich odznakę służbową dla oficerów (oraz plutonowych, kompanijnych, komendantów szkół, oddziałów i t. d.) i podoficerów (sierżantów, kaprali). Odznaką tą będzie dla oficerów, czerwony, dla podoficerów zielony sznur z gwizdawką. Odznakę służbową mają nosić oficerowie (podoficerowie) w wypadkach przewidzianych przez „Regulamin służby wewnętrznej", ponadto zaś w polu, w czasie pełnienia służby wartowniczej, oraz wszędzie tam, gdzie oficerowie (podoficerowie) występują wraz z uszykowanym oddziałem.

5. Odznakę służbową nosić się ma w sposób następujący: pętle sznura przewleka się przez dziurkę pierwszego od szyi guzika munduru, gwizdawkę — gdy się jej nie używa — wkłada się do lewej górnej kieszeni munduru.

Lwów, 5 maja 1914.

Komendant Główny: Mieczysław m. p.
Szef Sztabu Gł.: Józef m. p."

---

[38]) Relacja ustna uczestnika ćwiczeń Stachowicza Gustawa z Warszawy.

[39]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Głównej Z. S., wyciąg z Rozkazu Okólnego Nr 81.

Następnie wyszedł:

„Komenda Główna Nr 83.

Rozkaz Okólny [40])

do Komendantów okręgów, obwodów, oddziałów i szkół.

W uzupełnieniu rozkazu z dnia 13. IV. br. zamieszczonego na wstępie do „Regulaminu służby wewnętrznej" oraz rozkazu okólnego Nr 81 z dnia 5 maja br. podaję do obowiązującej wiadomości obywateli komendantów co następuje:

1) Komendanci dołożą starań, by wszystkie podwładne im szarże zaznajomiły się dokładnie z postanowieniami „Regulaminu służby wewnętrznej".

2) „Regulamin służby wewnętrznej" uczynić należy przedmiotem nauki szkolnej w myśl postanowień „Programu szkół wojskowych Związków Strzeleckich" przy czym w szkołach i kursach, w których wymieniony program normalnie nie przewiduje nauki o regulaminie wewnętrznym, należy go do końca bieżącego roku szkolnego uczynić przedmiotem nauki dodatkowej.

3) Służbę oficerów inspekcyjnych (p. 83) mają pełnić kolejno co tydzień w oddziałach prócz oficerów rzeczywistych także szarże pełniący ich obowiązki (kompanijni, plutonowi). Dopiero w razie małej ilości oficerów rzeczywistych lub w razie ich braku, do służby inspekcyjnej mają być używani podoficerowie (sierżanci, kaprale). Komendant oddziału nie pełni służby inspekcyjnej.

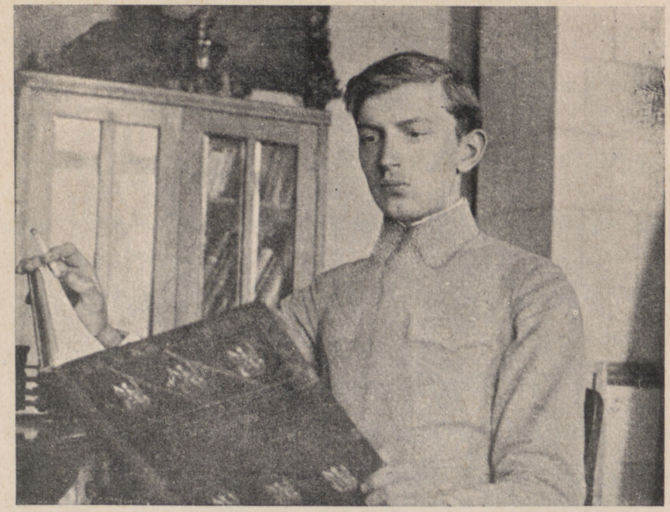
4) Z naciskiem zwracam uwagę komendantów na postanowienia „Przepisów dyscyplinarnych", które z całą konsekwencją należy w życie wprowadzić.

Kary wymienione w p. 109 regulaminu, odnoszą się tylko do ob. oficerów oraz komendantów obwodów, oddziałów i szkół, choćby nie byli oficerami, zresztą do wszystkich innych szarż należy stosować kary przepisane w p. 108 regulaminu. Kara wydalenia w stosunku do podoficerów (p. 108) może być aż do czasu wydania przepisów sądowych, stosowana w drodze dyscyplinarnej bez sądu. Komendanci obwodu będą mieć z reguły prawo karania jak komendanci oddziałów (p. 114). Zresztą może im być prawo ukarania w razie potrzeby rozszerzone (p. 106).

5) Regulamin nie ustalił ogólnych wzorów rozkazów tygodniowych oraz ksiąg protokółów raportów służbowych i dziennika zajęć (pp. 42, 68, 77). Pozostawione jest to na razie doświadczeniu. Z końcem roku bieżącego korzystając z poczynionych doświadczeń, polecę najpraktycz-

---

[40]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Głównej Z. S.



ZYGMUNT PALLAN
(obywatel MARIUSZ),
pierwszy z kolei komendant Związku Strzeleckiego w Wieliczce

(fotografia z 1913 roku)



RUDOLF SEWERYN SWIĄTKOWSKI
(obywatel BRONISŁAW),
drugi z kolei komendant Związku Strzeleckiego w Wieliczce

(fotografia z 1911 roku)

niejsze wzory dziennika zajęć, rozkazu tygodniowego i księgi raportów przyjąć za ogólnie obowiązujące i wydrukować.

Lwów, 10. VI. 1914.

Komendant Gł. Józef Piłsudski"

15. MIESIĘCZNIK WOJSKOWY „STRZELEC"

W marcu 1914 roku wyszedł z datą I.IV. pierwszy numer miesięcznika wojskowego „Strzelec".

Dotyczący rozkaz Komendy Głównej brzmiał:

„Komenda Główna　　　　Tajne

Rozkaz Okólny Nr. 79 [41])

Do Komend okręgowych, obwodowych i miejscowych.

I. W marcu br. ukaże się pierwszy numer miesięcznika wojskowego „Strzelec", pisma polskich Związków Strzeleckich.

„Strzelec" będzie organem urzędowym Komendy Głównej.

Zawierać będzie artykuły:

1) Treści ideowej i historycznej,

2) Programowe i krytyczne, tyczące się prac naszej organizacji.

3) Omawiające wszystkie zagadnienia ruchu strzeleckiego i wychowania wojskowego młodzieży.

4) Informujące o innych organizacjach wojskowych oraz naszym stosunku do nich.

5) Szkice z różnych dziedzin wiedzy wojskowej (strategii, taktyki, nauki o broni, nauk inżynieryjnych, organizacji armii, administracji wojsk. etc.).

6) Szkice historyczno-wojskowe.

7) Zadania aplikacyjne.

8) Wiadomości o postępach sztuki wojskowej, ze szczególnym uwzględnieniem armii austro-węgierskiej i rosyjskiej.

9) Wiadomości z zakresu geografii wojskowej ziem polskich.

10) Korespondencje.

11) Recenzje, sprawozdania, wskazówki bibliograficzne.

12) Kronikę.

13) Wolne głosy czytelników.

14) Felieton.

II. „Strzelec" rozwijać się będzie przez intensywne, ofiarne, bezinteresowne współdziałanie wszystkich członków organizacji.

Do współpracownictwa wzywa się każdego strzelca, prowadzącego samodzielne studia fachowe i władającego piórem. Komendanci okręgo-

---

[41]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Gł. Z. S.

wi, obwodowi i miejscowi poczynią zarządzenia w sprawie korespondencji. Dział ten jednak nie może być powtórzeniem raportów, winien on dopełniać je przez obraz warunków pracy, rozumowane sprawozdanie z przebiegu ważniejszych ćwiczeń.

III. Przedpłata za „Strzelca" będzie wynosić: rocznie 3.60 kor. (4 fr. — 4 Mk.), półrocznie 1.80 kor. (2 fr. — 2 Mk.). Zeszyt pojedyńczy 30 hal. (40 cent. — 40 fen.). Dla władz i członków organizacji naszej: rocznie 2.40 kor. (3 fr. — 3 Mk.), półrocznie 1.20 kor. (1.50 fr. — 1.50 Mk.). Zeszyt pojedyńczy 20 hal. (25 cent. — 25 fen.).

Wszystkie komendy obowiązane są abonować „Strzelca" z terminem nadsyłania przedpłaty do 31.III.14.

Wszyscy strzelcy należący do szkół ofic. i podof. i oddz. żeńskich będą stale nabywać pismo w swych komendach szkolnych po cenie 20 hal. (25 cent., 25 fen.) za pojedyńczy zeszyt.

Zwolnić od tego obowiązku mogą poszczególnych strzelców Komendy szkolne postępując podług przepisów o wkładkach.

IV. Komendy szkół podof. i of. przedstawią do 12.III.14 bezpośrednio Komendzie Głównej (Sekretariat Gł. Zw. Strz. Lwów, Chodkiewicza 6) raport z wykazem ilości egzemplarzy potrzebnych na rozprzedaż członkom i rozprzedaż zewnętrzną.

Komendy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za pokrycie należytości w gotówce wzgl. zwrotach najdalej do 15 dni od otrzymania przesyłki, licząc 20 hal. za egzemplarz.

V. Pisma w sprawach „Strzelca" redakcyjnych i administracyjnych będą adresowane do dnia 10.III.1914: Sekretariat Główny Związków Strzeleckich, Lwów, Chodkiewicza 6.

Od 10.III.14: Redakcja (administracja) „Strzelca", Lwów, Chodkiewicza 6.

VI. Rozkaz niniejszy ma być zachowany w tajemnicy do 10.III.14, po tym dniu ma być odczytany przed frontem szkół oficerskich, podof. oddziałów żeńskich, oddziałów przyjaciół sztuki wojskowej.

We Lwowie, 4 marca 1914.

Szef Sztabu Gł.: Józef m. p.
P. O. Komendanta Głównego"

Poszczególne numery miesięcznika „Strzelec" nabywali strzelcy wielicccy w ilości kilkudziesięciu egzemplarzy.

16. PROWADZENIE ĆWICZEŃ W CZASIE WYJAZDU KOMENDANTA OBWODU.

W czerwcu 1914 roku komendant obwodu Świątkowski wyjechał na wakacje do Wschodniej Małopolski, a komendę Związku Strzeleckiego objął w zastępstwie Szpunar Bolesław i od dnia 18.VI prowadził wszyst-

kie ćwiczenia i wykłady. Ale z początkiem lipca 1914 r. otrzymał zawiadomienie o przyjęciu do Szkoły Letniej (Oficerska Szkoła Związku Strzeleckiego). [42]).

Komendę Związku Strzeleckiego w Wieliczce w czasie nieobecności i komendanta Świątkowskiego, i jego zastępcy plutonowego Szpunara Bolesława sprawował kapral Hojarczyk Jerzy.

---

[42]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak.

Dotyczący wyciąg z kopiału pism Komendy Z. S. Okręgu Krakowskiego brzmi:

Ekspedycja
Nr 824 — Wyciąg
dn. 9.VII. 1914.

Zawiadomienia Przyjęcia na Szkołę Letnią z Podaniem Kosztów i Terminów Stawiania się otrzymały następujące Organizacje:

Wieliczka: Szpunar

Sekretarz Komendy Okręgowej

Przed wybuchem wojny światowej plutonowy Szpunar Bolesław wrócił do Wieliczki i jemu przypadł zaszczyt przeprowadzenia mobilizacji wielickiego Związku Strzeleckiego.

ROZDZIAŁ VI.

ROZROST I SPADEK LICZEBNY

Największy rozrost liczebny organizacji strzeleckich w powiecie wielickim przypadł na miesiąc marzec 1913 roku.

W maju tegoż roku ilości członków były już mniejsze i przedstawiały się następująco:

Oddział Wieliczka[43])

A. Ćwiczebni.

I. Kompania (miejska)

I pluton	22	
II „	24	
III „	12	
Szkoła podchorążych	16	
Kurs średni	4	
„ wyższy	1	79

II. Kompania (południowa)

I pluton (Ochojno)	23	
II „ (Podstolice)	6	
III „ (Byszyce)	9	38

III. Kompania (zachodnia)

I pluton (Krzyszkowice) . . .	12	
II „ (Grabówki - Sygneczów) .	14	
III „ (Siercza, Bogucice) . .	12	38

IV. Kompania (wątpliwa)

I pluton (Raciborsko) .	20	20	175

---

43) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Z. S. obwodu wielickiego, Wykaz z dnia 6. V 1913 r. sporządzony w Wieliczce.

B. Niećwiczebni.

1) miejscy	12		
2) zamiejscy	11		
3) panie	12	35	210

Od maja do października 1913 roku następuje dalszy spadek ilościowy członków.

W tym stanie spraw w październiku 1913 roku został przeniesiony do Wieliczki Rudolf Seweryn Świątkowski (pseudonim Bronisław) w charakterze zastępcy komendanta miejscowego. [44])

Połączył on Robotniczy Związek Strzelecki z Towarzystwem Związek Strzelecki w Wieliczce i pod nazwą tego ostatniego utworzył z tych dwóch organizacji jedną, zdolną do systematycznej pracy.

Stan członków Związku wielickiego po reorganizacji podaje:

L. 131

„Raport Nr. 32 [45])

Odnośnie do polecenia przedkłada podpisana Komenda miejscowa spis imienny członków Zw. w Wieliczce, który przedstawia się następująco:

1) Kiciński Klemens
2) Szpunar Bolesław
3) Góralik Czesław
4) Bąbała Tadeusz
5) Stachowicz Gustaw
6) Mialowich Stanisław
7) Migdał Stefan
8) Pawlik Władysław
9) Uhl Piotr
10) Kurzawa Gustaw
11) Pieprzyk Józef
12) Jurek Edward
13) Jarosik Karol
14) Wójcik Kazimierz
15) Madej Zygmunt
16) Szpunar Mieczysław
17) Wilewski Kazimierz
18) Gröger Józef
19) Jurek Antoni
20) Wójcik Michał
21) Siwadłowski Stanisław
22) Krochmal Antoni
23) Jarosik Franciszek
24) Then Aleksander (wyjeżdża 1.XII)
25) Czapiński Antoni
26) Rojewski Apoloniusz
27) Kucharz Władysław
28) Włodarczyk Władysław
29) Kozłowski Stefan
30) Kurzawa Zygmunt
31) Chodorowski Stanisław
32) Hojarczyk Jerzy

Podział na plutony nie może przyjść do skutku, albowiem obywatele, przeważnie robotnicy, nie mają systematycznego zajęcia przy kopalni, raz we dnie, to znowu w nocy.

---

[44]) Relacja pisemna Rudolfa Seweryna Świątkowskiego, starosty powiatowego w Lesznie, opracowana na podstawie własnego „Stanu Służby" nr 37 wydanego przez Kdę Z. S. Okr. Krak., w którym na str. 9 w punkcie 4 (zmiany służbowe) jest następująca notatka: „W październiku 1913 r. przeniesiony do Wieliczki w charakterze zastępcy komendanta miejscowego".

[45]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Z. S. obwodu wielickiego.

Wprawdzie podzieliłem na dwa plutony, ale widząc później, że to do niczego nie doprowadzi, wolałem zostawić wszystkich w jednym plutonie. Zresztą z raportów wysyłanych można się przekonać, że stan liczebny nie przekraczał nigdy (albo bardzo rzadko) 20-stkę podczas ćwiczeń.

Wieliczka, dnia 21 listopada 1913 r.

Komendant miejscowy:
BRONISŁAW"

A więc z dawnego Towarzystwa Związek Strzelecki w Wieliczce pozostali jako czynni członkowie tylko:

1) Chodorowski Stanisław — ob. Leszczyc XII
2) Góralik Czesław — ob. Sław
3) Gröger Józef — —
4) Hojarczyk Jerzy — ob. Biały
5) Migdał Stefan — ob. Ładgim
6) Siwadłowski Stanisław — ob. Henryk
7) Then Aleksander — ob. Alte
8) Wilewski Kazimierz — ob. Włodzimierz

Inni z podanych w raporcie w liczbie 24 to członkowie Robotniczego Związku Strzeleckiego, z których Szpunar Bolesław pracował jednocześnie i w Towarzystwie Związek Strzelecki w Wieliczce.

Powodów tak znacznego spadku ilości członków Towarzystwa Związek Strzelecki w Wieliczce szukać należy:

a) w uciszeniu się alarmów wojennych,

b) w braku wytrwałości do systematycznej pracy szkoleniowej (ćwiczenia i wykłady) u wielu strzelców, przy jednoczesnym zamiłowaniu do obchodów i uroczystości, nie urządzanych przez Związek Strzelecki zgodnie z zakazem Komendy Głównej,

c) w wyjeździe na posady uczniów Szkoły Górniczej, którzy tym samym musieli opuścić szeregi wielickiego Związku Strzeleckiego,

d) w zawiedzionych ambicjach osobistych uczestników szkoły podchorążych, którym stopni podoficerskich z powodu braku kwalifikacyj nie przyznano,

e) w opinii inteligencji wielickiej, oceniającej działalność Związku Strzeleckiego jako zabawę i rozrywkę. Opinia ta stawała się powoli w ciągu 1913 roku nieprzyjazną z dwóch względów: pierwszy to fakt należenia coraz większej ilości socjalistów do Związku Strzeleckiego, socjaliści bowiem nie cieszyli się sympatią sfer urzędniczych i klas posiadających, drugi to postępowanie samych strzelców i to głównie tych, którzy tylko nomi-

nalnie należeli do Związku, rzadko biorąc udział w ćwiczeniach i wykładach.

Znaczna ilość członków Towarzystwa Związek Strzelecki w Wieliczce wstąpiła do Stałych Drużyn Polowych Sokoła.

Natomiast w Robotniczym Związku Strzeleckim wahania ilościowe członków były minimalne, bo jeżeli się porówna wykaz „Oddział Wieliczka" z dnia 6 V 1913 roku [46]), który podaje 79 strzelców w kompanii 1. miejskiej (w tym 55 z Towarzystwa Związek Strzelecki i 24 z Robotniczego Związku Strzeleckiego), z raportem nr 32 z dnia 21 XI 1913 r., to okaże się, że Robotniczy Związek Strzelecki (II pluton) liczył w dniu 6 V 1913 r. taką samą ilość członków, tj. 24, co i w dniu 21 XI 1913 r., względnie w dniu 21 XI brak było do tej liczby tylko jednego członka, bo Szpunar Bolesław w wykazie z dnia 6 V figurował w pozycji — Kurs średni, a w raporcie nr 32 zaliczony został do Robotniczego Z. S.

Cały więc ubytek strzelców ćwiczących w ilości 47, względnie 46 przypada na Towarzystwo Związek Strzelecki w Wieliczce bezpośrednio podległe komendantowi Pallanowi.

Z ilości 55 członków ćwiczących w Związku tym pozostało zaledwie 8, tj. 15%, gdy Robotniczy Związek Strzelecki utrzymał stan członków ćwiczących prawie niezmieniony, głównie dzięki wytrwałej pracy Szpunara Bolesława.

Rozkazem Komendy Związków Strzeleckich Okręgu Krakowskiego nr 320 z dnia 22 I 1914 roku został plutonowy Świątkowski mianowany komendantem obwodu wielickiego [47]).

Dotychczasowy komendant obwodu podporucznik Pallan Zygmunt „zgłosił 20 I 1914 roku wyjazd do okręgu rzeszowskiego a tym samym został zwolniony z pełnienia funkcji komendanta obwodu wielickiego" [48]).

Od tego czasu Pallan nie brał już udziału w pracach Związków Strzeleckich obwodu wielickiego.

Od objęcia komendy obwodu przez Świątkowskiego stan oddziału wielickiego utrzymywał się mniej więcej na jednym i tym samym poziomie, gdyż wahania były nieznaczne.

---

[46]) patrz str. 56.

[47]) Relacja pisemna Rudolfa Seweryna Świątkowskiego, starosty powiatowego w Lesznie.

[48]) Wyciąg ze „Stanu Służby" ob. Mariusza (Pallana Zygmunta), wydanego przez Kdę Z. S. Okr. Krak. (zbiory prywatne dra Pallana Zygmunta).

Stany liczbowe członków przedstawiają zachowane raporty:

„Wpłynęło
Nr 696
dn. 2/VI. 1914

Załatwiono
Nr. ....
dn. 2/VI 1914

Okręg Kraków
Oddział Wieliczka
Dnia 1 czerwca 1914 roku

Do
Komendy Okręgowej

Raport Nr. 48 [49])

za czas od dnia 18 maja do dnia 31 maja 1914 r.

1. Stan liczebny oddziału: *ćwiczących 38*
   niećwiczących 12
2. Zmiany w oddziale:
   a) nowoprzyjęci (N. N. załączonych wykazów ewidencyjnych),
   b) wydaleni (pseudonimy lub nazwiska i N. N. wykazów ewidencyjnych),
   c) inne zmiany.
3. Odbyte wykłady:

Data	Tytuł zebrania	Prowadzący	Obecnych	Nieobecnych	Nieusprawiedliwionych	Uwagi:

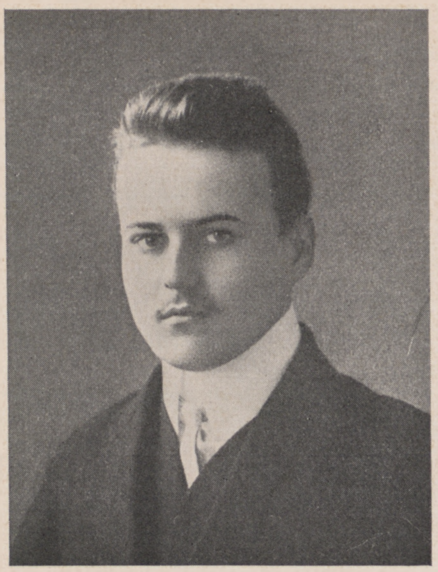
4. Odbyte ćwiczenia:

Data	Czas trwania ćwiczenia	Przedmiot ćwiczeń i miejsce	Prowadzący	Uwagi:
21.V.	*od 7 g. — 12 g. rano*	*Ćwiczenia rezerw z obejściem*	*Ob. Bronisław*	*14 obecnych*
24.V.	*od 2 g. — 5 g. pop.*	*ćwiczenia w strzelaniu*	*„*	*17 „*
31.V.	*od 7 g. — 12 g. rano*	*ćwiczenia pod ogniem artylerii (schody)*	*„*	*14 „*

5. Egzaminy odbyte i wyznaczone:

Data	Godzin	Miejsce	Jakie egzaminy	Kandydaci	Wyniki

[49]) Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego, akta obwodu wielickiego.



BOLESŁAW SZPUNAR
(obywatel BOLEK)
zastępca komendanta Związku Strzeleckiego w Wieliczce oraz komendant plutonu wielickiego w 1914 r.
(fotografia z 1911 roku)



MARIAN STANKIEWICZ
(obywatel GABRIEL)
bibliotekarz Związku Strzeleckiego w Wieliczce i podoficer za frontem plutonu wielickiego.
(fotografia z 1913 roku)



Zbiórka w Wieliczce na całodzienne ćwiczenia obwodowe, które się odbyły w czerwcu 1913 roku w okolicy Świątnik Górnych.
Na koniu komendant obwodu Pallan Zygmunt (obywatel MARIUSZ), obok stoi Stankiewicz Marian (obywatel GABRIEL)

6. Wyjazdy inspekcyjne i instruktorskie do podwładnych organizacyj:
7. Stan technicznego wyekwipowania oddziału:

Broń	Czapki	Mundury	Płaszcze	Obuwie	Plecaki i tornistry	Pasy	Ładownice	Inne rekwizyty wojskowe
				jak	*dawniej*			

8. Stan biblioteki:
jak dawniej
9. Stan kasy:
Wpłynęło
Razem
Wydano
Razem
Jest w kasie
10. Potrzeby oddziału i uwagi: *Brak ładunków.*

Komendant lokalny Bronisław

„*Wpłynęło*
Nr. 899/14
dn. 1. VII. 1914

Załatwiono
Nr ....
dn. 1/VII. 1914

Okręg Kraków
Oddział Wieliczka
Dnia 28 czerwca 1914 roku.

Do
Komendy Okręgowej

Raport Nr. 50 [50])

za czas od dnia 15 czerwca do dnia 28 czerwca 1914 r.

1. Stan liczebny ddziału: *ćwiczących* *27*
niećwiczących *19*
2. Zmiany w oddziale:
   a) nowoprzyjęci (N. N. załączonych wykazów ewidencyjnych) *Ob. Oszczep*
   b) wydaleni (pseudonimy lub nazwiska i N. N. wykazów ewidencyjnych),
   c) inne zmiany wyjechali: *Ob. Remus i Litawor.*

---

[50]) Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego, akta Z. S. obwodu wielickiego.

3. Odbyte wykłady:

Data	Tytuł zebrania	Prowadzący	Obecnych	Nieobecnych	Nieusprawiedliwionych	Uwagi:
18.VI	*Terenoznawstwo*	*Ob. Bolek*	*17*	*11*	*5*	
25.VI	*Repetitorium materiału szkoły rekruckiej*	„	*15*	*13*	*8*	

4. Odbyte ćwiczenia:

Data	Czas trwania ćwiczenia	Przedmiot ćwiczeń i miejsce	Prowadzący	Uwagi:
21.VI.	*od 2 godz. pop. do 5½ „ „*	*okopy*	*Ob. Bolek*	*17 obecnych*
28.VI.	*od 4 godz. pop. do 4 godz. rano*	*Placówki, wedety i rezerwy*	„	

5. Egzaminy wyznaczone:

Data	Godzin	Miejsce	Jakie egzaminy	Kandydaci	Wyniki
5.VII.	*cały dzień*	*Wieliczka*	*Szkoły rekruckiej*	*Członkowie szkoły rekruckiej*	

6. Wyjazdy inspekcyjne i instruktorskie do podwładnych organizacyj:
7. Stan technicznego wyekwipowania oddziału:

Broń	Czapki	Mundury	Płaszcze	Obuwie	Plecaki i tornistry	Pasy	Ładownice	Inne rekwizyty wojskowe
				jak	*dawniej*			

8. Stan biblioteki:

jak dawniej

9. Stan kasy:

Wpłynęło:

Razem

Wydano: *jak dawniej*

Jest w kasie Razem

10. Potrzeby oddziału i uwagi: *Brak ślepych ładunków. Prosimy o przysłanie 5. VII. rannym pociągiem delegata na egzamin rekrucki i uwiadomienie nas uprzednie, byśmy po niego mogli wysłać.*

Za Komendanta lokalnego

Bolek"

W raportach nr 48 i 50 figurują przeważnie strzelcy podani imiennie w raporcie nr 32.

Sporządzanie dwutygodniowych raportów zostało zarządzone rozkazem Komendy Głównej z dnia 25 X 1912 r.

Ilość członków Związku Strzeleckiego wykazana w raporcie nr 50 utrzymała się z małymi zmianami do wojny.

W dniu mobilizacji przyłączyło się do oddziału kilku dawnych członków oraz kilku młodych ludzi dotychczas do Związku nie należących.

Ogółem oddział wyruszający w pole liczył kilkudziesięciu strzelców i 3 strzelczynie.

ROZDZIAŁ VII.

ZAOPATRZENIE MATERIAŁOWE I ZBIERANIE PIENIĘDZY NA POLSKI SKARB WOJSKOWY

1. BROŃ, SPRZĘT DO SZKOLENIA I UMUNDUROWANIE

Ponieważ składki członkowskie były małe i nie wystarczały na zakup niezbędnego sprzętu do szkolenia, wielicki Związek Strzelecki urządzał imprezy, z których dochód umożliwiał nabywanie broni i innych przedmiotów, potrzebnych do szkolenia wojskowego.

I tak z dochodu uzyskanego z zabawy ogrodowej, urządzonej 1 czerwca 1913 roku, zakupiono:

1 karabin Manlichera M. 95 zupełnie nowy do nauki strzelania,

10 karabinów Kropatschka do ćwiczeń oraz całe urządzenie strzelnicy pokojowej wraz z dużą ilością amunicji do strzelań izbowych.

Prócz tego nabyto 4 łopatki piechoty do nauki sypania okopów, wreszcie potrzebne podręczniki i regulaminy wojskowe, których według ewidencji Komendy Związków Strzeleckich Okręgu Krakowskiego w Wieliczce było 71 [51]).

W zeszycie ewidencyjnym tejże Komendy sprzęt ten został wykazany następująco:

Wieliczka [52]).

Data	Uwagi	Manlicherów				Werndli	Innych	Łopatek	Mundurów	Czapek
		M 95		M 90						
		Włas.	Wojsk.	Włas.	Wojsk.					
1913 1.XI	Według raport.	1	—	—	—	1	10	4	12	25

[51]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak.

[52]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak.

Broń nie była wystarczająca i komendant obwodu często zwracał się do Komendy Okręgu Krakowskiego z prośbą o wypożyczenie karabinów, o czym świadczy następujące pismo:

„Do Obywatela Bronisława
Wyciąg Komendanta Obwodu [53])
w Wieliczce
Kraków, 20/V. 1914.

W załatwieniu prośby Waszej w raporcie Nr. 47 z dnia 17 b. m. komunikuję Wam obywatelu, iż karabin Manlichera M. 95, o który w raporcie prosicie, jest do odebrania w Komendzie Okręgowej.
. . . . zwrócić macie w należytym stanie.

RYSZARD
Komendant Okręgu Krakowskiego"

Również o regulaminy starał się wielicki Związek Strzelecki, na co wskazuje następująca korespondencja:

„Do Ob. Bronisława
Komendanta Obwodu [54])
w Wieliczce
Kraków, 8. VI. 1914.

1) W odpowiedzi na list Wasz z dnia 7 b. m. komunikuję wam Obywatelu, iż żądane regulaminy dziś zostaną wysłane.
2) Tornistry nabywać można po K. 2.10 za sztukę ze wszystkimi rzemieniami lecz bez ładownic — w sprawach dostaw zwracajcie się wprost do intendentury.

KORDJAN
Sekretarz Komendy Okręgowej"

Posiadaną broń i łopatki zabrał pluton wielicki na wojnę.

Sprawami umundurowania zajmowały się koła intendentury. W Wieliczce koło takie nie powstało, chociaż komendant obwodu podporucznik Pallan Zygmunt czynił starania, o czym świadczy następujący list:

„Do Komendantury Okr. Zach. Gal. [55])
Kraków
Na ręce ob. Kapitana Ryszarda.

Stosownie do Waszego polecenia byłem u Dr ob. Kiernika (Anna 6) w sprawie założenia koła intendentury w Wieliczce. Wymieniony obywatel powiadomił mnie, że sprawa ta ma być podobno załatwioną w czasie najbliższym przez samą komendanturę.

---

[53]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak.
[54]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak.
[55]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak.

Przy sposobności tego listu przypominam swą prośbę co do karabinu rosyjskiego i austr. M. 90, tudzież najmniej 10 łopatek na piątek. Nasi będą oczekiwać wykładowcy dziś, t. j. w piątek o godz. 2.10 na dworcu wielickim.

Pociąg z Krakowa wychodzi 1.30 po poł.

Czuwaj!

Mariusz"

Na Polską Intendenturę Wojskową (w skróceniu P. I. W.) zbierano w Związkach Strzeleckich fundusze. I tak między innymi był rozkaz nalepiania czterohalerzowych znaczków P. I. W. na raporty wysyłane do Komendy Głównej Z. S.

W Wieliczce koszt znaczków tych pokrywano z funduszów miejscowego Związku Strzeleckiego.

Prócz tego skarbnik Hojarczyk Jerzy rozprzedawał znaczki P. I. W. przy każdej nadarzającej się sposobności.

Rozprzedaż ta jednak była nieznaczna, bo poza zamożniejszymi strzelcami znaczków tych nikt nie kupował.

Umundurowanie nabywali strzelcy wieliccy z własnych funduszów, zamawiając je u krawców cywilnych według wskazówek podanych w rozkazach o umundurowaniu.

Część rozkazów tych zachowała się i przedstawia się następująco:

„Rozkaz Okólny [56])

Rozporządzeniem niniejszym wprowadza się do wszystkich podwładnych Komendzie Głównej organizacji jako obowiązujący typ czapki — maciejówkę sukienną koloru munduru.

Lwów, 19. II. 13. Komendant Mieczysław m. p.

Szef Sztabu Józef m. p."

„Komenda Główna
Nr 814/13

Wyciąg.

Rozkaz Okólny [57])

1. Rozkazem niniejszym zarządzam obowiązkowe zaopatrzenie organizacji podwładnych Komendzie Głównej w mundury letnie.

3. Mundur letni składa się z płóciennej kurty i spodni podług kroju i w kolorze wzorów zimowych. Guziki z matowego metalu.

4. Cena kompletu wynosi kor. 9 (dziewięć). Przesyłka na koszt odbiorców wyniesie około 12 hal. od jednego kompletu.

11. Wykonanie rozkazu niniejszego powierza się sztabom lokalnym, względnie komendantom poszczególnych oddziałów organizacji naszej.

Lwów, 12/IV. 13. Szef Sztabu Józef m. p."

---

[56]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Głównej Z. S.

[57]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Głównej Z. S.

W Wieliczce niechętnie kupowano mundury letnie, gdyż niszczyły się szybko, wolano nabywać mundury sukienne.

Sprawę odznak stopni wojskowych w Związku Strzeleckim normowały:

„Nr. 911/13

Rozkaz Okólny [58])

1. Wobec licznych zapytań, napływających z poszczególnych organizacji lokalnych w sprawie noszenia odznak, ogłaszamy rozkazem niniejszym następujące postanowienie, które od dnia dzisiejszego począwszy, zyskuje moc obowiązującą dla wszystkich organizacji wojskowych, podległych władzy Kom. Gł.

Nie posiadający szarży oficerskiej:

sekcyjni noszą odznaki żadne

plutonowi noszą odznaki białe z wąskim poprzecznym paskiem niebieskim,

kompanijni noszą odznaki białe z wąskim paskiem czerwonym,

komend. lokalni noszą odznaki białe z wąskim poprz. paskiem złotym.

Odznakę stanowią 2 paski (6 × 2½ cm) sukienne, odpowiedniej barwy, przymocowane symetrycznie do kołnierza munduru.

2) Zgodnie z odnośnymi punktami ustawy organizacyjnej oraz w myśl brzmienia ogłoszonych poprzednio rozkazów Kom. Gł. odznaki ofic. stanowią:

ppor. naszywki niebieskie
por. „ czerwone
kap. „ złote.

3) Prawo noszenia odznak ofic. mają jedynie szarże mianowane przez Kom. Gł.

4) Stopień oficerski otrzymać mogą jedynie słuchacze kursu wyższego Szkoły Wojskowej Zw., bądź też członkowie organizacji, którzy wykażą się egzaminem oficerskim, złożonym pomyślnie przed komisją egzaminacyjną, wyznaczoną przez Kom. Gł.

5) Przedmioty egzaminacyjne stanowią:

a) taktyka; — egzamin ustny i piśmienny (rozwiązanie zadania takt.),
b) fortyfik. (polowa) w zakresie programu szkół oficerskich.
c) regulamin musztry. Dokładna znajomość musztry plut. komp. baonu,
d) regulamin służby polowej.

6) O wyznaczenie egzaminu ofic. zwracać się należy za pośrednictwem komend lok. do Kom. Gł. przynajmniej na 2 tygodnie przed zamierzonym terminem składania egzaminu.

---

[58]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Głównej Z. S.

7) Stopniem, który uzyskać może każdy odpowiednio ukwalifikowany członek organizacji, bez poddawania się egzaminom, jest godność **chorąż.**

Kandydatów na chorążych komendanci lokalni przedkładają do zatwierdzenia Kom. Gł.

8) Odznakę chorążowską stanowią naszywki koloru białego, jednolite lub skombinowane podług wskazówek zawartych w p. 1 niniejszego rozkazu.

9) Prawo mianowania na pierwszy stopień podoficerski (podchorążego), przysługuje komendantom miejscowym bez ograniczenia.

Lwów, 23.V.13.

Komendant Mieczysław m. p.
Szef Sztabu Józef m. p."

„L. p. 985. Wyciąg

Komenda Główna

Rozkaz Okólny [59])

Rozkazem niniejszym ustanawia się następujący system odznak podoficerskich i oficerskich Związku.

A) Format (wymiary) odznak i sposób ich noszenia pozostaje niezmieniony.

B) Odznaki podoficerskie:

starszy żołnierz	—	bez odznak
kapral	—	odznaki zielone
sierżant	—	„ białe

C) Odznaki oficerskie:

plutonowi	—	odznaki niebieskie
kompanijni	—	„ czerwone

2. Komendanci miejscowi noszą odznaki z naszytym poprzecznym wąskim złotym paskiem przy czym kolor samej odznaki zależnym jest od stanu ilościowego danej organizacji (z uwzględnieniem li tylko cyfry członków ćwiczących).

Komend. miejsc. org. liczących mniej niż 1 pl. (min. 16 ludzi) noszą odznaki białe.

Komend. miejsc. org. liczących mniej niż jedna komp. (min. 64 ludzi) — odznaki niebieskie.

Komend. miejsc. org. liczących ponad 1 komp. noszą odznaki czerwone.

Lwów, dn. 12/X. 1913 r.

Komendant Główny: Mieczysław m. p.
Szef Sztabu Głównego: Józef m. p."

[59]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Głównej Z. S.



Zamek Królewski



Zbiórka członków Związku Strzeleckiego na błoniach w Bogucicach koło Wieliczki na ćwiczenia, które się odbyły wiosną 1913 roku.

Stoją od strony lewej: 1 Pallan Zygmunt, 2 Szczurowski Franciszek, 3 Stankiewicz Marian, 4 Pieprzyk-Załęski Józef, 5 Szpunar Bolesław, 6 Uhl Adolf, 7 ....., 8 Stahl Jakub, 9 ...., 10 ...., 11 Cygankiewicz Jan, 12 ....., 13 Jarosik, 14 ....., 15 Nowak Franciszek, 16 Migdał Stefan, 17 Cholewa, 18 Ruman Julian, 19 ....., 20 Szczerbiński Stanisław, 21 Góralik Czesław, 22 Kurzawa Zygmunt, 23 Wójcik Michał, 24 Jamróz Roman, 25 ....., 26 Szpunar Mieczysław, 27 Wiśniewski Józef, 28 Rutka Stanisław, 29 ....., 30 ....., 31 Madej Zygmunt, 32 ....., 33 ....., 34 Hojnik Eugeniusz, 35 ....., 36 Mielec Franciszek, 37 ....., 38 Hojarczyk Jerzy.

Ponadto Komenda Główna wydała:

„LP. 47

Regulamin [60])

noszenia na czapkach bączków strzeleckich.

1. Od 1-go stycznia 1914 r. jako odznakę Organizacji Związków Strzeleckich wprowadza się metalowe bączki na czapki podług zatwierdzonego przez Komendę Gł. typu. Rozporządzenie niniejsze spowodowane zostało coraz częściej powtarzającym się w czasach ostatnich objawem uzurpowania przez ludzi do organizacyj nie należących lub z niej wydalonych prawa do noszenia munduru strzeleckiego lub czapki strzeleckiej.

2) Bączki nie są narazie obowiązkowymi, pożądanym jest jednak aby możliwie szybko ujednostajnienie pod tym względem uniformu strzeleckiego zostało przeprowadzone.

3) Przy wystąpieniu lub urlopowaniu na czas dłuższy niż miesiąc bączek musi być złożony na ręce Komendanta miejscowego.

4) Wartość bączka w zależności od stanu jego w tym wypadku musi być zwrócona występującemu.

Pieczęć Komendy Głównej".

Komenda Z. S. Okręgu Krakowskiego wydała:

„Rozkaz Okólny Nr 8 [61])

Do obywateli Komendantów obwod. i lokalnych.

Kraków, dn. 28. III. 1914 r.

W myśl rozkazu Kom. Gł. polecającego Komendantom okręgowym wywieranie presji na Komendy lokalne celem szybszego zaopatrzenia podkomendnych w orzełki strzeleckie rozkazem niniejszym wprowadza się obowiązkowe noszenie orzełków strzeleckich na czapkach przez wszystkich obywateli należących do organizacji.

Ob. Komendanci obwodowi i lokalni wydadzą odpowiednie zarządzenia w podwładnych im organizacjach. Jako ostateczny termin zaopatrzenia wszystkich obywateli w odznaki wyznaczam dzień 1-szy maja br.

Ryszard m. p.
Komendant Okręgu".

Podane rozkazy nie stanowią całości, rzucają jednak światło na sprawy umundurowania w Związku Strzeleckim.

Strzelcy wieliccy w dniu 1 XI. 1913 roku mieli 12 zestawów umundurowania i 25 czapek. W roku 1914 wszyscy stale ćwiczący członkowie byli z funduszów własnych umundurowani i w mundurach tych wyruszyli w pole.

---

[60]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Głównej Z. S.

[61]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Kdy Z. S. Okr. Krak.

2. ZBIERANIE PIENIĘDZY NA POLSKI SKARB WOJSKOWY

Polski Skarb Wojskowy, w skróceniu P. S. W., został powołany do życia 25 sierpnia 1912 roku w Zakopanem.

W Wieliczce placówkę jego utworzono dnia 16 grudnia 1912 roku [62]). Komendant Związku Strzeleckiego Pallan Zygmunt powierzył tymczasowo stanowisko poborcy Polskiego Skarbu Wojskowego w powiecie wielickim Hojarczykowi Jerzemu, a sam czynił starania, aby pozyskać do tej działalności kilka wpływowych osób w Wieliczce.

Ponieważ zabiegi komendanta nie odniosły pożądanego skutku, dary pieniężne zbierał w dalszym ciągu Hojarczyk Jerzy. Każdego miesiąca obchodził w towarzystwie któregoś ze strzelców zamożniejsze domy w Wieliczce, a na uzyskane kwoty bezzwłocznie wystawiał pokwitowania na oryginalnych kwitach Polskiego Skarbu Wojskowego. Kwity te były pisane przez kalkę w dwóch egzemplarzach, z których jeden otrzymywał wpłacający, drugi podpisany przez ofiarodawcę pozostawał w numerowanym kwitariuszu. Raz w miesiącu zebrane pieniądze odwoził Hojarczyk Jerzy do Krakowa i tam przekazywał je sekretarzowi Polskiego Skarbu Wojskowego Sławkowi Waleremu.

Według Sprawozdania Polskiego Skarbu Wojskowego za czas od dnia 1 września 1912 r. do dnia 31 sierpnia 1913 r. placówka wielicka wpłaciła:

w styczniu 1913 r.	18.60	koron austr.
w lutym „	19.14	„ „
w kwietniu „	5.—	„ „
Razem:	42.74	koron austr.

Czy prócz wykazanych kwot zebrano w Wieliczce jeszcze jakieś pieniądze na ten cel, nie można stwierdzić z powodu braku danych.

---

62) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, Sprawozdanie P. S. W — broszura Lipk 1913 r.

ROZDZIAŁ VIII.

UDZIAŁ PLUTONU WIELICKIEGO W WALKACH I BRYGADY LEGIONÓW POLSKICH [63])

1. MOBILIZACJA I WYMARSZ NA WOJNĘ

Rozkazem Komendy Okręgu Krakowskiego została zarządzona w dniu 7 sierpnia 1914 roku około godziny 9 mobilizacja Związku Strzeleckiego w Wieliczce. Komendant Związku Szpunar Bolesław (obywatel Bolek) zawiadomił o tym sekcyjnych: Hojarczyka Jerzego (ob. Białego), Szpunara Mieczysława (ob. Wichra), Pieprzyka Józefa (ob. Balladę) i Stachowicza Gustawa (ob. Zawiszę), a ci strzelców swych sekcji. Około godziny 16 w lokalu przy ul. ks. Goliana zebrali się ochotnicy gotowi do wymarszu. Część miała mundury i plecaki, część czapki strzeleckie i ubrania cywilne. Broń i amunicja zostały rozdzielone, a było 12 karabinów, w tym 1 Manlichera M 95, 1 Werndla i 10 Kropatschka.

Szpunar Bolesław zamierzał wyprowadzić oddział najbliższymi ulicami na szosę krakowską.

Ale wieść o mobilizacji i wymarszu strzelców na wojnę zelektryzowała miasto. Przed lokalem zgromadził się tłum matek, sióstr i braci, z którego wśród płaczu padały słowa tkliwych pożegnań i przestróg rzucane drogim chłopcom.

Tymczasem, gdy strzelcy sposobili się do wyruszenia, Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Wieliczce organizowało uroczyste pożegnanie. Druh „Sokoła" przyjechał na rowerze i uzgodnił z komendantem Szpunarem trasę marszu.

---

[63]) Rozdział ten został opracowany na podstawie pamiętnika autora.

Ostatnie przygotowania zostały ukończone i oddział w sile kilkudziesięciu strzelców i trzech strzelczyń stanął przed lokalem. Padły słowa komendy i pluton czwórkami ruszył z pieśnią na ustach przez miasto w stronę Krakowa. Przed ratuszem oczekiwały tłumy ludności, przedstawiciele władz, zastęp miejscowego „Sokoła“ w paradnych mundurach i orkiestra salinarna. Strzelcy ustawili się frontem do „sokołów”. Prezes „Sokoła“ notariusz Winter Emanuel życzył wyruszającym powodzenia w tak wielkim i szlachetnym czynie, jakim jest walka o wolność ojczyzny.

Tłumy patrzące na garstkę źle umundurowanej, prawie nie uzbrojonej młodzieży ogarnęło zdumienie.

Jak to w czasie powszechnego lęku przed grozą zbliżającej się wojny ten oddziałek z workami na plecach pierwszy idzie bić się z potężną, wielomilionową Rosją; musi więc być wielkie uczucie pchające tę młodzież w wir wojny, musi być miłość, która rzeźbi w jej umysłach czarowną wizję bohaterskich czynów dla Polski.

I wśród ogólnego wzruszenia sekretarz Rady Powiatowej dr Kazimierz Szczepański wezwał publiczność do składki dla wyruszających i zebrane naprędce sto kilkadziesiąt koron wręczył skarbnikowi na pierwsze potrzeby oddziału. Szpunar Bolesław krótko, po żołniersku pożegnał zebranych, a mowę zakończył, zwracając się do „sokołów", słowami: „Z Wami — Druhowie — nie żegnam się, bo wiem, że spotkamy się tam, gdzie miejsce każdego prawego Polaka, na polach pod Warszawą“. Żydek, pomocnik fryzjera z Rynku Dolnego, tak jak stał wsłuchany w przemówienie, bez kapelusza, bez żadnego zawiniątka wstąpił w ostatni szereg plutonu. Na ruszających strzelców posypały się kwiaty, orkiestra zagrała piosenkę: „Hej strzelcy wraz nad nami orzeł biały”. Krewni i znajomi tłumnie szli za plutonem, poprzedzanym orkiestrą i zastępem „Sokoła“.

Przy dworcu kolejowym zatrzymał się oddział „Sokoła“ i orkiestra salinarna, która zagrała odchodzącym marsza pożegnalnego. Na szosie krakowskiej odprowadzająca publiczność powoli topniała i ostatki jej odłączyły się od oddziału w pobliżu miejscowości Rżąka. Pluton pozostał sam, sprzągł się, wyrównał szeregi i miarowym krokiem podążył na miejsce zbiórki w Krakowie.

Wieczorem tego samego dnia oddział wielicki owacyjnie witany przez mieszkańców przemaszerował ulicami Krakowa do Oleandrów, gdzie brać strzelecka przy ogniskach, wesoło gwarząc, doczekała świtu, bo kwatery nie mogły pomieścić napływających ochotników.

SPIS STRZELCÓW, KTÓRZY WYMASZEROWALI W POLE DNIA 7. VIII. 1914 ROKU W PLUTONIE WIELICKIM [64])

L. p.	Stopień nadany przez Kdę Związków Strzeleckich Okr. Krakowskiego	Nazwisko i imię	Pseudonim	Funkcja
1	plutonowy	Szpunar Bolesław	Bolek	komendant plutonu
2	—	Stankiewicz Marian	Gabriel	podoficer za frontem
		I Sekcja		
3	kapral	Hojarczyk Jerzy	Biały	komendant sekcji
4	—	Cygankiewicz Jan	Dariusz	pierwszy zast. komendanta sekcji
5	—	Lepiarz Ludwik	Geduld	drugi zast. komendanta sekcji
6	—	Kaczor Jan	Sowa	
7	—	Szczerbiński Stanisław	Laura	
8	—	Góralik Czesław	Sław	
9	—	Okólski Edward	Wacek	
10	—	Wilewski Kazimierz	Włodzimierz	
11	—	Wiśniowski Józef	Primus	
12	—	Mielec Franciszek	Bagnet	
13	—	Cholewa Józef	Wyrwidąb	
14	—	Rutkowicz Jan	Scewola	w Kielcach zachorował na czerwonkę i do plutonu nie powrócił
		II Sekcja		
15	—	Pieprzyk Józef (zmienił nazwisko na Załęski)	Ballada	komendant sekcji
16	—	Jurek Edward	Keruj	zastępca komendanta sekcji
17	—	Mialowich Stanisław	Edmund	
18	—	Okoński Władysław		
19	—	Młyński Józef		
20	—	Jarosik Franciszek		
		III Sekcja		
21	kapral	Szpunar Mieczysław	Wicher	komendant sekcji
22	—	Październik Feliks	Mściwój	zastępca komendanta sekcji
23	—	Kurzawa Zygmunt	Czarny	
24	—	Szpunar Jan		
25	—	Blum Józef	Cichy	
26	—	Bęben Henryk	Huragan	
27	—	Polonka Józef	Bartosz	rodem z Mietniowa kucharz
28	—	Kania Wojciech		

[64]) Relacje uczestników: Hojarczyka Jerzego, Stachowicza Gustawa, Migdała Stefana, Cygankiewicza Jana uzupełnione przez Związek Legionistów Oddział w Wieliczce.

L. p.	Stopień nadany przez Kdę Związków Strzeleckich Okr. Krakowskiego	Nazwisko i imię	Pseudonim	Funkcja
		IV Sekcja		
29	st. żołnierz	Stachowicz Gustaw	Zawisza	komendant sekcji
30	—	Borowiec Franciszek	Liliput	pierwszy zast. komendanta sekcji
31	—	Migdał Stefan	Ładgim	drugi zast. komendanta sekcji
32	—	Pawlik Jan		
33	—	Krochmal Antoni		
34	—	Ziobro Franciszek	Szczeropolski	zachorował w drodze do Kielc i już do plutonu nie powrócił
		Sanitariuszki		
35		Grzywaczówna Stefania		z plutonem w pole nie poszły, gdyż nie miały potrzebnego wyszkolenia sanitarnego.
36		Kelerówna Stanisława		
37		Ziobrówna Julia		

U w a g a: Spis ten prawdopodobnie nie jest kompletny.

2. MARSZ NA KIELCE

Kampania kielecka, romantyczna wyprawa 1 pułku piechoty Legionu Polskiego po sławę żołnierską to nawoływanie rodaków czynem orężnym do walki z zaborcami, to przemierzanie pięknych połaci kraju w podniosłych nastrojach, choć głód i niedostatek dokuczał, bo idealistyczne dążenia żołnierzy Piłsudskiego powodowały lekceważenie życia i dóbr materialnych dla przyszłości Polski. Kampania ta pokazała światu, że Polacy potrafią nawet w najcięższych warunkach stworzyć wojsko nie tylko zdolne do samoistnego życia, lecz również odznaczające się wysokimi wartościami bojowymi i duchowymi, jeżeli tylko mają wodza godnego wielkich przodków, a wodzem takim był właśnie Józef Piłsudski.

8 sierpnia 1914 roku po spowiedzi i mszy polowej pluton wielicki został wcielony do kompanii 12 obywatela Kostka-Biernackiego i wraz z głównym oddziałem strzelców ruszył z Oleandrów drogą koło Kopca Kościuszki do Czernichowa na nocleg. W czasie tej pierwszej nocy, spędzonej „poza domem", dyżurni podoficerowie słyszeli westchnienia i jęki, wydawane we śnie przez wrażliwszych młodzieńców. Zapewne rozłąka z rodzinami wprawiała ich w smutek i niepokój, co jednak niebawem miało przeminąć.

Z Czernichowa oddział podążył do Krzeszowic. Tutaj strzelcy otrzymali stare, austriackie, jednostrzałowe karabiny „Werndla", a po odbyciu kilku ćwiczeń w nocy z 11 na 12 sierpnia wkroczyli na teren Kongre-

sówki, po drodze obalając rosyjskie słupy graniczne. Zatrzymali się w Racławicach, aby przespać się na trawie. Po obiedzie przeszli do Skały, a stamtąd przejechali furmankami do Miechowa. 13 VIII marszem ubezpieczonym przedostali się do Książa Wielkiego, gdzie w pałacu spożyli kolację, a następnie podwodami przejechali do Jędrzejowa i tu pluton wielicki, wyznaczony do ubezpieczania miasta, niemal całą noc z 14 na 15 spędził na placówkach. Z Jędrzejowa przeszedł do Korzecka na wygodny nocleg w stajniach folwarku. 16 VIII po raz drugi wystawił placówki pod lasem korzeckim, a w nocy pomaszerował do Bolmina, skąd 17 wieczorem przybył do Rykoszyna. Tutaj w dniu 18 sierpnia został wcielony jako pluton I do kompanii 1 V batalionu 1 pułku piechoty Legionu Polskiego i od tego czasu w V batalionie odbywał marsze i boje. 19 VIII okrążając Kielce przez Piekoszów, Chełmce doszedł do Tumlina na dwudniowy odpoczynek.

W dniu 22 VIII V batalion z 1 pułkiem piechoty Legionu Polskiego wkroczył do Kielc i został zakwaterowany w koszarach rosyjskich. Kielce stały się ulubionym miastem strzelców, tam bowiem na szerszą skalę zapoczątkowano organizację wojska polskiego z ochotników Kongresówki.

Zaczęło się szkolenie kompaniami i batalionami, którego wielu żołnierzom brakowało, bo pochodzili przeważnie z małych miast prowincjonalnych, gdzie nie było sposobności do ćwiczeń w większych zespołach. Po kilku dniach pobytu w Kielcach V batalion został wyznaczony do sypania okopów na Szydłówku pod Kielcami. Pozycje te po wykonaniu obsadzono strzelcami dla zabezpieczenia miasta przed natarciem nieprzyjaciela. Służbę w okopach pełniła zazwyczaj jedna kompania i ta wysyłała w najbliższą okolicę patrole zwiadowcze, inne bądź kwaterowały w chałupach i stodołach Szydłówka, bądź umacniały w dalszym ciągu pozycje.

Komendantem V batalionu był obywatel Karasiewicz-Tokarzewski Michał Tadeusz, późniejszy generał polski; komendantem 1. kompanii obywatel Sław-Zwierzyński Stanisław. Pluton I w kompanii tej prowadził w dalszym ciągu obywatel Bolek — Szpunar Bolesław. Wśród wieliczan zaszły następujące zmiany: obywatel Biały — Hojarczyk Jerzy objął funkcję sierżanta szefa 1. kompanii, oddając komendę 1. sekcji obywatelowi Dariuszowi — Cygankiewiczowi Janowi. Zastępcą ob. Dariusza został ob. Gedułt — Lepiarz Ludwik.

W 1. kompanii sierżanta szefa dotychczas nie było, potrzebne raporty sporządzał zastępca komendanta kompanii, obywatel Styk — Stachiewicz Wacław, późniejszy generał polski.

W przysiędze na wierność Austrii złożonej w dniu 5 września pluton wielicki nie brał udziału, gdyż wskutek starań ob. Bolka (Szpunara Bolesława) pełnił w tym dniu służbę wartowniczą i uniknął tego smutnego obrzędu.

Zaczęte w Kielcach prace nad organizacją wojska polskiego musiano przerwać z powodu zbliżania się znacznych sił nieprzyjacielskich od strony Radomia.

3. ODWRÓT DO SZCZUCINA

Rankiem 10 września 1914 r. poszła 1 kompania z Szydłówka do Kielc, aby się wykąpać w łaźni. Zaalarmowana przez konnego posłańca przerwała kąpiel i biegiem powróciła do okopów, oczekując rozkazów.

Około południa został zarządzony odwrót. V batalion ustawiono na szosie, kompanie 1 i 4 wyznaczono na straż tylną i o godzinie drugiej po południu ruszono wśród spiekoty do Morawicy, gdzie przenocowano. Tutaj dogonili pluton wielicki obywatele Dariusz — Cygankiewicz i Zawisza—Stachowicz. Wysłani z Kielc z kilku strzelcami na dalsze zbadanie terenu wrócili do miasta po wymarszu pułku i musieli za nim śpiesznie podążyć.

11 września odbyto wśród upału 35-kilometrowy marsz do Grabek Wielkich. Idący na przedzie podnosili ruchem nóg masy pyłu, leżące na szosie i kompanie szły otoczone tumanami kurzu, który tak nieznośnie pchał się do oczu i ust, że oddychanie stało się uciążliwe, a spocone twarze, pokryte warstwą błota, trudne do rozpoznania. Toteż pierwszą czynnością po zajęciu kwater w Grabkach Wielkich było mycie rąk i twarzy. 12 września kompanie doszły do Stopnicy, gdzie przenocowały, a 13 przez Pacanów i most na Wiśle do Szczucina. W Szczucinie ludność miejscowa serdecznie powitała strzelców, co osłodziło im gorycz odwrotu. 15 września V batalion otrzymał karabiny Manlichera, a po odpoczynku w Kozłowie przeszedł do wsi Borusowej dla objęcia straży nad wyznaczonym odcinkiem Wisły. 1. kompania zajęła kilka stodół na kwatery i wysunęła placówki nad sam brzeg rzeki.

Wolni od służby strzelcy doili krowy, obierali ziemniaki i gotowali strawę, bo kuchni polowej nie było, względnie bardzo daleko i plutony same troszczyły się o pożywienie. Wieś była opuszczona przez mieszkańców, więc swobodnie gospodarowano. Już wtedy zaczęły się objawiać początki humoru legionowego. Zebrana ze wszystkich stron Małopolski młodzież wiązała się braterstwem broni w imię wspólnych ideałów i ta serdeczna łączność nie tylko pozwalała zapomnieć o niedostatkach, lecz także napawała strzelców beztroskim humorem. W Borusowej zorganizowano chór wielicki. Zasłynął on później w V batalionie i nieraz w najcięższych pochodach, wśród głodu i trudu, podtrzymywał tempo marszowe, a kiedy już i głosy odmówiły posłuszeństwa, a nogi zdawały się po kilkudziesięciu kilometrach marszu wrastać w piach, wydobyta z plecaka harmonia wydawała w rękach wielickiego zucha skoczne tony, które podrywały słabnące członki do dalszego wysiłku.



Szyb górniczy



Zbiórka na ćwiczenia w lecie 1913 roku przed lokalem Związku Strzeleckiego, mieszczącym się w tak zwanej „Starej Poczcie" przy ul. Legionów nr 2 w Wieliczce.

Stoją od strony lewej: 1 Szpunar Bolesław, 2 Kiciński Klemens, 3 Przyłęcki Józef, 4 Woroń Jan, 5 Kobiałka Tadeusz, 6 Szczerbiński Stanisław, 7 Góralik Czesław, 8 Migdał Stefan, 9 Kurzawa Zygmunt, 10 Szczurowski Franciszek, 11 Rutka Stanisław, 12 Nowak Franciszek, 13 Krochmal Antoni, 14 ....., 15 ....., 16 Mialowich Stanisław, 17 ....., 18 ....., 19 ....., 20 Hojarczyk Jerzy, 21 ....., 22 Mialowich Marian, 23 Uhl Piotr.

Straż nad Wisłą — placówki rozsiane po drzewach i wiklinach, wpatrzone w brzeg przeciwległy, wsłuchane w szmery płynących wód — niebawem miała się skończyć.

4. PIERWSZA BITWA (NOWY KORCZYN)

20 września 1914 roku otrzymał pluton wielicki chrzest bojowy.

W nocy z 19 na 20 przeprawiły się kompanie 1 i 4 V batalionu na promach za Wisłę i ruszyły marszem ubezpieczonym w kierunku północnym. Ponieważ noc była ciemna, a szum wiatru i plusk padającego deszczu tłumił szmer kroków, strzelcy przewiązali sobie ramiona chusteczkami, aby idący na przodzie byli rozpoznawani przez posuwających się za nimi po białych plamach chusteczek. W ciągu nocy obie kompanie przystanęły na krótką chwilę we wsi Górnowola, gdzie dowiedziały się od ludności miejscowej, że Kozacy kręcą się po okolicy i najprawdopodobniej kwaterują w pobliskich Ostrowcach. 1. kompania rozwinęła szyk bojowy i ruszyła na Ostrowce, które nad ranem zajęła bez walki, gdyż były wolne od Moskali. Rozstawiono gęste placówki dookoła wsi, a siłę główną zmasowano w zabudowaniach dworu. Rozesłane jeszcze w nocy patrole zwiadowcze wracały z wieściami o znacznych siłach Moskali w najbliższej okolicy. Pod same Ostrowce podjechał patrol kozacki, ale korzystając z mroków przedświtu, zdołał umknąć, pozostawiając tylko jednego zabitego. Rano obserwatorzy umieszczeni na wieży kościoła donieśli o posuwaniu się licznych oddziałów nieprzyjacielskich. Ponieważ artyleria rosyjska zaczęła ostrzeliwać wieś, postanowiono zbliżyć się do Wisły, a tym samym do innych oddziałów strzeleckich i około godziny 10 cofnięto półbatalion w szyku „schodami" ku Nowemu Korczynowi. 1. kompania, idąca w straży tylnej, obsadziła część wsi Grotnik Małych. Pluton wielicki wszedł do szkoły, stojącej na wzniesieniu, z którego roztaczał się rozległy widok. Wygłodzeni wieliczanie zajęli się jedzeniem kapusty, której garnek podała im usłużna kobiecina. Szczęknęły łyżki wyciągnięte z za owijaczy i garnek w oka mgnieniu został opróżniony. Jednocześnie kapral Biały (Hojarczyk Jerzy), obserwując przedpole, zauważył trzech jeźdźców posuwających się skrajem lasu, a w pewnej odległości za nimi linię tyralierską kawalerii nieprzyjacielskiej. Obywatel Bolek (Szpunar Bolesław) natychmiast wysłał meldunek do komendanta kompanii, a pluton podzielił na dwie części; pierwsza i druga sekcja pod jego dowództwem zaczaiły się wzdłuż płotu, trzecia i czwarta pozostały jako odwód w szkole. Gdy jednak okazało się, że zbliżają się znaczniejsze siły, trzecia i czwarta sekcja wzmocniły pierwszą linię i cały pluton przywitał salwą karabinową Kozaków, którzy z miejsca zawrócili, pozostawiając na polu rannych i zabitych. Nastąpiła cisza. Nieprzyjaciel obserwował i przygotowywał natarcie, które nieba-

wem ruszyło, rozpoczynając silny ogień karabinów ręcznych i maszynowych na strzelców, a ci nie pozostali dłużni i walka potoczyła się ostro. W godzinach południowych 1. kompania została przesunięta do odwodu i umieszczona w stodole. Nagle Moskale zasypali pociskami artyleryjskimi zabudowania wsi i jeden ze szrapneli zapalił stodołę zajmowaną przez 1. kompanię. Powstało zamieszanie, a ponieważ oficerowie znajdowali się na odprawie u komendanta kompanii, Biały — Hojarczyk wyprowadził strzelców z palącej się stodoły na tyły zabudowań. Z każdą chwilą bitwa się wzmagała, bo nieprzyjaciel wprowadzał do boju coraz większe siły, wspomagając je ogniem artylerii i broni maszynowej. Strzelcy walczyli tylko karabinami ręcznymi, a ponieważ położenie ich stawało się coraz gorsze, zarządzono odwrót. Kompanie 1 i 4 szybko przebiegły przez płonący most na Nidzie i Nowy Korczyn nad Wisłę, gdzie III batalion, dowodzony przez obywatela Śmigłego-Rydza Edwarda, późniejszego marszałka Polski, zabezpieczył przeprawę promami na prawy brzeg Wisły.

Wieczorem 1. kompania znalazła się z powrotem we wsi Borusowej. Część plutonu wielickiego z obywatelami Białym, Wichrem i Zawiszą wysunięto na placówkę. Gdy w nocy wieliczanie zebrali się przy kolacji na kwaterach, w podnieconych nastrojach omawiali epizody przebytego dnia.

Straty w 1. kompanii były następujące: jeden strzelec ciężko raniony, który niebawem zmarł w szpitalu, i jeden lżej ranny.

Bitwa ta była pierwszą próbą odwagi strzelców wielickich. Wypadła dość pomyślnie, bo pluton trzymał się jak na pierwszy raz dzielnie i zapewne dlatego komendant kompanii z tego właśnie plutonu wyznaczył po powrocie do Borusowej placówkę.

Przez 21 i 22 września 1. kompania przebywała w Borusowej, pełniąc straż nad Wisłą, a 23 przeszła do Ujścia Jezuickiego. 24 wieczorem V batalion przeprawił się z Ujścia Jezuickiego na promach do Opatowca, aby wzmocnić znajdujące się tam w boju oddziały strzeleckie, ale w nocy powrócił do Gręboszowa, nie biorąc udziału w bitwie, gdyż działania zaczepne zostały zaniechane. W Gręboszowie pochowano uroczyście strzelców poległych pod Czarkową.

5. MARSZ NA DĘBLIN

29 września 1 pułk piechoty Legionu Polskiego przeprawił się przez Wisłę i ruszył przez piękne okolice lesiste ku Warszawie, robiąc po kilkadziesiąt kilometrów dziennie.

Bataliony szły raźno, nie obciążone taborami, ale za to często głód im dokuczał i strzelcy głąbiami z kapusty zapychali próżne żołądki. W czasie marszów i postojów obywatel Bolek (Szpunar Bolesław) zabiegał koło

swoich żołnierzy; popędzał pozostających w tyle, wyrabiał tempo marszowe, kazał śpiewać i weselić się. Pierwszy wstawał, ostatni kładł się spać. Zawsze pieszo z plecakiem na grzbiecie dzielił trudy ze swoim plutonem. A gdy przyszły dni głodne, gdy nie starczyło jedzenia, Szpunar dzielił żywność. Raz, gdy w pochodzie przez ubogie okolice, po czterdziestokilometrowym marszu, wykonanym jednego dnia w pełnym obciążeniu, batalion stanął w nędznej wiosce na kwaterach, przypadło po półtora bochenka wiejskiego razowego chleba na pluton. Szpunar najpierw wymierzył chleb, a potem każdemu odkrajał równą kromkę. Brat jego na widok swojej prawie zapłakał, bo był głodny, a kromeczka była mała. Ale Bolek w służbie nie znał braci, wszyscy u niego byli równi i dzielił sprawiedliwie, tylko dla siebie zostawił najmniejszą. Może się to komuś wyda drobiazgiem, ale ten ktoś nie znał pewnie głodu; gdy bestia w ludzkim ciele skręca trzewia i wyje za pożywieniem, gdy stłuczone, zmęczone trudem marszu członki omdlewają, a pusty żołądek gwałtownie żąda napełnienia, wtedy trzeba mieć wielkie opanowanie materii przez ducha, trzeba mieć dużo siły woli, aby nie ulec, jak nie uległ Bolek — Szpunar. Pod jego kierownictwem oddziałek wielicki tak zrósł się i stwardniał w trudach, że stanowił jednolitą całość, jedną rodzinę, której ojcem był Szpunar Bolesław. W innych plutonach było podobnie, bo wszystkim strzelcom przyświecał jeden cel: podążali za swoim Wielkim Komendantem Piłsudskim szlakiem prowadzącym do odbudowy państwa polskiego.

W marszu na Warszawę powstało wiele piosenek i żarcików okolicznościowych niepostrzeżenie skracających drogę.

8 października V batalion zatrzymał się w Jakubowicach na pięciodniowy odpoczynek. Tutaj nastąpiły pierwsze nominacje legionowe. I w plutonie wielickim ich nie brakło: ob. Bolek (Szpunar Bolesław) został mianowany podporucznikiem, ob. Biały (Hojarczyk Jerzy) sierżantem i szefem 1 kompanii, ob. Gabriel (Stankiewicz Marian) podoficerem za frontem, ob. Zawisza (Stachowicz Gustaw) kapralem.

Z Jakubowic bataliony posunęły się przez lasy ożarowskie ku Dęblinowi.

6. BITWA POD LASKAMI

W nocy z 21 na 22 października 1 kompania V batalionu ruszyła pod dowództwem porucznika Sława — Zwierzyńskiego w straży przedniej ku Trupieniowi omijając Suskowolę i z bagnetami na broni posuwała się naprzód, przystając, gdy światła reflektorów ślizgały się po niej. O świcie rozwinęła linię tyralierską, wysyłając patrole bojowe, które niebawem natrafiły na nieprzyjaciela, ukrytego w okopach. Ponieważ Moskale byli niewidoczni, a cofające się podjazdy kawalerii austriackiej przeszkadzały

w strzelaniu, komendant Sław-Zwierzyński rozmieścił kompanię za stogami siana, licznie rozrzuconymi na olbrzymiej równinie i plutonowi wielickiemu powierzył śledzenie ruchów nieprzyjaciela. Ob. Bolek — Szpunar wyznaczył na obserwatora sierżanta Białego — Hojarczyka, a ten położył się tuż przy stogu siana i pilnie badał okolicę. Na przedpolu w mglistej atmosferze wstającego poranka czerniły się kopice siana, a wśród nich przemykali się grupkami kawalerzyści austriaccy, cofając się ku zabudowaniom folwarcznym, leżącym za stanowiskiem 1 kompanii. Moskale gęsto strzelali i pociski raz po raz z sykiem zagłębiały się to w piasek, to w siano. Z tyłu od zabudowań folwarcznych dywizja austriacka rozwijała linie tyralierskie, które skokami posuwały się naprzód, a gdy minęły strzelców, 1 kompania odeszła i jeszcze przed południem dołączyła się do pułku zebranego w lasku, gdzie znajdował się również komendant główny Piłsudski.

Miłą niespodziankę sprawił pułkowi kucharz 1 kompanii V batalionu ob. Bartosz (Polonka Józef, robotnik ze wsi Mietniów byłego powiatu wielickiego), gdy wjechał na dymiącej się kuchni na polankę leśną, z fantazją trzaskając z bicza. Kuchnia obwieszona była karabinami rosyjskimi, a za nią kuchcik prowadził grupkę jeńców. Widok ten był tak pocieszny, że wywołał powszechną wesołość. Obywatel Bartosz zeskoczył z kozła i zameldował komendantowi kompanii, że jadąc przez wieś napotykał grupki Moskali, które się wałęsały, szukając pożywienia. Z krzykiem wpadał na nie, rozbrajał i brał do niewoli. Tak ujął kilku (prawdopodobnie ośmiu) piechurów rosyjskich, mając do pomocy tylko kuchcika.

Obywatel Bartosz odznaczał się odwagą, niepospolitą siłą, tubalnym głosem i fantazją kawalerską. Był pierwszym z wieliczan, którzy wzięli jeńców do niewoli.

Do wieczora V batalion oczekiwał jako odwód na rozkazy obok stanowisk artylerii austriackiej. Bitwa toczyła się w pobliżu. Od pierwszej linii nieustannie niesiono i prowadzono rannych. Były to nieprzerwane szeregi okaleczonych, poszarpanych, krwawiących istot, które wyrzucał z siebie zgiełk bitewny wśród złośliwego rechotu karabinów maszynowych i wściekłego ryku dział. Ziemia drżała w posadach, a las z poszumem wył, jęczał i płakał, jak gdyby się żalił na rozpasane gromy, które weń biły. W nocy przesunięto batalion do zdobytej wsi Laski. Chałupy, drzewa, płoty poszarpane i strzaskane; olbrzymie leje wydarte w ziemi; zmasakrowane trupy ludzkie i końskie świadczyły, że tutaj przeorywano teren, piędź po piędzi, granatami. Mimo późnej nocy jasno było dookoła, płonęły okoliczne wsie, rzucając krwawe blaski. Wszystko zdawało się ociekać krwią i obumierać z utrudzenia po wściekłym szale bitewnym. Pluton wielicki wszedł do stodoły i tam, drzemiąc, oczekiwał świtu. Ale

nim dzień nastał, już artyleria rosyjska zagrała pobudkę. Strzelcy budzeni hukiem podnosili się, prostowali utrudzone członki i wychodzili na zbiórkę. Tylko jednego nie można było rozruszać. Gdy otworzono wrota, zobaczono w półmroku przedświtu trupa żołnierza austriackiego z szeroko otwartymi, mętnymi oczami. W gardle jego tkwił wielki odłamek szrapnela, podarunek rosyjski na drogę do wieczności.

Wieś była zupełnie opuszczona, tylko gęsi włóczyły się po drogach wśród rozwalonych chałup i połamanych drzew. Chwytano je i pieczono przy ogniskach. Dymy biesiadne zauważył nieprzyjaciel i skierował na wieś ogień ciężkiej artylerii. Leciała w powietrze ziemia olbrzymimi słupami, z piekielnym hukem waliły granaty resztki hałup, rozbijały ogniska i nierzadko trafiały ludzi.

A kucharz Bartosz — Polonka Józef w tym czasie wydawał najspokojniej z kuchni polowej obiad i już większość strzelców pobrała posiłek, gdy granat uderzył w pobliżu, zabijając jednego konia, łamiąc dyszel i przysypując strawę piaskiem. Strzelcy chcieli pobierać dalej obiad, ale komendant batalionu zarządził wycofanie kompanij do pobliskiego lasu. Strat w plutonie wielickim nie było. Tylko Biały — Hojarczyk został przysypany ziemią, wyrzuconą wybuchem granatu. Odgrzebany, przeleżał parę godzin w lesie na trawie, a gdy wróciła mu przytomność, dołączył się do plutonu.

W nocy z 23 na 24 października obywatel Karasiewicz-Tokarzewski poprowadził V batalion ku linii walczącej przez las orany i szarpany pociskami. Po wyjściu z lasu kompanie zapadły w okopach odwodowych.

Moskale rozporządzali wielką ilością amunicji działowej i z nastaniem dnia gęsto bili w posuwające się grupki strzelców. Padł raniony komendant V batalionu Karasiewicz-Tokarzewski i wielu innych. Dowództwo batalionu objął porucznik Sław — Zwierzyński.

Oporządzenie strzelców było liche i niewielu miało łopatki, więc 1 kompania okopywała się menażkami. Szczęściem sypki piasek był podatnym materiałem i rowy strzeleckie w niedługim czasie wykonano. Przed kompanią w odległości około 60 kroków była pierwsza linia bojowa.

Na całym froncie nieprzerwany turkot strzałów karabinowych i ryk armat zlewały się w piekielny koncert. Działa biły, rechotały karabiny maszynowe, wyły pękające szrapnele, tryskały w niebo słupy ziemi, wysadzone wybuchami granatów, a czasem płynące górą ciężkie pociski znaczyły swój lot straszliwym kwileniem i spadały z potwornym rykiem gdzieś na tyłach, siejąc spustoszenie.

1 kompania siedziała w okopach, tylko posterunki czuwały. Dzień był jednak ciężki. Spieczone usta pragnęły wody; targane bezustannym hukiem nerwy tęskniły do ciszy i odpoczynku, a sypiący się zewsząd piasek wżerał się pod ubrania i drażnił niepokojoną już przez wszy skórę.

Kto wyszedł po wodę, nie wracał i po kilku nieudanych próbach zaniechano opuszczania okopów, gdyż nawet pełzanie było marszem po pewną śmierć. Nareszcie zapadła noc, a z nią upragniona cisza; bo gdy działa zamilkły, to ogień karabinowy był kołysanką dla znużonych jaźni ludzkich.

A i on w ciemnościach nocy stopniowo słabł i skulone w okopach postacie wypoczęły przez kilka godzin. Świt 25 października rozpoczął przygrywkę karabinową posterunków, za którą szła już nieprzerwana lawina strzałów. Gdy ktoś wychylił się z okopów, deszcz kul leciał w jego stronę. W takich warunkach batalion cały dzień trwał na pozycji w odwodzie. W nocy z 25 na 26 października 1 kompania V batalionu zajęła pierwszą linię. Rano rozpoczęła się z tą samą siłą, co poprzednich dni, walka ogniowa, lecz o godzinie 16 nadszedł rozkaz odwrotu.

7. PRZEZ ULINĘ MAŁĄ DO KRAKOWA

Pułk cicho i powoli opuścił o zmierzchu stanowiska i szedł w straży tylnej. Maszerującym ciągle szumiał w uszach zgiełk bitewny, chociaż spokój panował dookoła. Całe plutony dźwigały rannych i dokładano wszelkich starań, aby nikogo nie pozostawić. Gdy dotarto do zamieszkałych wsi, brano wozy dla przewiezienia ofiar bitwy do najbliższych szpitali polowych.

Przez Suskowolę, Czarną doszedł pułk 30 października do Bodzentyna, a 31 zmierzał przez Góry Świętokrzyskie ku południowemu zachodowi. Pod Brzechowem, gdzie czasowo wstrzymano pochód nieprzyjaciela, 1 kompania V batalionu stanowiła osłonę artylerii i w okopach, częściowo napełnionych wodą, gdyż deszcz padał, spędziła dwa pierwsze dni listopada. Bitwa toczyła się w pobliżu, ale kompania nie strzelała ani też nie była ostrzeliwana i po wykonaniu zadania ruszyła dalej z batalionem przez Brudzów, Góry, Tuchołów.

W nocy z 8 na 9 listopada pułk stanął pod wsią Krzywopłoty w lesie na biwaku.

Noc była chłodna i mglista, zapalano więc ognie i przy wesoło trzaskających płomieniach strzelcy spożyli resztki pożywienia, dzieląc się z najbliższymi tym, co mieli.

O świcie bataliony I, III i V w sile około 1.100 ludzi ruszyły naprzód (bataliony IV i VI z chorymi pozostały na miejscu) i o godzinie 23 zatrzymały się w Wolbromiu, gdzie legły jak skoszony łan na kamiennym bruku rynku srodze utrudzone. Ale głód nie dawał zasnąć, więc ruchliwsi strzelcy pobiegli po chleb. Piekarnie były zaopatrzone, gdyż Moskale nakazali na ten dzień wypiek chleba dla siebie.

Na ulicach nie było nikogo z mieszkańców, czerniły się tylko pozamykane domy, z których żaden objaw życia nie wydostawał się na zewnątrz.

Po niedługim odpoczynku oddział powstał, sformował się i cicho przesunął się z powrotem przez uśpione miasto. Następnie omijając szosę, polnymi drogami doszedł dnia 10 listopada do ustronnej wsi Uliny Małej, w której zapadł na odpoczynek. Wolni od służby żołnierze drzemali w chałupach lub gwarzyli o ciężkim położeniu. Chodziły bowiem wśród strzelców wieści, że znajdują się w środku sił rosyjskich i trzeba się wymknąć z matni. Wieczorem silne patrole kawalerii nieprzyjacielskiej zwęszyły naszych we wsi. Padło kilka strzałów, pluton wielicki obsadził w linii tyralierskiej wyznaczony odcinek, a gdy nieprzyjaciel się cofnął, komendant Piłsudski zarządził wymarsz.

Kuchnie polowe zniszczono i pozostawiono na miejscu. Nakazano ciszę i zabroniono palenia papierosów. Bataliony utworzyły jednolitą kolumnę i pod osobistym przewodnictwem Piłsudskiego ruszyły późnym wieczorem, posuwając się w milczeniu bocznymi drogami z bagnetem na broni. Gdy księżyc się pokazał, bagnety pochowano, aby nie błyszczały. Marsz był dziwnie niebezpieczny. Z jednej strony drogi widać było ogniska kwaterujących Moskali, z drugiej dochodził stłumiony odległością gwar. Pluton wielicki maszerował na czele 1 kompanii. Wielu w nim drzemało ze znużenia, a obywatel Wicher — Szpunar Mieczysław spał tak mocno, że szedł bezwiednie jak maszyna i na zakrętach oddzielał się od kompanii. Trzeba go było budzić i doprowadzać do szeregu. Kolumna prowadzona przez Komendanta Piłsudskiego szczęśliwie minęła niebezpieczne miejsca i o świcie 11 listopada wyszła na szosę krakowską. Wtedy dopiero Piłsudski pozwolił batalionom spocząć w lesie. Z rozkoszą wyciągnęli strzelcy znużone członki na trawie, a po godzinnym odpoczynku ruszyli dalej.

Idący na czele V batalionu pluton wielicki widział, jak czoło kolumny marszowej wyłapywało rozproszony oddziałek rosyjski.

Po krótkim zamieszaniu bataliony pomaszerowały dalej i około godziny 10 minęły komorę w Michałowicach. W dali ukazał się Kraków. Kompanie wpatrywały się w zarysy wież, ciemniejące na tle widnokręgu. Powoli oczy strzelców poczynały lśnić i niejednemu łza szczęścia popłynęła na widok ukochanego Krakowa, którego już nie bardzo spodziewali się oglądać. A gdy uczuli bruk pod nogami i stuk miarowego tempa marszu głośnym echem odbił się od ścian kamienic, sprężyły się znużone postacie i pieśń gromka, radosna huknęła: „Hej, idą strzelcy! Hej, z popod Tater“! Zaroiły się okna domów, zabieliły powiewanymi chusteczkami i zewsząd padały okrzyki: „Ach, to strzelcy idą! Brawo strzelcy! Niech żyją strzelcy!“

Bataliony zatrzymały się na Plantach krakowskich w szyku rozwiniętym. Niebawem przed szeregami pojawiły się panie z koszami pełnymi wędlin, bułek, ciastek i obdzielały tymi przysmakami brudnych, zawszo-

nych i obrośniętych strzelców, a ci z uśmiechem przyjmowali przekąski i szczere powitania, nie szczędząc miłych podziękowań ofiarodawczyniom. Pluton wielicki otrzymał dużo czekolady i ciastek od paru wieliczan, którzy będąc w Krakowie, przybiegli zobaczyć polskie wojsko.

V batalion umieszczono w Szkole Przemysłowej. W ten sam dzień, wieczór kilku strzelców uzyskało przepustki i pojechało wozami do Wieliczki odwiedzić rodziny. Prawie całą noc spędzili na opowiadaniu przygód wojennych. Znajomy oficer austriacki obiecał zabrać ich rano (12 listopada) samochodem ciężarowym do Krakowa. Gdy jednak z powodu zmiany rozkazu samochód nie odszedł, strzelcy pieszo wrócili do kompanii. Spóźnili się jednak na zbiórkę i za to ukarał ich obywatel Bolek — Szpunar „stójką pod karabinem", gdyż nie chciał pozwolić, aby nawet w tak wyjątkowych okolicznościach ucierpiała karność wojskowa.

W Krakowie bataliony I, III i V uzupełniały umundurowanie i odpoczywały do dnia 13 listopada.

8. POBYT W ZAWOI I SKAWICY

Utworzenie I Brygady Legionów Polskich poprzedziły boje na Podhalu, których cechą była wielka ilość potyczek, ruchliwość i zmienność poszczególnych działań bojowych, bo teren górzysty wszędzie tworzył obronne stanowiska, a te z powodu braku należytej obsady były łatwe do obejścia, zwłaszcza że wielka ilość kawalerii rosyjskiej, znajdująca się tam podówczas, stanowiła czynnik ruchliwy, a więc dogodny do manewrowania. Toteż walki miały charakter wzajemnego podchodzenia się i obfitowały w szereg niespodzianek. Były to właściwie bitwy i potyczki na przedpolach wielkich armii, w których z jednej strony brała udział kawaleria rosyjska, z drugiej oddziały 1 pułku piechoty Legionu Polskiego do czasu wciągnięcia w działania wojenne wielkich sił z obu stron.

Wieczorem 13 listopada 1914 roku bataliony I, II, III i V odjechały z Krakowa pociągiem do Suchej. 14 XI przemaszerowały z Suchej do pięknej wsi górskiej Zawoi, z wyjątkiem 1 kompanii V batalionu, która z Suchej wyruszyła 15 i w tym dniu o zmroku stanęła na miejscu. Porucznik Sław — Zwierzyński przesunął V batalion do Skawicy, aby mieć wygodniejsze kwatery. Wieś była jak wymarła, wszystkie chałupy pozamykane, okna pozasłaniane, gdyż górale spodziewali się nadejścia wrogów. Gdy się jednak wyjaśniła pomyłka i po wsi gruchnęła wiadomość, że wojsko polskie przyszło bronić gór od Moskali, gazdowie przyjęli strzelców tak serdecznie i gościnnie jak własne dzieci. Zaraz pojawiły się sławne owcze serki, bryndza, jaja, masło i chleb. Dużo wojaków zaproszono do karczmy i tam przy piosence:



JERZY HOJARCZYK
(obywatel Biały)
skarbnik Związku Strzeleckiego w Wieliczce i komendant I sekcji plutonu wielickiego.
(fotografia z 1917 roku)



JÓZEF PIEPRZYK-ZAŁĘSKI
(obywatel Ballada),
komendant II sekcji plutonu wielickiego.



GUSTAW STACHOWICZ
(obywatel Zawisza),
komendant IV sekcji plutonu wielickiego.
(fotografia z 1936 roku)

„W murowanej izbicy
Tańcowali zbójnicy,
Kazali se piknie grać
I na nóżki pozierać",

górale popisywali się tańcem zbójnickim, a nasi chłopcy mazurem.

Radość i wesele zapanowały w całej wsi. Gdy w nocy żołnierze powrócili na kwatery, zastali góralki, piorące bieliznę. Gaździny nie mogły „ścierpieć", by polscy wojacy chodzili w brudach.

Strzelcy zostali zakwaterowani wygodnie w chałupach po kilku. Górale z dumą patrzyli na własne wojsko, a góralki karmiły dostatnio i zdrowo. Wszystko to odbywało się w tak przyjaznym i serdecznym nastroju, że na długo pozostało w pamięci piłsudczyków.

Spadły podówczas pierwsze śniegi i ostry mróz chwycił. Komendant V batalionu Sław — Zwierzyński zarządził ćwiczenia w ostrym strzelaniu i musztrę. Zbiórki na te zajęcia były uciążliwe i wymagały dużo czasu, bo grubo leżący śnieg utrudniał przejście na miejsce ćwiczeń z chałup rozrzuconych na wielkiej przestrzeni.

Rankiem 21 listopada wśród ostrego mrozu batalion opuścił Skawicę, serdecznie żegnany przez górali i śpiesznym marszem podążył do Makowa, gdzie ludność pod kierownictwem strzelców sypała okopy.

23 został przewieziony koleją do Mszany Dolnej, skąd pieszo podążył do Dobrej, a z Dobrej do Jurkowa na kwatery.

9. BOJE POD LIMANOWĄ

24 listopada 1914 r. ruszył V batalion z Jurkowa drogą na Słopnice — Limanowę dla przeprowadzenia wywiadu. W czasie marszu schwytał kilkunastu żołnierzy rosyjskich i tego samego dnia dotarł późnym wieczorem do Limanowej, gdzie zastał tylko podjazdy kawalerii austriackiej. Zarządzono zaraz po zajęciu kwater nocny wypiek chleba, którym zajęli się niestrudzeni piekarze wieliccy, obywatel Wicher (kapral Szpunar Mieczysław) i obywatel Mściwój (Październik Feliks), obaj chłopcy dzielni, pracowici i dobrzy koledzy. Na drugi dzień (25. XI.) chleb był gotowy i zaczęto go wydawać. Oficerowie, z wyjątkiem Szpunara Bolesława, znajdowali się na plebanii na proszonym obiedzie, a tu o godzinie 13 alarm, Moskale nacierają na miasto. 1 kompania pod dowództwem podporucznika Szpunara z miejsca ruszyła biegiem ku nieprzyjacielowi, obładowana bochenkami chleba, których nie było czasu zostawić. Tuż za miastem (na płd.-wsch.) dwa plutony rozsypały się w tyraliery, a dwa pozostały za zabudowaniami w odwodzie. Austriackie placówki w pośpiechu wycofały się wzdłuż szosy rowami przydrożnymi, ustępując miejsca nacierającym Moskalom, których przywitał silny ogień karabinowy 2 plutonów 1. kompa-

nii. W ogniu tym rosyjskie natarcie czołowe załamało się i Moskale rozsypali się po okolicznych chałupach, oczekując posiłków. Stało się to dzięki niezwykłej przytomności umysłu Szpunara Bolesława, który w chwili alarmu natychmiast ruszył z 1 kompanią, a po zorientowaniu się w położeniu wybrał dogodny teren do walki i świecąc przykładem osobistego męstwa dał możność innym kompaniom spokojnie wejść w działanie rozwijającej się bitwy. Do pierwszej linii przesunięto dwa pozostałe plutony 1 kompanii, nad którą objął dowództwo przybyły już obywatel Sław — Zwierzyński. Strzelcy silnym ogniem karabinowym paraliżowali próby kawalerii nieprzyjacielskiej wykonania szarży.

Tymczasem w pobliskiej wsi Rosjanie zajmowali chałupy, umieszczając karabiny maszynowe na strychach i bili niemiłosiernie. Przemówiła również górska artyleria rosyjska, wyrywając luki w linii tyralierskiej. Padł raniony komendant 2 plutonu podporucznik Stopyra Piotr (ob. Lech). Jednemu z wieliczan granacik wjechał w plecak, roztrzaskując pół głowy cukru, dwa pudełka sardynek, flaszkę wódki i opadł na ziemię bez wybuchu, nie czyniąc szkody. Strzelec, biorąc rano dary od brata, kupca limanowskiego, nie wiedział, jak się mu przysłużą, gdyż dzięki pełnemu plecakowi granacik nie połamał mu kości.

Moskale wprowadzali w bój coraz więcej sił i przedłużali swoje linie tyralierskie. Kompania 1 mimo wielkiej przewagi nieprzyjaciela utrzymała zajmowane stanowisko do wieczora, a gdy schodziła do miasta, to chociaż w czasie bitwy amunicję często donaszano, prawie wszystkie ładownice były puste, a rozgrzane szybkim strzelaniem karabiny parzyły dłonie.

W nagrodę za dzielną postawę w boju z kompanii 1 wybrano pluton wielicki do ochrony taborów w czasie odwrotu. Ostatni z ostatnich wieliczanie opuszczali Limanowę, patrolując głuche i puste ulice, nieprzyjaciel jednak po nauczce nie pchał się od razu i pluton wielicki po wykonaniu zadania dołączył się do kompanii bez żadnych przeszkód z jego strony.

W czasie odwrotu przyszedł rozkaz, aby zająć folwark, położony na wzgórzu, obok wsi Lipowe, niedaleko Limanowej.

Zdarzył się wypadek, że komendant IV sekcji plutonu wielickiego, kapral Stachowicz Gustaw (obywatel Zawisza), nagle zasłabł. Taborów nie było w pobliżu, a tu odwrót, 1 kompania maszerowała ostatnia. Lekarz batalionu Sławoj — Składkowski odstąpił mu konia, ale Zawisza już i na koniu nie mógł się utrzymać. Działo się to w chwili, gdy batalion zawrócił, aby zająć wyznaczone wzgórze. Z chorym pozostał sierżant Biały — Hojarczyk. Doprowadził go do skrzyżowania dróg i oparł o poręcz mostu. Niebawem w galopie zbliżyła się bryczka, wioząca ordynansa z rzeczami pułkownika austriackiego, na której po dość żywej sprzeczce z jadącym Biały umieścił Zawiszę — Stachowicza, a sam pośpieszył do

kompanii. Dopadł ją, gdy wspinała się ścieżyną po stromym stoku, pokrytym grubą warstwą śniegu. Strzelcy szli gęsiego, podpierając się karabinami, co jednak niewiele pomagało, bo nierzadko mniej wprawni w chodzeniu po górach przewracali się i zjeżdżali w dół, pociągając za sobą najbliższych. Zmęczony późno w noc V batalion dotarł do folwarku, gdzie już kwaterował austriacki batalion pospolitego ruszenia z oddziałem karabinów maszynowych. 1 kompania położyła się spać w stajni między końmi, nie zdejmując z siebie nic, nawet plecaków, gdyż musiała być przygotowana na natarcie Moskali, co też niebawem nastąpiło. Nad ranem (26 XI) podjazd nieprzyjacielski zadzwonił kulami w drewniane budynki, został jednak odparty przez placówki. V batalion i Austriacy obsadzili wzgórze, wokół którego ukazywały się lotne podjazdy rosyjskie. Oficer austriacki, dowodzący oddziałem karabinów maszynowych, denerwował się, bo zaledwie dał rozkaz „auspacken", już nieprzyjaciel zapadał się w jednej stronie wzgórza, aby się ukazać w innym miejscu, a oficer ten ciągle przesuwał karabiny maszynowe, nie rozpocząwszy nawet ognia i zamiast wybrać stałe miejsca i oczekiwać pojawienia się kawalerii, aby ją godnie przywitać, ciągle krzyczał „auspacken" lub „aufpacken" i latał po wzgórzu z oddziałem swoim w takt ruchów kawalerii rosyjskiej, która z różnych stron objeżdżała wzniesienie. Położenie stawało się śmieszne, tym więcej że austriaccy żołnierze pospolitego ruszenia strzelali przeważnie w górę, prawie nie mierząc.

Komendant V batalionu obywatel Sław — Zwierzyński podziękował Austriakom za pomoc, a gdy odeszli, bitwa potoczyła się inaczej. Ogień rozpoczęły półbataliony strzeleckie, rozwinięte w półkola, spędzając wszystkie ukazujące się podjazdy rosyjskie. Z każdą jednak chwilą wzrastały siły nieprzyjacielskie i bój toczył się coraz zaciętszy. Po paru godzinach walki Moskale przy pomocy artylerii i karabinów maszynowych zmusili strzelców do odwrotu.

Batalion ustępował w ten sposób, że gdy dwie kompanie, usadowione na wzgórzu, wstrzymywały nieprzyjaciela, dwie inne zajmowały jednocześnie następne wzniesienie, aby stamtąd razić wroga w czasie wycofywania się kompanii czołowych. Tak na przemian zmieniając się, strzelcy ustępowali, walcząc zaciekle.

W południe przed Chyżówkami został raniony w nogę komendant batalionu Sław — Zwierzyński. Bezzwłocznie uprowadzono go z pola walki.

Trwająca bez przerwy od świtu bitwa przyniosła strzelcom 1 kompanii V batalionu dużo strat. Już prawie wszyscy zdrowi nieśli lub pomagali iść ranionym i w takim stanie dotarli do szosy, lecz i tu zostali wzięci na cel przez artylerię rosyjską. Zeszli w zagłębienie terenowe i tak uwol-

nili się od pocisków, nieprzyjaciel bowiem w dalszym ciągu ostrzeliwał szosę seriami szrapneli, które były już dla strzelców nieszkodliwe.

Po doprowadzeniu ranionych do Jurkowa 1 kompania spoczęła w chałupach tej wsi, w której kwaterując 27 i 28 listopada, otrzymała bieliznę zimową i trochę umundurowania. W plutonie wielickim wielu nosiło jeszcze mundury, obuwie i plecaki własne. Wszystko to było mocno zniszczone dużymi marszami, przebywaniem w nędznych kwaterach i wilgotnych okopach.

Pluton miał karabiny Manlichera model 90 i 95. Ładownice były parciane i psuły się szybko, więc naboje noszono przeważnie w chlebakach lub plecakach, a w czasie bitwy w kieszeniach. Żołd otrzymywano bardzo rzadko. Nastrój jednak był dobry. Strzelcy zżyli się z sobą. Oficerowie byli starszymi kolegami podoficerów i szeregowców i z nimi dzielili wszystkie trudy i niedostatki.

Bardzo popularną postacią wśród strzelców był lekarz V batalionu dr Sławoj — Składkowski Felicjan, późniejszy generał polski. Zawsze dziarski rozweselał piechurów opowiadaniem dowcipów i zachęcaniem do śpiewu. Widziano w nim typowego szlachcica polskiego: wesołego kompana, a w boju dzielnego towarzysza broni, bo lekarz Sławoj — Składkowski w bitwach zawsze odważnie wysuwał się naprzód. Toteż bracia strzelcy lubili swojego lekarza wąsacza, huczącego basem. Promieniowały z niego zdrowie, energia życiowa, a nade wszystko ochota do wojaczki. Żył dla wojska polskiego, z zapałem znosząc biedę i trudy wojenne.

A żołnierz polski nie frasował się, w pieśni wesołej, rozmowie serdecznej i w przekomarzaniu się z towarzyszami szukał rozrywki.

Wyrabiała się przemyślność w zdobywaniu pożywienia. Przebieglejsi opiekowali się niedołężniejszymi.

Polityką nie zajmowano się, bo wiedziano, że żołnierz powinien wykonywać rozkazy, a nie politykować.

Sławnym dowcipnisiem 1 kompanii był Czarniecki, uczeń gimnazjalny z plutonu III, późniejszy kapitan — lekarz polski. Wysoki, chudy z opaloną twarzą doskonale naśladował sposób mówienia i ruchy znanych oficerów, a przy tym umiał stroić pocieszne miny i tubalnym głosem rozweselać otoczenie. On to zazwyczaj wrzeszczał za przejeżdżającym wzdłuż maszerujących szeregów obywatelem Sirkiem — Sieroszewskim Wacławem: „Obywatelu, nie macie coś do zjedzenia na tej kobyle?“ A Sieroszewski obiecywał, że zaprosi na pierożki z serem, jeżeli strzelcy przyjdą w jego strony zamieszkania. Gdy jednak pierogów nie było, często krzyczano za jadącym Sirkiem: „Obywatelu, gdzie te pierogi? — Oddaj pierogi!“

Tak i inaczej baraszkowała „wiara“ strzelecka w czasie marszów i postojów, nie tracąc humoru i fantazji. W każdym położeniu wykazywano

raczej wesołe usposobienie aniżeli smutne. Żołnierz zaprawiony do tułaczki równie dobrze sypiał pod gołym niebem jak i w stodole lub chałupie; jadł wszystko, co było do spożycia i na brak apetytu się nie uskarżał. Właśnie w Jurkowie odwiedził Sieroszewski komendanta 1 kompanii V batalionu, porucznika Sawę — Sawickiego Jerzego i mile wspominał żarciki wesołków, witając się z nimi serdecznie.

Przyjęto go tym, czym można było w chałupie góralskiej, ale ochotnie i z szacunkiem, bo obywatel Sirko — Sieroszewski był znaną postacią w Legionach i strzelcy lubili siwego kawalerzystę, z fantazją jeżdżącego na koniu. Człowiek ten dawał piękny przykład służenia ojczyźnie, na równi z młodymi, ponosząc trudy wojenne.

28 listopada objął dowództwo V batalionu major Norwid-Neugebauer Mieczysław i w dniu 29 przeszedł z batalionem do Wilczyc, skąd 1 grudnia powrócił do Jurkowa.

W nocy z 2 na 3 grudnia V batalion wziął udział w nocnym napadzie na Słopnice. Strzelcy szli parowem, cicho okrążając wieś. Niestety jednak natrafili tylko na placówkę rosyjską, która pozostawiwszy konie i broń, zbiegła w popłochu, korzystając z ciemnej nocy. Kompanie rozwinęły linie tyralierskie i do świtu oczekiwały na nieprzyjaciela, ale ten się nie pojawił. Batalion nocował w Słopnicach.

10. BITWA POD BEŁDNEM

Wieczorem 4 grudnia 1914 roku V batalion pod dowództwem obywatela Norwida ruszył przez Łososinę w kierunku Bochni dla zbadania lewego skrzydła nieprzyjacielskiego. Po przebyciu kilkunastu kilometrów zatrzymał się w podgórskiej wiosce Bełdno, której mieszkańcy donieśli, że Moskale znajdują się w pobliżu okopani. 1 kompania przy zajmowaniu kwater schwyciła piechura rosyjskiego, gdy przyszedł z okopów do wsi po chleb. Potwierdził doniesienia chłopów; siły rosyjskie miały być znaczne. Toteż zaraz nad ranem wybrał się komendant batalionu z doktorem Sławojem — Składkowskim Felicjanem i łącznikiem konnym na obserwację stanowisk nieprzyjacielskich. Moskale jednak zauważyli strzelców i ruszyli do natarcia. Przez kilka godzin batalion bronił wsi, gdy jednak siły rosyjskie stale wzrastały i coraz więcej zagrażały obejściem z dwóch stron, a batalion nie miał już odwodów do przedłużenia linii bojowej, zarządzono odwrót.

Dwie kompanie silnym ogniem karabinowym wstrzymywały natarcie, dwie inne jednocześnie zajmowały stanowiska na następnym wzgórzu, aby razić wroga, gdy dwie pierwsze kompanie będą się cofać. Tak na przemian zmieniając się, półbataliony ustępowały krok za krokiem, a nieprzy-

jaciel coraz silniej nacierał. Odwrót batalionu trwał już kilka godzin, gdy przybyły znaczne siły z korpusu pruskiego i z boku uderzyły. Wtedy strzelcy ruszyli z powrotem, aby się połączyć z pułkiem.

11. PANIENKA Z BIAŁEGO DWORKU

Kompanie szły wesoło, bo strat w batalionie mimo półdniowej bitwy nie było.

Śpiewano dawną piosenkę:

„Pognała wołki na Bukowinę", gdzie w jednej z dalszych zwrotek przychodzą słowa:

„Dziewczyno, szachrajko, obiecałaś, a nie dałaś — cyganko!"

W pewnej chwili strzelcy mijali trzy osoby, ojca, matkę i młodą panienkę o niebieskich jak niezabudki oczach i złotych włosach. Gdy pluton wielicki, w którym było kilkunastu członków chóru „Lutnia", zrównał się z nią, zaczął w różnych odmianach skandować zwrotkę:

„Dziewczyno, szachrajko, obiecałaś, a nie dałaś — cyganko! Dziewczyno, daj zaraz, siedemdziesiąt siedem razy, raz po raz!"

Basy wpadały w melodię tenorów, tenory, przekomarzając się, zaczynały od początku i pieśń dzwoniła beztrosko w takt marszu, nabrzmiała humorem i radością życia. Twarz panienki mieniła się od wzruszeń, to uśmiech ją opromieniał, to w oczach czaiło się rozrzewnienie. Trwało to chwilę. Nagle zwróciła się do rodziców, o coś ich zapytała, a potem podbiegłszy do maszerujących zawołała: „Dam wam, dam!" i puściła się biegiem na ukos polami w kierunku białego dworku, który jaśniał koło drogi wśród ciemnych drzew. Szosa na kilkaset kroków przed dworkiem zagina się w lewo pod ostrym kątem, następnie biegnie wprost na zabudowania i pod samym niemal gankiem domu skręca w prawo. Gdy czoło batalionu dotarło do dworku, nastąpiło dziwne zjawisko. Jak prąd rzeki, gdy napotka głaz na swej drodze, kłębi się koło niego i rozbija, tak kolumna marszowa przed dworem zatrzymywała się, pęczniała, kotłowała i dopiero odpływała. Ruszył śpiesznie lekarz batalionu Sławoj — Składkowski z podoficerem służbowym Białym — Hojarczykiem, aby zbadać powód nieporządku. Przed dworem stało kilkanaście beczek napełnionych jabłkami, przy nich dziewki folwarczne i parobcy nabierali i sypali owoce do czapek strzeleckich. Najruchliwszą była panienka białego dworku. Z wypiekami na licach rozdawała jabłka, komu tylko mogła. Skoczył lekarz, ruszył groźnie wąsami i nuże odpędzać od beczek. Odniosło to ten skutek, że owoców wystarczyło dla wszystkich. Gdy batalion minął dwór, beczki były niemal opróżnione. Podoficer służbowy podszedł do dobrej panienki i po przedstawieniu się złożył jej podziękowanie w imieniu wła-

snym i towarzyszy. Gdy odchodził łzy lśniły w oczach dziewczyny. Prawdopodobnie płakała z radości i wzruszenia widząc polskich żołnierzy.

12. DALSZE BOJE POD LIMANOWĄ

V batalion w dniu 6 grudnia połączył się pod Pisarzową z głównymi siłami strzelców, będącymi w odwrocie spod Marcinkowic.

7 grudnia 1 kompania otrzymała zadanie osłony artylerii legionowej, niedawno przybyłej do pułku. Służbę odbywała spokojnie, tak że wieczorem zajęła nawet kilka chałup w przysiółku, aby się ogrzać. Komendant kompanii, obywatel Sawa — Sawicki Jerzy, wysłał sierżanta Białego — Hojarczyka, z obywatelem Lesińskim — Zajączkowskim Zdzisławem do linii głównej dla nawiązania łączności i zasięgnięcia wiadomości. Wysłani doszli do placówki, gdzie się dowiedzieli, że linia bojowa została zwinięta, a komendant III batalionu Śmigły-Rydz jest już we wsi z batalionem. Wrócili więc do kompanii, meldując Sawie — Sawickiemu o położeniu. Sierżant Biały — Hojarczyk został powtórnie wysłany do obywatela Śmigłego-Rydza po rozkazy z uczniem gimnazjum lwowskiego, 16-letnim chłopcem, który na ochotnika zgłosił się do tego patrolu. Droga była ciężka i długa, tak że dopiero późnym wieczorem dotarli do wsi i Śmigłego, który polecił bezzwłocznie wracać do obywatela Sawy — Sawickiego i meldować, aby wycofał kompanię do Limanowej, bo odwrót zarządzony i kompania może być odcięta. Położenie było groźne, więc mimo znużenia śpieszyli, jak mogli, z powrotem. W przysiółku, gdzie kwaterowała kompania, zastali zupełną ciszę i pustkę. Gospodarz, u którego przebywał komendant Sawa, przestraszył się, gdy zobaczył tylko dwóch strzelców. Opowiedział w przerażeniu, że żołnierze polscy przed godziną odmaszerowali w kierunku Limanowej i że już przez przysiółek przejechał podjazd nieprzyjacielski, obawia się więc, aby strzelców nie schwytano. Wyprowadził ich do parowu i opisał drogę do Limanowej. Ruszyli z wszelkimi ostrożnościami i po wielu trudach w nocy dotarli do celu.

1 kompania, idąc okrężną drogą, nieco później znalazła się w mieście, gdzie kwaterowała przez dzień 8 grudnia.

13. NOWY SĄCZ — UTWORZENIE I BRYGADY LEGIONÓW POLSKICH

9 grudnia 1914 r. ruszył V batalion pod dowództwem majora Norwida do Słopnic Królewskich, gdzie przeszedł pod komendę kapitana Ścibora — Rylskiego Witolda. Następnie podążył do Zalesia i tu pełnił służbę na czatach. 10 grudnia pomaszerował przez Młyńczyska do Kamienicy, dużej wsi górskiej, i późno w nocy stanął na miejscu przeznaczenia.

W Kamienicy nie było, z wyjątkiem małych oddziałów austriackich, żadnego wojska, więc żywności nie brakowało. Strzelcy umieszczeni w chałupach przez cały dzień (11 grudnia) odpoczywali, jedząc jaja, ser owczy i bryndzę. Następnie (12 grudnia) przeszli do Łącka, skąd w szybkich marszach patrolowali okolicę, podzieleni na drobne oddziałki, szukając zabłąkanych Moskali. Z plutonu wielickiego w służbie patrolowania celowali obywatele: Dariusz (Cygankiewicz Jan), Geduld (Lepiarz Ludwik) i Wacek (Okólski Edward).

W nocy z 12 na 13 grudnia V batalion ruszył marszem ubezpieczonym do Nowego Sącza. Przejście odbyło się bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela i wieczorem 13 grudnia 1914 roku cały 1 pułk piechoty Legionu Polskiego pod dowództwem Komendanta Piłsudskiego wkroczył do Nowego Sącza, entuzjastycznie witany przez ludność, tłumnie zalegającą chodniki i jezdnie. V batalion zajął kwatery w szkole. Zaczęło się ogólne czyszczenie karabinów, golenie zarostów, strzyżenie rozwichrzonych włosów, mycie się i gubienie wszy. Strzelcy jak dzieci cieszyli się dawno niewidzianym miastem. Robili znajomości, o które nie było trudno, bo wszędzie przyjmowano ich ochotnie, za zaszczyt poczytując sobie goszczenie polskich żołnierzy.

W czasie pobytu w Nowym Sączu z V batalionu wyruszyły patrole do okolicznych miejscowości i lasów w poszukiwaniu Moskali. Znalazły tylko broń pozostawioną przez zbiegłych żołnierzy rosyjskich.

W dniu 18 grudnia 1914 roku została utworzona I Brygada Legionów Polskich z 1 pułku piechoty. Stanowiły ją dwa pułki i dwa samodzielne bataliony piechoty, a mianowicie:

1 pułk pod dowództwem majora Śmigłego-Rydza Edwarda składał się z I batalionu, prowadzonego przez kapitana Kubę — Bojarskiego, II batalionu dowodzonego przez kapitana Herwina — Piątka i III batalionu, którego dowództwo powierzono porucznikowi Bukackiemu-Burhardowi.
Pułk ten powstał z dotychczasowych batalionów I i III.

2 pułk (2 pułk w czasie późniejszym otrzymał nazwę 5 i I Brygada Leg. Pol. składała się z 1. i 5. pułku piechoty) pod dowództwem majora Norwida-Neugebauera Mieczysława tworzyły: I batalion, prowadzony przez porucznika Grudzińskiego-Pększyca, II batalion dowodzony przez porucznika Olszynę-Wilczyńskiego. 2 pułk powstał z dotychczasowych batalionów II i IV.

Samodzielne bataliony: V (złożony z 4 kompanij), dowodzony przez kapitana Ścibora — Rylskiego Witolda i VI pod dowództwem kapitana Satyra-Fleszara.

Prócz tego w skład I Brygady wszedł dywizjon kawalerii, złożony z 2 szwadronów pod dowództwem rotmistrza Beliny-Prażmowskiego, kom-



MICHAŁ TADEUSZ
KARASZEWICZ - TOKARZEWSKI
(obywatel Karasiewicz)
komendant V batalionu I Brygady Legionów Polskich.
(fot. z września 1916 r.)



STANISŁAW ZWIERZYŃSKI
(obywatel Sław)
komendant V batalionu I Brygady Legionów Polskich.
(fot. z 1916 r.)

pania saperów, dowodzona przez porucznika Dąbkowskiego, artyleria kapitana Brzozy, intendentura i tabory.

Strzelcy spodziewali się święta Bożego Narodzenia spędzić w Nowym Sączu, gdzie komitet obywatelski przygotował dla nich gwiazdkę, lecz los inne, krwawe święta im zgotował.

20 grudnia nadszedł nagle rozkaz wymarszu. Po obiedzie oddziały strzeleckie stanęły na rynku pod dowództwem podpułkownika Sosnkowskiego Kazimierza, zastępującego nieobecnego Komendanta Piłsudskiego, który przebywał w Wiedniu, załatwiając sprawy legionowe. Mieszkańcy żegnali strzelców serdecznie, żałując, że tak szybko opuszczają Nowy Sącz. Padły słowa komendy i brygada siwych mundurów przy dźwiękach muzyki, tłumnie odprowadzana przez ludność, ruszyła na północ. Mimo zepsutej nadziei wesołego spędzenia świąt kompanie szły ochoczo. Zapewne listy otrzymane z domów, piękna okolica, wreszcie odpoczynek tak usposobiły strzelców, że maszerowali z pieśnią na ustach. Wieczorem V batalion zajął kwatery w Starej Wsi, i tu niektórzy z żołnierzy w karczmie przy szklance piwa dzielili się wrażeniami z pobytu w Nowym Sączu. 21 grudnia po całodziennym marszu kompanie nocowały w małym miasteczku Zakliczynie.

14. BITWA POD ŁOWCZÓWKIEM

22 grudnia V batalion po uciążliwym marszu otrzymał zadanie uderzenia na wzgórze (kota 342) w okolicy Łowczowa. Ruszył do natarcia, ale w rejonie folwarku Kozaczyzna dostał się pod silny ogień nieprzyjacielski i z trudem posuwał się naprzód.

1 kompania wieczorem tegoż dnia zajęła kilka chałup na wzgórzu obok wsi, w której patrol stwierdził obecność Moskali, lecz jeszcze przed świtem 23 opuściła zabudowania, przewidując ostrzeliwanie ich przez artylerię nieprzyjacielską, co też niebawem nastąpiło. Chałupy podważane granatami rozlatywały się i płonęły tak szybko, że w niedługim czasie pozostały z nich tylko dymiące zgliszcza. W tym samym dniu V batalion zajął wzgórze 342, minął Łowczów i obsadził lewy brzeg rzeki Białej. Około godziny 15, gdy zmierzch zaczął zapadać, Moskale ruszyli do natarcia. Kompanie rozpoczęły szybki ogień karabinowy. Żołnierz, jak maszyna, niestrudzenie przykładał broń do ramienia i bił bez przerwy w posuwające się linie rosyjskie, aż zmrok uczynił cel niewidocznym. W dniu 24 V batalion wytrwale odpierał natarcia nieprzyjaciela, ale późnym wieczorem przyszedł rozkaz opuszczenia stanowisk. W czasie wycofywania się został raniony w nogę komendant 1 kompanii porucznik Sawa — Sawicki Jerzy, a kompanię objął podporucznik Bolek — Szpunar Bolesław, powierzając dowództwo plutonu wielickiego obywatelowi Gabrielowi — Stankiewi-

czowi Marianowi. Strzelcy stanęli w ogrodzie góralskim, a byli tak strudzeni, że zasnęli na mokrej ziemi. Niedługo jednak odpoczywali, bo nadszedł rozkaz powrotu do poprzednio zajmowanego stanowiska. Kompania ruszyła marszem ubezpieczonym i przed świtem 25 grudnia obsadziła wyznaczone stanowiska. Następnie została przesunięta na tyły, jako odwód.

Dzień Bożego Narodzenia powitali strzelcy wieliccy na czczo. W plecakach nie miano żywności, a kuchnia od paru dni nie dojeżdżała. W plutonie znajdowała się tylko paczka kakao i cukier. Artykuły te razem zmieszane stanowiły namiastkę opłatka i uczty świątecznej. Wieliczanie składali sobie życzenia, całując się, po czym każdy z nich brał łyżkę słodkiej mieszaniny i ze smakiem spożywał. Siedzieli na stoku pagórka nad polną drożyną, zasłonięci od strzałów wzniesieniem i walącym się płotem. Nad głowami ich świstały pociski, nierzadko z trzaskiem trafiając w deski ogrodzenia. Ktoś wspomniał, że właśnie w tej chwili chór „Lutnia" śpiewa w Wieliczce kolędy na nabożeństwie w kościele parafialnym i począł nucić. Do głosu jego stopniowo dołączały się inne i pluton rozśpiewał się na dobre. Wśród świstu pocisków rozbrzmiewały kolędy, śpiewane na głosy coraz mocniej i harmonijniej.

Nagle gdzieś na skrzydle Moskale ruszyli do szturmu i przeciągłe ich okrzyki „ura-a-a, ura-a-a" zgłuszyły tony kolęd. 1 kompania została rzucona na prawo dla osłonięcia oddziałów strzeleckich przed obejściem bocznym. Ruszyła dzierżąc w rękach karabiny z nasadzonymi bagnetami i po zrobieniu kilkuset kroków zatrzymała się nad wąwozem okolonym rzadkim lasem. Od strony spodziewanego uderzenia dochodził coraz głośniej, coraz wyraźniej łoskot i zgiełk bitewny.

Komendant batalionu kapitan Ścibor-Rylski polecił obywatelowi Bolkowi — Szpunarowi wycofać kompanię na stanowisko poprzednio zajmowane i dołączyć do sił głównych.

Kompania ustępowała plutonami. Ostatni schodzili wieliczanie razem z obywatelem Bolkiem — Szpunarem i sierżantem Białym — Hojarczykiem. Było ich trzydziestu kilku. Wycofywali się linią tyralierską, w której środku szedł podporucznik Szpunar, prawym skrzydłem dowodził obywatel Gabriel — Stankiewicz, lewym Biały — Hojarczyk. Skrzydło to znajdowało się na skraju wąwozu i jemu wypadło zabezpieczyć pluton od obejścia wgłębieniem. Gdy obywatel Biały — Hojarczyk zobaczył w wąwozie uciekających Austriaków, okrzykami zachęcał ich aby dołączyli się do plutonu strzelców. Przebiegli jednak, nie zatrzymując się, gnani przerażeniem.

Bezpośrednio potem okrzyk „ura-a-a, ura-a-a" zgłuszył świst kul i trzask łamanych gałęzi, a z lasu wynurzyły się brodate postacie sybirskich

strzelców, biegnące kilku szerokimi liniami w gęstych gromadach z lewego skrzydła jako obejście boczne. Natychmiast wieliczanie skierowali na nie silny ogień karabinowy i zawrzała walka na bliską odległość. Tak związany bojem pluton został zaatakowany z lewej strony przez inne gromady Moskali, idące do szturmu od czoła i znalazł się w rogu klina, którego ramiona tworzyły dwie linie nieprzyjaciół, posuwające się pod kątem prostym. Strzelcy wieliccy zwróceni byli frontem do szturmujących ze skrzydła, a natarcie czołowe zagrażało im odcięciem od sił własnych. Trzeba było koniecznie opóźnić ten atak.

Natychmiast sierżant Hojarczyk zmienił front IV sekcji i przeciwstawił się z nią nacierającym od czoła. W sekcji tej było tylko ośmiu ludzi, ale wąwóz stanowił przeszkodę terenową. Był głęboki na kilkanaście, a szeroki na kilkadziesiąt metrów. Nad wąwozem tym rozegrała się krótka, zacięta walka, w której sierżant Hojarczyk padł raniony czterema pociskami i przebity bagnetem, broniąc plutonu przed obejściem.

Czas ten pozwolił podporucznikowi Szpunarowi na przegrupowanie plutonu i przygotowanie go do walki na dwa fronty.

Strzelcy wieliccy atakowani przez masy Moskali bronili się zaciekle. Obywatel Bolek — Szpunar świecił przykładem niewzruszonego męstwa, z nadzwyczajnym spokojem i przytomnością umysłu kierując do ostatniej chwili życia odwrotem plutonu. Padł trafiony śmiertelnie pociskiem w brzuch. Brat jego kapral Wicher — Szpunar Mieczysław rzucił się, aby go unieść z placu boju, ale już zalały ich fale nieprzyjacielskie.

Ociekający krwią pluton wielicki nie załamał się po stracie kochanego komendanta, lecz z niesłabnącym męstwem i uporem odpierał szturm wroga.

Zginął śmiertelnie trafiony Okoński Władysław, kilku innych zostało ranionych, ale wieliczanie wykonali zadanie, osłaniając do ostatnich sił odwrót V batalionu. Zaledwie 14 zdrowych strzelców doprowadził obywatel Gabriel — Stankiewicz Marian do kompanii [65]).

Bój plutonu wielickiego pod Łowczówkiem zasługuje na rozpatrzenie pod względem psychologicznym. Zdawałoby się, że garstka strzelców, oddzielona przestrzenią kilkuset kroków od batalionu, w razie natarcia całego pułku powinna prysnąć bez dania strzału przed tak silnym nieprzyjacielem, zwłaszcza że uciekający Austriacy mogli wywołać w niej popłoch. Tymczasem przedstawione działania wskazują na wręcz przeciwne zachowanie się wieliczan. Przede wszystkim uderza postępowanie komendanta kompanii Szpunara Bolesława. Jakaż musiała być odwaga, jakaż siła du-

---

[65]) Relacja ustna uczestnika walki kapitana s. s. Cygankiewicza Jana z Warszawy.

cha tego człowieka, że bez wahania przyjął walkę z tak przeważającymi siłami wroga i prowadził ją z niezmąconym męstwem aż do ostatniego tchu. Ale i strzelcy wieliccy pokazali, że godni są swego komendanta, gdyż niemal otoczeni, mimo licznych strat nie załamali się, lecz ciągle stanowili wartościową jednostkę bojową, dzielnie walczącą do ostatnich sił.

Twarde żołnierskie wychowanie w ofiarności i poświęceniu dla Polski wykazało swe wartości, wartości moralne, które tworzą ludzi zdolnych do bohaterskich czynów.

Tak zdał pluton wielicki egzamin bojowy w najkrwawszych zmaganiach, jakie przebył.

Wielokrotnie liczebniejszy nieprzyjaciel nie potrafił złamać w nim zbiorowej woli wytrwania w męstwie i honorze żołnierskim.

ROZDZIAŁ IX.

CHARAKTERYSTYKA KILKU STRZELCÓW WIELICKICH

Po bitwie pod Łowczówkiem I pluton 1 kompanii V batalionu coraz więcej zatracał charakter wielickiego, gdyż wielu wychowanków obywatela Bolka — Szpunara opuściło go. Jedni odeszli na zawsze, składając młode życia w ofierze ojczyźnie, drudzy, wracając na front ze szpitali lub urlopów, otrzymywali przydziały do innych oddziałów, tak że garstka wieliczan nie tylko topniała, lecz i rozpraszała się wśród zawieruchy wojennej. Również strzelcy, którzy wyruszyli z Wieliczki na wojnę po dniu 7 sierpnia 1914 roku, dostawali się do różnych formacji legionowych. Należałoby więc kreślić dzieje poszczególnych strzelców i te razem zebrane przedstawiłyby obraz dalszej działalności członków Związków Strzeleckich obwodu wielickiego.

Dla naświetlenia typów, jakie przeważały w wielickim Związku Strzeleckim, podaję następujące charakterystyki:

1. BOLESŁAW SZPUNAR [66])

(obywatel Bolek)

Życie i czyny obywatela Bolka — Szpunara stały się dla strzelców wielickich żywym wzorem, pokazującym im, jak powinni żyć, aby służyć pożytecznie Polsce.

Rodzina Szpunarów przybyła do Wieliczki w 1907 roku.

Ojciec Bolesława Szpunara, emerytowany maszynista kolejowy, był dobrym patriotą i nie szczędził trudów na szerzenie polskości wśród otoczenia. Toteż dom Szpunarów stał zawsze otworem dla strzelców i robo-

---

[66]) Ustęp ten został opracowany na podstawie osobistych wspomnień autora.

tników. Tam przejezdny mógł się przespać, głodny najeść, strapiony otrzymać życzliwą poradę lub pocieszenie.

Najstarszy syn Szpunara, Bolesław, uczęszczał podówczas do V klasy gimnazjalnej.

Był to młodzieniec wzrostu średniego, dobrze zbudowany, ciemny blondyn o wysokim czole, siwych oczach i orlim, napoleońskim nosie. Nosił się ze względu na ciężkie warunki materialne i cechy charakteru skromnie, ale czysto i schludnie.

Początkowo niczym szczególnym nie zwracał na siebie uwagi, niebawem jednak zasłynął wśród młodzieży wielickiej jako znakomity matematyk, a udzielając bezinteresownie pomocy słabszym w tej dziedzinie uczniom zyskał sobie miano dobrego kolegi.

Najtrudniejsze zadania matematyczne rozwiązywał z łatwością i to często w wagonie lub w poczekalni wśród gwaru podróżnych i stuku pociągu, mając wielką umiejętność skupienia umysłu i panowania nad sobą.

Zawsze był zdolny do pracy, a pracował dużo. Już w gimnazjum brał cały szereg korepetycyj, aby przyjść z pomocą rodzicom. Kolegom oddawał usługi w sposób prosty, naturalny bez żadnego nacisku ze strony potrzebujących, nie spóźniając się ani nie zawodząc. Słowność jego stała się niemal przysłowiówa, bo nigdy nie można było się spotkać z zarzutem, że Bolek — Szpunar czegoś nie dotrzymał. Gruntowną pracą nad sobą pogłębił umysł i po zdaniu w 1910 roku matury rozpoczął studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Niezależnie od tego przyjął posadę u adwokata w Wieliczce oraz wstąpił do Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej i już w roku 1912 stanął na jej czele.

Zważywszy, że Szpunar Bolesław miał podówczas 20 lat, a w Wieliczce było około 2000 członków P. P. S. D., z których zapewne wielu próbowało ująć ster partii w swoje ręce, młodzieńczy wiek jej prezesa dawał się wytłumaczyć tylko niezwykłymi zdolnościami i zaletami charakteru Szpunara Bolesława. I rzeczywiście był to człowiek na wskroś ideowy, pracował dla dobra ogółu, dla siebie niczego nie pragnąc ani nie żądając. Działalność jego miała cechy ruchu jednostajnie przyspieszonego. Zaczynał powoli, badając sprawę wszechstronnie i głęboko wnikając w jej istotę, a gdy już nabrał właściwego pojęcia, szedł wytrwale w wytkniętym kierunku i wynik jego pracy po upływie pewnego czasu był imponujący.

Pozbawiony ciasnoty pojęć małomiasteczkowych bardzo odważnie stanął do walki z tymi, którzy zwalczali Polską Partię Socjalno-Demokratyczną.

Wykluczony z towarzystwa arystokracji miejscowej niewiele się tym przejmował, lecz dążył do obranego celu bez względu na to, czy mu to korzyść czy szkodę przynosiło. Był człowiekiem bez słabości, nie palił, nie pił, nie tracił czasu na kobiety, nie chwalił się, nie kłamał, a cały czas,

wszystkie siły poświęcił ludowi pracującemu. Toteż powoli zyskał sobie szacunek nawet wśród wrogów politycznych.

Własnej partii stał się dobrym opiekunem. Osładzał dolę nędzarzom, udzielał bezpłatnie porad prawnych ubogim członkom partii, zabiegał o pracę dla bezrobotnych, zapobiegał wyzyskowi pokrzywdzonych, usiłował wykorzenić pijaństwo wśród robotników, uświadamiając ich w tym względzie, a gdy to nie pomagało, wpadał do szynków i wyrzucał stamtąd pijących. Przyczynił się do założenia Domu Robotniczego, gdzie stworzył robotnikom kulturalne rozrywki, krzewił i podtrzymywał ducha narodowego. Słowem, wszędzie gdzie ucisk i krzywda, pojawiał się Szpunar Bolesław i nieustraszenie stawał do walki, aby je usunąć, a walczył wytrwale, rozumnie i legalnie aż do osiągnięcia celu.

Taki młodzieniec nie mógł patrzyć obojętnie na spętaną w kajdanach niewoli Polskę. W rozmowach, które prowadził z kolegami, rozważał powody upadku państwa naszego i szukał sposobów do wykorzenienia wad narodowych. Toteż ruch niepodległościowy znalazł w nim gorliwego działacza, zwłaszcza że wierzył w posłannictwo komendanta Piłsudskiego. Wstąpił do Związku Walki Czynnej i obrał sobie pseudonim „Bolek". Należał do założycieli kilku Związków Strzeleckich w obwodzie wielickim, którym jako organizator oddał duże usługi, gdyż dostarczył najwięcej członków nie tylko biorących udział w zajęciach strzeleckich, ale także stanowiących w chwili wybuchu wojny większość plutonu wyruszającego na wojnę w pierwszym powołaniu.

Bolek — Szpunar uczęszczał niemal na wszystkie ćwiczenia i wykłady. Szkolił się bardzo pilnie i w niedługim czasie stał się wybitnie użytecznym pomocnikiem wielickiego komendanta Związku Strzeleckiego. Jako człowiek niezwykłych zalet charakteru przyczynił się do podniesienia etycznego strzelców i wyrobienia w nich przeświadczenia, że tylko przez bezinteresowne poświęcenie sprawie polskiej wszystkich sił i zdolności staną się godnymi miana polskich żołnierzy, zyskają wewnętrzne zadowolenie, szacunek i uznanie społeczeństwa.

Ze swoimi zdolnościami organizacyjnymi i agitacyjnymi ruszał na wsie, zabierając ze sobą po kilku strzelców, aby organizować Związki Strzeleckie. I chociaż starania jego nie dały wielkich wyników z powodu braku uświadomienia wśród chłopów, to jednak nie poszły na marne, bo obudziły w niektórych jednostkach wiejskich tak szczerą chęć służenia ojczyźnie, że ludzie ci w czasie wojny dzielnie walczyli i ofiarnie ginęli w szeregach strzeleckich za wolność Polski.

Szpunarowi Bolesławowi przypadł zaszczyt przeprowadzenia mobilizacji Związku Strzeleckiego w Wieliczce. Zebrany oddział miał zamiar cicho, bez rozgłosu poprowadzić do Krakowa, nie szukał bowiem nigdy

pochwały swych czynów, ale ludność Wieliczki pożegnała strzelców serdecznie mowami, muzyką i kwiatami.

W wyruszającym plutonie znajdowało się trzech braci Szpunarów: Bolesław, komendant plutonu, kapral Mieczysław, komendant III sekcji, z zawodu piekarz i Jan, słuchacz politechniki lwowskiej, który jako szeregowiec, chociaż formalnie nie należał do Związku, przyłączył się do oddziału. Czwarty Szpunar, Władysław, podówczas jeszcze nieletni, wstąpił w ślady braci, gdy podrósł.

Pluton wielicki jako pierwszy 1 kompanii wszedł w skład V batalionu I Brygady Legionów i pod dowództwem Bolesława Szpunara tak się zrósł w sobie, tak stwardniał w marszach i trudach żołnierskich, że tworzył zwartą całość. To było na zewnątrz. A wewnątrz stanowił jedną rodzinę, której ojcem był Szpunar Bolesław. On, chociaż był oficerem, pierwszy wstawał, ostatni kładł się spać, zawsze pieszo z plecakiem na grzbiecie dzielił nie tylko trudy ze swoimi żołnierzami, lecz także ostatni kęs chleba, gdy chleba tego brakowało. Sypiał również z plutonem.

Brudni, zawszeni, często głodni strzelcy wieliccy z ufnością szli w przyszłość, bo towarzyszyła im wiara w Wielkiego Komendanta Piłsudskiego, serdeczna przyjaźń koleżeńska i troskliwa opieka obywatela Bolka. Toteż w plutonie bywało wesoło. W marszu czy na postoju pieśń dzwoniła beztroska, szła pogwarka jędrna a wesoła, tryskały niewyszukane dowcipy, rodzące kaskady śmiechu, a wszystko to opromienione było wewnętrznym przeświadczeniem dobrze spełnianego obowiązku i moralnym zadowoleniem z bezinteresownego służenia ojczyźnie.

A w działaniach bojowych?

W pierwszych miesiącach wojny Szpunar Bolesław postępował rozważnie, z namysłem, a jednak odważnie. Siebie wysuwał na placówki, na ważniejsze stanowiska, zabierając ze sobą najroztropniejszych i najsprytniejszych. Powoli wymieniał ich na mniej wyrobionych i tak podciągał wyszkolenie plutonu do upragnionego poziomu. Naturalnie, wszystko to czynił w granicach możliwości wojennej, stale i wytrwale zmierzając do wykorzystania właściwości charakteru każdego z żołnierzy. Przychodziło mu to łatwo, bo znał prawie wszystkich swoich strzelców od kilku lat i umiał ich użyć właściwie.

Sam każdą bitwę, każdą potyczkę analizował i wyciągał z przebiegu działań bojowych wnioski na przyszłość. Nic więc dziwnego, że chociaż w sierpniu 1914 roku wyruszył na wojnę jako plutonowy (dowodzący plutonem), już w październiku został mianowany podporucznikiem, a w grudniu objął dowództwo kompanii. W boju zjawiał się tam, gdzie było gorąco, zawsze zachowując opanowanie nerwów i skupienie umysłu. Jak dawniej wśród stuku pociągu i gwaru podróżnych rozwiązywał trudne

zadania matematyczne, tak w bitwie wśród świstu pocisków myślał trzeźwo, spokojnie oceniając położenie.

Gdy w Limanowej pod koniec listopada 1914 roku goniec zaalarmował 1 kompanię, która pobierała chleb wypieczony dla V batalionu przez wielickich piekarzy, że kawaleria rosyjska naciera na miasto, Szpunar bez namysłu porwał strzelców i biegiem poprowadził do przeciwuderzenia, wysyłając jednocześnie meldunek do komendanta kompanii, znajdującego się na plebanii. Rozwinął działanie bojowe śmiało i pewnie, chociaż pierwszy raz dowodził kompanią i nie wpuścił nieprzyjaciela do miasta.

Przy swej odwadze Szpunar starał się, aby straty były jak najmniejsze, sam narażał się, byle ochronić swoich żołnierzy.

Pod Łowczówkiem zdolności jego i odwaga zajaśniały w całej pełni.

Gdy w dniu 24 grudnia został raniony komendant kompanii Sawa — Sawicki, podporucznik Szpunar objął jej kierownictwo. W dniu 25 grudnia V batalion został wysunięty na prawe skrzydło dla ubezpieczenia I Brygady od obejścia bocznego. W godzinach popołudniowych, gdy Moskale ruszyli do ogólnego natarcia, komendant batalionu obywatel Ścibor — Rylski dał rozkaz przybliżenia się do sił głównych, powierzając 1 kompanii zabezpieczenie tego manewru. W oznaczonym czasie kompania plutonami opuszczała zajmowany teren. Ostatni schodził ze stanowiska pluton pierwszy, wielicki. Przy plutonie tym znajdował się podporucznik Szpunar i na niego zwaliła się fala sybirskich oddziałów, lecąca z okrzykiem „ura-a-a" do szturmu. Natychmiast rozwinął silny ogień karabinowy i chociaż w plutonie nie było więcej niż trzydziestu kilku strzelców, szturm sybirskich oddziałów chwilowo się załamał, bo Moskale przypadli do ziemi i rozpoczęli ostrzeliwanie plutonu.

Z punktu widzenia psychologicznego fakt ten nasuwa myśl, że Szpunar Bolesław miał wielką odwagę, gdyż przeciwstawił szturmującym masom garstkę strzelców i garstką tą tak umiejętnie dowodził, że wstrzymał impet wroga.

Walka toczyła się na niewielką odległość wynoszącą kilkadziesiąt, a czasem kilkanaście kroków.

Szpunar ciągle skutecznie opóźniał posuwanie się nieprzyjaciela, świecąc przykładem niezwykłego męstwa i hartu ducha; aż pocisk trafił go w brzuch, raniąc śmiertelnie. Brat jego Mieczysław usiłował unieść konającego z pola walki, ale nim zdołał go podnieść, już obaj byli otoczeni przez Moskali.

Szpunar Bolesław skonał na placu boju, brat jego Mieczysław, prawdopodobnie raniony, umarł niebawem w szpitalu rosyjskim.

Bolesława pochowano w Tarnowie i dziś nad grobem jego sosny szumią nieśmiertelną pieśń o cudach ziemi polskiej, kołysząc do snu jej wiernego bojownika.

Był to człowiek niezwykłego hartu ducha i niepospolitej odwagi, odznaczający się wybitnymi zdolnościami i wielkimi zaletami charakteru; a wszystko to opromieniała gorąca miłość ojczyzny. Padł znacząc szlaki chwały I Brygady Legionów, mając lat 22 tak zaszczytnie, jak piękne było jego rycerskie życie.

Odrodzona ojczyzna obdarzyła go orderem wojennym „Virtuti Militari" i stopniem porucznika, a wdzięczne miasto Wieliczka nazwało ulicę, przy której żył i pracował, jego imieniem i nazwiskiem.

Tak pracą i czynami z ubogiego ucznia gimnazjalnego Szpunar Bolesław stał się bohaterem walk o niepodległość Polski.

2. MARIAN STANKIEWICZ[67])

(obywatel Gabriel)

Był jednym z czterech członków założycieli „Towarzystwa Związek Strzelecki w Wieliczce".

Mały, szczupły, odznaczał się wybitną ambicją i zapalnym usposobieniem. Gorliwie zabrał się do pracy niepodległościowej, pomagając komendantowi Związku Strzeleckiego w działaniach organizacyjnych i szkoleniowych.

Gdy wielicki Związek Strzelecki w lecie 1913 roku zaczął podupadać, wycofał się z czynnej w nim pracy, skłoniony do tego prawdopodobnie ciężkimi warunkami materialnymi, które zmuszały go do zarobkowania równolegle ze studiowaniem prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Ale na wojnę wyruszył z wielickim Związkiem Strzeleckim i od początku kampanii I Brygady Legionów dokładał wszelkich starań, aby się wyróżnić. Słaby fizycznie, siłą woli zmuszał się do trudów.

Zawsze chętny do służby był dobrym podoficerem.

On to pod Łowczówkiem po śmierci Szpunara Bolesława prowadził działania obronne plutonu wielickiego i mimo wielkiej przewagi wroga zdołał szczęśliwie dotrzeć z kilkunastu wieliczanami do V batalionu.

W kampanii 1915 roku tak się wyróżnił dzielną i ofiarną służbą żołnierską, że został mianowany podporucznikiem.

Zginął 19 października 1915 roku na Wołyniu w potyczce pod Jabłonką Borową, wysłany przez dowódcę V batalionu kapitana Olszynę-Wilczyńskiego na patrol wywiadowczy z plutonem. Stało się to w nocy, gdy wysunął się przed swoich żołnierzy dla zbadania położenia. Zaatakowany przez kompanię rosyjską padł w nierównej walce.

---

67) Opisany na podstawie osobistych wspomnień autora, a ustęp dotyczący śmierci na podstawie relacji pisemnej uczestnika boju sierżanta Szczerbińskiego Stanisława z Warszawy.

Order „Virtuti Militari" ozdobił na cmentarzu w Jabłonce Borowej skromną mogiłę tego bojownika za wolność Polski.

3. JÓZEF PIEPRZYK - ZAŁĘSKI [68])
(obywatel BALLADA)

Urodził się dnia 1 marca 1897 roku w Wieliczce z ojca Franciszka Pieprzyka i matki Franciszki z Grzywaczów. Po ukończeniu szkoły wydziałowej uczęszczał na kurs elektromonterski i odbywał jednocześnie praktykę w warzelni soli w Wieliczce.

Z początkiem 1913 roku wstąpił do Robotniczego Związku Strzeleckiego w Wieliczce, gdzie został przyjęty na drugi kurs niższy. Ponieważ pilnie uczęszczał na ćwiczenia i wykłady, wyszkolił się na dobrego podoficera.

W dniu 7 sierpnia 1914 roku, mając zaledwie 17 lat, wyruszył z plutonem wielickim w pole jako komendant II sekcji i brał udział w walkach V batalionu I Brygady Legionów Polskich do listopada 1916 roku.

Trudy wojenne nadwątliły jego zdrowie tak, że w grudniu tegoż roku odszedł do szpitala, a następnie do Domu Ozdrowieńców w Kamińsku.

Po wyleczeniu się pracował od marca 1917 roku w komisariacie werbunkowym w rejonie Łomży, po zlikwidowaniu którego odszedł na przeszkolenie do Zambrowa. W październiku 1917 roku został wcielony na własną prośbę do 3 pułku piechoty Legionów i tu spotkał swojego starszego brata Jana.

W dniu 15 lutego 1918 roku przebił się razem z II Brygadą Legionów Polskich na Ukrainę, a po połączeniu się brygady z II Korpusem Wschodnim otrzymał przydział do 15 pułku strzelców polskich. W chwili otoczenia II Korpusu Wschodniego przez Niemców zniszczył dokumenty swoje i przybrał nazwisko „Załęski", gdyż taki dowód osobisty uzyskał od towarzyszy.

Brat jego zmienił również w tym samym czasie nazwisko na „Komarnicki".

W bitwie pod Kaniowem dostał się do niewoli niemieckiej, z której zbiegł razem z bratem w czasie przewożenia jeńców przez stację Fastów. Z Fastowa obaj bracia w przebraniu przedostali się piechotą do Białej Cerkwi, skąd miejscowy komendant Polskiej Organizacji Wojskowej skierował ich do I Korpusu Wschodniego. Załęski, zatrzymany w Żytomierzu, pracował w Polskiej Organizacji Wojskowej jako instruktor na rejon Żytomierz — Berdyczów.

---

[68]) Opisany na podstawie relacji pisemnej brata swojego kapitana Komarnickiego Jana z Warszawy, oraz na podstawie wspomnień autora.

Po wielu przeżyciach w maju 1919 roku przybył do Polski niepodległej i wstąpił do 12 pułku strzelców, który niebawem przemianowano na 54 pułk piechoty. W walkach tego pułku sprawował się dzielnie, o czym świadczy następująca wzmianka umieszczona w „Zarysie historii wojennej 54 pułku piechoty" na stronie 9, dotycząca bitwy pod Ciemierzyńcami, stoczonej w dniu 28 VI 1919 roku z Ukraińcami:

„W jednej chwili dwa plutony jeden dowodzony przez podporucznika Jakuba Klimasa, drugi przez chorążego Józefa Załęskiego, oba pod dowództwem kapitana Connault'a uderzyły na dziesięciokrotnie liczniejszego wroga i zmusiły go do poddania się. W ciągu 30 minut rozbrojono batalion w liczbie 5 oficerów i 800 szeregowych".

W 54 pułku piechoty chorąży Załęski przebył całą kampanię wojny polsko-bolszewickiej jako dowódca plutonu.

W roku 1922 został przyjęty do Oficerskiej Szkoły dla Podoficerów, której nie ukończył z powodu operacji i dłuższego przebywania w szpitalu. Od września 1925 roku do końca życia pełnił służbę w Departamencie Piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Zmarł na zapalenie płuc 29 stycznia 1937 roku i został pochowany w Warszawie na cmentarzu wojskowym w kwaterze legionistów.

Za służbę w Związku Strzeleckim, Legionach i wojsku polskim został odznaczony krzyżem niepodległości, krzyżem walecznych i krzyżem zasługi.

Będąc wiernym sługą ojczyzny, dobrym kolegą i dzielnym towarzyszem broni pozostawił po sobie wdzięczną pamięć rodaków.

4. MIECZYSŁAW SZPUNAR [69])

(obywatel WICHER)

Był to młodzieniec wzrostu średniego, szeroko rozrosły w barach, budowy trochę ciężkiej, ale mocarnej.

Zdrowie tryskało z jego rumianej, pucołowatej twarzy, a dziecięce oczy niebieskie z ufnością patrzyły w świat.

Jako pracownik piekarski wstąpił w początkach 1913 roku do Robotniczego Związku Strzeleckiego w Wieliczce mając zaledwie 17 lat i swe zapały młodzieńcze, swą dążność do piękna wyładował w pracy niepodległościowej.

Brał udział we wszystkich ćwiczeniach i wykładach Związku Strzeleckiego, a uczył się tak pilnie, że w ćwiczeniach okręgowych, które się odbyły w Biskupicach w maju 1914 roku, wyróżnił się jako komendant sekcji.

---

[69]) Opisany na podstawie osobistych wspomnień autora.

W lipcu tegoż roku został mianowany przez komendanta okręgu krakowskiego kapralem.

Wesoły, koleżeński pokochał towarzyszy broni. Mundur strzelecki nosił z dumą, starając się uszlachetniać siebie i otoczenie. Był jednym z tych rzemieślników, którzy swym uczciwym, pracowitym i spokojnym trybem życia urabiali dla Związku Strzeleckiego uznanie pracodawców i innych członków społeczeństwa. Wszelkie prace dla organizacji strzeleckiej wykonywał z przedziwną ochotą, niemal radośnie. Dźwiganie stołów, ław, koszów, roznoszenie poczty i spełnianie innych czynności było dla niego przyjemnością. Swą ochotną pracowitością tak oddziaływał na kolegów, że Związek Strzelecki w Wieliczce nie ponosił wydatków na robociznę, bo strzelcy ją wykonywali.

Szpunar Mieczysław wyruszył na wojnę z Wieliczki dnia 7 sierpnia 1914 roku jako komendant III sekcji plutonu wielickiego. Zawsze wesoły i koleżeński w marszach i na postojach promieniował beztroskim humorem. Specjalnością jego, jako piekarza, było staranie się o chleb dla batalionu.

Razem z drugim piekarzem, obywatelem Mściwojem (Październikiem Feliksem), po nocach wypiekali, jeśli tylko była mąka, chleb dla V batalionu, a w dzień maszerowali, nie odczuwając zmęczenia. Młode i zdrowe ich organizmy zdolne były do wielkich wysiłków.

Szpunar Mieczysław, będąc bardzo dobrym podoficerem, często wyznaczany był na komendanta placówek. W boju cechowała go odwaga i pogarda śmierci. On to pod Łowczówkiem w dniu 25 grudnia 1914 roku pierwszy rzucił się w tłum szturmujących Moskali, aby unieść śmiertelnie ranionego brata Bolesława komendanta kompanii. Czyn ten przypłacił życiem, bo prawdopodobnie raniony dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie niebawem umarł.

Obywatel Wicher — Szpunar był pięknym typem polskiego rzemieślnika. Miał naturę szczerą, szlachetną i gorące serce, którego całą mocą pokochał Polskę i Jej złożył młodość swą w ofierze, ginąc w 19 roku życia.

Tak do wieńca sławy I Brygady Legionów przybył jeszcze jeden krwawy kwiat wielicki.

5. JÓZEF POLONKA [70])

(obywatel Bartosz)

Syn ludu wiejskiego pochodził z Mietniowa, miejscowości położonej w pobliżu Wieliczki. Do miasta przychodził, aby jako robotnik zapracować na utrzymanie rodziny.

---

[70]) Opisany na podstawie osobistych wspomnień autora i relacji ustnej kapitana Stachowicza Gustawa z Warszawy.

Odznaczał się naturą żywą i impulsywną. Tryskał energią życiową, a fantazja i duma chłopska stale mu towarzyszyły. Z twardymi warunkami bytu zwycięsko brał się za bary, promieniując zdrowiem i ochotą do życia. A był to chłop niezwykle mocny, tak szeroko rozrosły w ramionach, że zdawał się jak dąb wyrastać z ojczystej gleby. Pod jego zniszczoną kapotą gorzało czyste serce umiłowaniem ojczyzny.

Nieraz z wściekłości zaciskał żelazne dłonie i palił się do wojaczki, która by przyniosła wolność Polsce.

Żywo wspominał świetny atak kosynierów pod Racławicami i roił, że i on kiedyś znajdzie sposobność wykazania swojej odwagi i męstwa. Obrał sobie pseudonim Bartosz, bo jak Głowacki chciał być bohaterem narodowym.

Gdy Związek Strzelecki powołał pod broń swych członków, ruszył w pierwszych szeregach na bój z Moskalami. Jako człowiek starszy został wyznaczony na kucharza 1 kompanii V batalionu I Brygady Legionów. Bez szemrania wykonał rozkaz. Lecz i tu znalazł sposobność do wyróżnienia się. On to pod Laskami przy pomocy kuchcika wziął do niewoli kilku Moskali z wrzaskiem wpadając na nich i rozbrajając.

W bitwach zajeżdżał z kuchnią polową pod same pozycje i wśród pękających pocisków artyleryjskich ze śmieszkami i dowcipami wydawał obiady. Nic to, że granat pod Laskami strzaskał dyszel przy kuchni i zabił konia, obywatel Bartosz dalej pełnił swoją powinność.

Zawsze wesoły, pełen fantazji szerzył wśród strzelców dobry humor i gorącą wiarę w piękną przyszłość Polski.

Poległ w bitwie pod Sobieszczycami w 1915 roku, jak lew broniąc się przeciw otaczającym go zewsząd wrogom.

Chłop prosty walczył i zginął jak bohater, bo umiłował ziemię ojczystą i był jej dobrym synem.

Zaiste w ludzie naszym drzemią niespożyte siły. Obudzić je oświatą, a wychowaniem skierować na właściwe tory, to Polska będzie mogła spokojnie pełnić swoje posłannictwo dziejowe.

Życie i czyny innych strzelców wielickich były podobne. Żyli i ginęli dla Polski.

Zebrane dane o stratach przedstawiają się następująco:

SPIS CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW STRZELECKICH OBWODU WIELICKIEGO, KTÓRZY POLEGLI W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię	Pseudonim	
1	porucznik	Szpunar Bolesław	Bolek	poległ w bitwie pod Łowczówkiem 25.XII.1914 r.
2	kapral	Szpunar Mieczysław	Wicher	raniony pod Łowczówkiem 25.XII. 1914 r. umarł niebawem w szpitalu rosyjskim.
3	szeregowiec	Okoński Władysław	—	poległ w bitwie pod Łowczówkiem 25.XII.1914 r.
4	—	Polonka Józef	Bartosz	poległ w bitwie pod Sobieszczycami w 1915 roku.
5	—	Kania Wojciech	—	poległ w bitwie pod Sobieszczycami w 1915 roku.
6	podpor.	Stankiewicz Marian	Gabriel	poległ w bitwie pod Jabłonką Borową 19.X.1915 roku.
7	—	Okoński Stefan	—	zaginął bez wieści w 1918 roku po rozbiciu II Korpusu Wschodniego.
8	—	Nowak Franciszek	—	zmarł w niewoli rosyjskiej.
9	kapral	Październik Feliks	Mściwój	poległ w bitwie pod Radzyminem w sierpniu 1920 roku.
10	—	Bomba Franciszek	Cicero	

Wielu strzelców obwodu wielickiego zostało ranionych czy to w walkach legionowych, czy też w wojnie polsko-bolszewickiej, a że zachowali się dzielnie, świadczy o tym wyciąg odznaczonych orderem „Virtuti Militari“ [71]).

LISTA ODZNACZONYCH ORDEREM WOJENNYM „VIRTUTI MILITARI“

L. p.	Lp. listy umieszczonej w Zarysie hist. woj. 5 p. p. Leg.	Stopień, nazwisko i imię
1	35	porucznik Cygankiewicz Jan
2	84	kapitan Hojarczyk - Biały Jerzy
3	104	sierżant Kaczor - Sowa Jan
4	147	kapitan Lepiarz Ludwik
5	197	ś. p. kapral Październik - Mściwój Feliks
6	241	ś. p. podporucznik Stankiewicz - Gabriel
7	259	ś. p. porucznik Szpunar Bolesław.
8		Oprócz wymienionych order ten otrzymał Góralik - Sław Czesław[72]).

[71]) Zarys historii wojennej 5 pułku piechoty Legionów, Warszawa 1929, str. 80.
[72]) Relacja ustna kapitana s. s. Gacząła Eugeniusza z Warszawy.

Ponadto wielu wieliczan zostało odznaczonych Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych.

Pozostali przy życiu członkowie Związków Strzeleckich obwodu wielickiego służą dalej pożytecznie swojej ojczyźnie, bo w młodości przeszli twardą szkołę żołnierską, szkołę Wielkiego Komendanta Piłsudskiego urabiającą ich charaktery na prawe, szlachetne, zdolne do ofiar i poświęceń.

Z kart tych wyłania się jedno zawołanie, jeden zew:

Młodzieży polska!

Niechaj nigdy poczynań Twoich nie paraliżuje szczupłość środków i mała garstka uczestników, jeżeli tylko zamierzeniom towarzyszy błogosławieństwo Boże, gorąca miłość Ojczyzny i serdeczna przyjaźń koleżeńska.

SPISY

członków Związków Strzeleckich obwodu wielickiego
z okresu próbnych mobilizacji, przeprowadzonych
z początkiem 1913 roku.

Miejscowość: **Wieliczka** [73])

L. p.	Imię i nazwisko	Rok urodzenia	Zawód	Kawaler czy żonaty	Czy ma dzieci i ile
1	Jan Flak	1885	ślusarz	żonaty	1
2	Jan Woroń	1883	stolarz	"	2
3	Józef Kowalski	1887	górnik	"	2
4	Julian Cebula	1873	"	"	3
5	Jan Gamoń	1877	"	"	6
6	Antoni Jurek	1880	ślusarz	"	2
7	Władysław Jurek	1877	górnik	"	5
8	Piotr Kowalski	1886	stolarz	"	2
9	Antoni Piątkowski	1882	"	"	1
10	Jan Sosin	1882	górnik	"	2
11	Sebastian Buchta	1884	"	"	2
12	Władysław Kawaler	1880	"	"	4
13	Marian Mialowich	1894	ślusarz	kawaler	—
14	Konrad Flacht	1893	ogrodnik	"	—
15	Mieczysław Szpunar	1895	piekarz	"	—
16	Adam Kotas	1894	szewc	"	—
17	Bernard Urbanowski	1893	"	"	—
18	Piotr Piątek	1893	"	"	—
19	Józef Cholewa	1871	"	żonaty	2
20	Stefan Naglik	1894	robotnik	kawaler	—
21	Franciszek Sikora	1889	palacz	żonaty	1
22	Karol Jarosik	1893	górnik	kawaler	—
23	Franciszek Jarosik	1895	destylator	"	—
24	Klemens Kiciński	1881	górnik	"	—
25	Piotr Lewiński	1885	"	żonaty	2
26	Michał Kowalczyk	1893	szewc	kawaler	—

[73]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Z. S. obwodu wielickiego. Spis ten dotyczy Robotniczego Związku Strzeleckiego w Wieliczce.

Czy służył w wojsku i w jakiej broni	W jakiej szarży wyszedł z wojska	Czy należy do służby czynnej	Czy zdolny fizycznie do noszenia broni	Adres	Powołanie
—	—	—	zdolny	Wieliczka	II powołanie
—	—	—	"	"	II "
—	—	—	"	Przebieczany pod Wieliczką	II "
piechota	szeregowiec	—	"	Wieliczka	II "
"	"	—	"	"	II "
pioniery	kapral	należy do landw.	"	"	II "
piechota	"	—	"	"	II "
sanitety	szeregowiec	należy	"	"	II "
tren	"	"	"	"	II "
piechota	"	"	"	"	II "
art. polna	"	"	"	Bieżanów	II "
strzelcy	kapral	—	"	Wieliczka	II "
—	—	—	"	"	I "
—	—	—	"	"	I "
—	—	—	"	"	I "
—	—	—	"	"	I "
—	—	—	"	"	I "
—	—	—	"	Siercza	I "
piechota	kapral	—	"	Wieliczka	II "
—	—	—	"	"	I "
artyleria	2 miesiące	—	"	"	II "
—	—	—	"	"	I "
—	—	—	"	"	I "
piechota	führer	należy	"	"	II "
—	—	—	"	"	II "
—	—	—	"	"	I "

Miejscowość: **Pawlikowice — Taszyce pow. Wieliczka** [74])

L. p.	Imię i nazwisko	Rok urodzenia	Zawód	Kawaler czy żonaty	Czy ma dzieci i ile
1	Antoni Nawalany	1869	rolnik	żonaty	8
2	Wojciech Wojnowski	1873	"	"	3
3	Franciszek Struzik	1885	"	"	1
4	Jan Półtorak	1877	"	"	3
5	Andrzej Kara	1872	"	"	5
6	Jan Iskra	1894	"	kawaler	—
7	Franciszek Batko	1884	"	żonaty	1
8	Marceli Batko	1880	"	"	4
9	Jakub Kara	1881	"	"	3
10	Antoni Windak	1860	"	"	6
11	Jan Batko	1875	"	"	4
12	Antoni Kurowski	1895	"	kawaler	—
13	Franciszek Nawalany	1884	"	żonaty	1
14	Jan Nawalany	1890	"	kawaler	—
15	Józef Batko	1880	"	żonaty	1
16	Franciszek Cholewa	1882	"	kawaler	—
17	Antoni Nawalany II	1877	"	żonaty	3
18	Franciszek Batko II	1886	"	kawaler	—
19	Jan Batko	1882	"	"	—
20	Kazimierz Batko	1887	"	"	—
21	Jan Kara	1894	"	"	—
22	Jan Kurowski	1884	"	żonaty	3
23	Franciszek Wilk	1884	"	"	1
24	Jan Tatara	1868	"	"	3
25	Wojciech Batko	1873	"	"	6
26	Józef Nawalany	1876	"	"	1
27	Kazimierz Batko II	1894	"	—	—

[74]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Z. S. obwodu wielickiego.

Czy służył w wojsku i w jakiej broni	W jakiej szarży wyszedł z wojska	Czy należy do służby czynnej	Czy zdolny fizycznie do noszenia broni	Adres	Powołanie
piechota	szeregowiec	nie	zdolny	Pawlikowice — Taszyce	II powołanie
"	"	"	"	"	II "
"	"	należy	"	"	II "
"	"	"	"	"	II "
"	"	nie	"	"	II "
—	—	"	"	"	I "
piechota	szeregowiec	należy	"	"	II "
—	—	—	"	"	II "
piechota	gefreiter	należy	"	"	II "
"	szeregowiec	nie	"	"	II "
"	"	"	"	"	II "
—	—	"	"	"	I "
piechota	szeregowiec	należy	"	"	II "
—	—	—	"	"	I "
—	—	—	"	"	II "
piechota	szeregowiec	należy	"	"	II "
"	"	—	"	"	II "
"	"	należy	"	"	II "
"	"	"	"	"	II "
—	—	—	"	"	I "
—	—	—	"	"	I "
piechota	szeregowiec	należy	"	"	II "
"	"	"	"	"	II "
"	"	—	"	"	II "
"	"	—	"	"	II "
—	—	—	"	"	II "
—	—	—	"	"	I "

Miejscowość: **Biskupice — p. Wieliczka Pajdak Antoni (Ludor)** [75])

L. p.	Imię i nazwisko	Rok urodzenia	Zawód	Kawaler czy żonaty	Czy ma dzieci i ile
1	Kasprzyk Józef	1890	student	Kawaler	—
2	Kasprzyk Franciszek	1882	stolarz	żonaty	—
3	Kasprzyk Wojciech	1869	cieśla	„	4
4	Kornis Jan	1892	górnik	kawaler	—
5	Grzywacz Józef	1898	rolnik	żonaty	—
6	Kulma Józef	1894	górnik	kawaler	—
7	Kulma Franciszek	1894	szewc	„	—
8	Strojny Wojciech	1885	rolnik	żonaty	2

[75]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Z. S. obwodu wielickiego.

Zarządzona powtórna zbiórka w Biskupicach

Miejscowość: **Biskupice** [76])

L. p.	Imię i nazwisko	Rok urodzenia	Zawód	Kawaler czy żonaty	Czy ma dzieci i ile
1	Kasprzyk Józef	1890	student	kawaler	—
2	Kasprzyk Wojciech	1869	cieśla	żonaty	4
3	Grzywacz Józef	1899	rolnik	wdowiec	—

Tylu mam wszystkich członków. Reszta woli grać w karty niż przychodzić na ćwiczenia. Posła Klemensiewicza w Biskupicach jeszcze nie było. 1-go marca wyjeżdżam do Krakowa na stałe a niema nikogo, ktoby to dalej prowadził.

(—) Ludor

[76]) Arch. Instytutu J. Piłsudskiego, akta Z. S. obwodu wielickiego.

Czy służył w wojsku i w jakiej broni	W jakiej szarży wyszedł z wojska	Czy należy do służby czynnej	Czy zdolny fizycznie do noszenia broni	Adres	
nie	—	—	zdolny	Biskupice p. Wieliczka	
nie	—	—	"	"	
nie	—	—	"	"	
nie	—	—	"	"	
w piechocie	—	należy	"	"	
nie	—	—	"	Bodzanów p. Wieliczka	
nie	—	—	"	"	
nie	—	—	"	Sułów pow. Wieliczka	

dała następujące rezultaty:

Czy służył w wojsku i w jakiej broni	W jakiej szarży wyszedł z wojska	Czy należy do służby czynnej	Czy zdolny fizycznie do noszenia broni	Adres	
—	—	—	zdolny	Biskupice p. Wieliczka	
—	—	—	"	"	
w piechocie	—	należy	"	"	

ALFABETYCZNY SPIS CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW STRZELECKICH OBWODU WIELICKIEGO [77])

I. Związek Strzelecki w Wieliczce

A. CZŁONKOWIE ĆWICZĄCY:

L. p.	Nazwisko i imię	Pseudonim	Zawód	Rok urodz.	Uwagi:
1	Akowacz Stefan	—	—	1895	rodem z Wieliczki. Umieszczony na podstawie relacji kpt. Stachowicza Gustawa z Warszawy.
2	Banaś Michał	—	—		
3	Baran	Protazy	—		
4	Baran Józef	Jozue	nauczyciel szk. powsz.	1876	rodem z Sierczy, pow. Wieliczka
5	Batko	Mirko			
6	Bąbała Tadeusz	—	ślusarz		
7	Białkowski Władysł.	Eufendi			
8	Blum Józef	Cichy			
9	Bomba Franciszek	Cicero			umieszczony na podstawie relacyj: mjra Hojarczyka Jerzego i kpt Cygankiewicza Jana z Warszawy.
10	Borowicz Jan				
11	Borowiec Franciszek	Liliput			„
12	Buchta Sebastian	—	górnik	1884	
13	Cebula Julian	—	górnik	1873	
14	Chodorowski Stanisław	Leszczyc XII			
15	Cholewa Józef	Graba			
16	Cholewa Józef II.	—	szewc	1871	
17	Cieślik Stanisław	—			
18	Cieślikowski Józef	Cykoryjka	urz. Pow. Kasy Oszcz. w Wieliczce	1894	rodem z Miechowa.

[77]) Spis ten został sporządzony na podstawie:
a) dokumentów przedrukowanych w niniejszej książce,
b) relacyj byłych członków, co zaznaczono w uwagach.

L. p.	Nazwisko i imię	Pscudonim	Zawód	Rok urodz.	Uwagi:
19	Van der Coghen Stanisław	Rinaldo	stud. med.		
20	Cygankiewicz Jan	Dariusz	prac. kanc. żupy solnej	1888	rodem z Wieliczki.
21	Czapiński Antoni				
22	Dobrzański Adolf	Misiu	nauczyciel		
23	Dobrzański Feliks	Litle	—		
24	Dominik Stanisław	—	—		
25	Flacht Konrad	—	ogrodnik	1893	
26	Flak Jan	—	ślusarz	1885	
27	Frey Stanisław	Ignacy	—		
28	Gamoń Jan	—	górnik	1877	
29	Głowacki J.	Mikołaj	—		
30	Góralik Czesław	Sław	uczeń gimn.	1890	rodem z Rabki.
31	Górnisiewicz Jan	—	—		
32	Gregorczyk Piotr	—	—		
33	Greiner Ludwik	—	uczeń gimn.		
34	Gröger Józef	—	stud. fil.	1889	rodem ze Śniatynia.
35	Grzebieniowski Tadeusz	Lelewel	stud. fil.	1894	rodem z Monasterzysk, wojew. lwowskie.
36	Grzywacz Feliks	Orbit	uczeń szkoły górniczej		
37	Guzik Feliks	Brankowicz	sztygar		
38	Hanula Michał	Gerwazy	—		
39	Hojarczyk Jerzy	Biały	stud. praw	1894	rodem z Wieliczki. Jeden z założycieli Związku skarbnik i komendant sekcji.
40	Hojnik Michał	Pigułka	prac. kolejowy	1891	rodem z Wieliczki. Należał jednocześnie do Z. S. w Lednicy Niemieckiej
41	Holländer Henryk	Dyl	—		
42	Jagielski Stanisław	—	—		
43	Jamróz Roman	—	—		
44	Jarosik Franciszek	—	destylator	1895	
45	Jarosik Karol	—	górnik	1893	
46	Jarosz Szczepan	Szczepan	restaurator		
47	Jurek Antoni	Tokarz	ślusarz	1880	
48	Jurek Edward	Keruj			
49	Jurek Władysław	Baraba	górnik	1877	
50	Kaczor Jan	Sowa	ucz. szk. górniczej	1892	rodem z Sierczy, pow. Wieliczka.
51	Kania Józef	Orzeł			
52	Kawaler Władysław	—	górnik	1880	
53	Kiciński Klemens	Artur	„	1881	
54	Kobiałka Tadeusz		sztygar żupy solnej		
55	Kordula Władysław	Edward	urzędnik	1895	
56	Kotas Adam	—	szewc	1894	

L. p.	Nazwisko i imię	Pseudonim	Zawód	Rok urodz.	Uwagi:
57	Kowalczyk Michał	—	szewc	1893	
58	Kowalski Józef	—	górnik	1887	
59	Kowalski Piotr	—	stolarz	1886	
60	Kozłowski Stefan				
61	Krochmal Antoni				
62	Krzesiwo Stefan				
63	Kucharz Władysław				
64	Kurek Józef				
65	Kurzawa Gustaw				
66	Kurzawa Zygmunt	Czarny			
67		Kos			
68	Leńczowski Józef	Szach			
69	Lepiarz Ludwik	Geduld	stud. polit.	1892	rodem z Sierczy, pow. Wieliczka. Mieszkał we Lwowie; do Sierczy przyjeżdżał na wakacje i święta
70	Lewiński Piotr	—	górnik	1885	
71		Litawor			
72	Madej Zygmunt				
73	Mialowich Marian	—	ślusarz	1894	
74	Mialowich Stanisław	Edmund			
75	Michalik Stanisław	Kruk			
76	Mielec Franciszek	Bagnet			umieszczony na podstawie relacyj: mjra Hojarczyka Jerzego i kpt. Stachowicza Gustawa z Warszawy.
77	Migdał Stefan	Ładgim		1895	rodem z Krakowa.
78	Mistat Józef	Zapałka	ucz. gimn.		
79	Mistat Mieczysław				
80	Mühler Stanisław	Merkury			
81	Naglik Stefan	—	robotnik	1894	
82	Najder Franciszek				
83	Nowak	Herbut			
84	Nowak	Żabkowski			
85	Okoński Józef				umieszczony na podstawie relacji kpt Stachowicza Gustawa z Warszawy.
86	Okoński Stefan				
87	Okólski Edward	Wacek	uczeń szkoły realnej		umieszczony na podstawie relacyj kpt. Cygankiewicza Jana i mjra Hojarczyka Jerzego
88		Oszczep			
89	Owca Jan	Zygmunt	pomocnik handlowy		
90	Pallan Zygmunt	Mariusz	stud. praw	1892	jeden z założycieli i pierwszy z kolei komendant Z S.
91	Pawlik Klemens		sztygar		
92	Pawlik Władysław	Brzostek	prac. fotograficzny	1892	rodem z Wieliczki.
93	Październik Feliks	Mściwój	czeladnik piekarski		

L. p.	Nazwisko i imię	Pseudonim	Zawód	Rok urodz.	Uwagi:
94	Piasecki Józef	Apollo	praktykant w kop. soli	1891	
95	Piątek Piotr	—	szewc	1893	
96	Piątkowski Antoni	—	stolarz	1882	
97	Pieprzyk Józef	Ballada	elektro-technik	1897	zmienił nazwisko na Załęski.
98	Pilch Władysław				
99	Polonka Józef	Bartosz	robotnik	1886	rodem z Mietniowa pow. Wieliczka. Umieszczony na podstawie relacyj mjra Hojarczyka Jerzego i kpt. Stachowicza Gustawa.
100	Przyłęcki Józef	Brutus	uczeń szkoły górniczej		
101		Remus			
102	Rojewski Apoloniusz				
103		Romulus			
104	Ruman Julian		górnik		
105	Rutka Stanisław	Mars			
106	Rutkowicz Jan	Scewola	urzędnik		rodem z Czarnochowic, pow. Wieliczka.
107	Sikora Franciszek	—	palacz	1889	
108	Siwadłowski Stanisław	Henryk	pomocnik handlowy		
109	Skowron Józef		górnik		
110	Sosin Jan	—	górnik	1882	
111	Stachowicz Gustaw	Zawisza		1896	komendant sekcji.
112	Stankiewicz Marian	Gabriel	stud. praw	1892	jeden z założycieli Z. S. Wieliczka i pierwszy z kolei bibliotekarz.
113	Stańda Józef	—	zecer	1893	umieszczony na podstawie relacji kpt Cygankiewicza Jana.
114	Świątkowski Rudolf Seweryn	Bronisław	stud. fil.	1889	drugi z kolei komendant Z. S. Wieliczka.
115	Sykała Franciszek				
116	Szczerbiński Stanisław	Lauda następnie Laura	drukarz	1894	rodem z Krakowa.
117	Szczurowski Franciszek	Agater	stud. praw	1893	
118	Szpunar Bolesław	Bolek	stud. praw	1891	jeden z założycieli Z. S. w Wieliczce, zastępca komendanta, sekretarz i drugi z kolei bibliotekarz.
119	Szpunar Mieczysław	Wicher	czeladnik piekarski	1895	komendant sekcji.
120	Tatara Klemens	Sprawnik	uczeń szkoły górniczej		
121	Tazreiter Stanisław	Dubiński	uczeń gimn.		
122	Then Aleksander	Alte	nauczyciel		
123	Tiefenbrunner Adolf	Step	uczeń gimn.		izraelita wydalony za szpiegostwo na rzecz Rosji

L. p.	Nazwisko i imię	Pseudonim	Zawód	Rok urodz.	Uwagi:
124	Uhl Adolf	Krztoń	stud. med.	1891	
125	Uhl Piotr	—	rolnik	1886	
126	Urbanowski Bernard	—	szewc	1893	
127	Walasik Stanisław				
128		Wesoły			
129	Węglarski Karol	Lolek			
130	Wierzbicki Adolf	—	uczeń szkoły realnej	1897	rodem z Krakowa.
131	Wilewski Kazimierz	Włodzimierz	pomocnik handlowy		
132	Wiśniewski Józef	Primus			umieszczony na podstawie relacji kpt Stachowicza Gustawa z Warszawy.
133	Włodarczyk Władysław				
134	Wojnarowski Adam	Kur			
135	Woroń Jan	—	stolarz	1883	
136	Woroń Jan II				
137	Wójcik Kazimierz				
138	Wójcik Michał	Alfons			
139	Zegartowski Józef	Sęp			
140	Zięcik Kazimierz	Jastrząb	urz. żupy solnej		
141	Ziobro Franciszek	Szczeropolski	uczeń szkoły realnej	1891	rodem z Wieliczki.

B. CZŁONKOWIE WSPIERAJĄCY:

1) Koło Przyjaciół Sztuki Wojskowej

L. p.	Nazwisko i imię	Pseudonim	Zawód	Rok urodz.	Uwagi:
142	Gernand Leopold	Poldek			
143	Machowski Stanisław				
144	Szczepański Kazimierz	—	sekretarz Rady Pow.		
145	Szpunda Stanisław				
146	Winter Emanuel	—	notariusz		
147	Zięcik Jakub				

2) Koło Pomocnicze Pań:

148	Hojarczykówna Janina	—	urzędn.	1890	
149	Lachmanówna Helena	—			
150	Mistatówna Zofia	—			
151	Myszczyszynówna Helena	—	urzędn.		przewodnicząca.
152	Piasecka Zofia	—			
153	Polakiewiczówna Urszula	—			
154	Rutkówna Janina	—			

L. p.	Nazwisko i imię	Pseudonim	Zawód	Rok urodzenia	Uwagi:
			3) Sanitariuszki:		
155	Grzywaczówna Stefania	—			umieszczone na podstawie relacyj: mjra Hojarczyka Jerzego i kpt Stachowicza Gustawa z Warszawy.
156	Kelerówna Stanisława	—			
157	Ziobrówna Julia	—			
			4) Członkowie wspierający bez funkcyj:		
158	Bierczyński Tadeusz	Heród	stud. praw	1891	rodem z Krakowa.
159	Mikuła Antoni	Buła	„		
160	Rzepecki Feliks		nauczyciel		
161	Scheuring Stanisław		stud. praw		

Spis oddziału wielickiego nie jest kompletny, gdyż częściowo brak w nim nazwisk członków, którzy wstąpili do Związku w czasie od dnia 22.XI. 1913 r. do dnia 7.VIII 1914 r. W skład oddziału wielickiego wchodzili członkowie Towarzystwa Związek Strzelecki w Wieliczce oraz członkowie Robotniczego Związku Strzeleckiego w Wieliczce.
Oba te Związki zostały połączone w jesieni 1913 roku w jeden pod nazwą: „Towarzystwo Związek Strzelecki w Wieliczce".

II. ZWIĄZEK STRZELECKI W BISKUPICACH.

L. p.	Nazwisko i imię	Pseudonim	Zawód	Rok urodz.	Uwagi:
1	Grzywacz Józef	—	rolnik	1898	
2	Kasprzyk Franciszek	—	stolarz	1882	
3	Kasprzyk Józef	—	stud. uniw.	1890	
4	Kasprzyk Wojciech	—	cieśla	1869	
5	Komis Jan	—	górnik	1892	
6	Kulma Franciszek	—	szewc	1894	
7	Kulma Józef	—	górnik	1894	
8	Pajdak Antoni	Ludor	uczeń gimn.	1894	komendant, rodem z Biskupic
9	Strojny Wojciech	—	rolnik	1885	

III. ZWIĄZEK STRZELECKI W LEDNICY NIEMIECKIEJ.

L. p.	Nazwisko i imię	Pseudonim	Zawód	Rok urodz.	Uwagi:
1	Busch Konrad	—	pracownik salinarny	1891	
2	Busch Ludwik				
3	Flacht Piotr	—	pracownik kolejowy	1893	
4	Hojnik Adam	—	„		

L. p.	Nazwisko i imię	Pseudonim	Zawód	Rok urodz.	Uwagi:
5	Hojnik Eugeniusz	—	pracownik kolejowy	1891	umieszczony na podstawie relacji pisemnej Uhla Piotra z Lednicy Niemieckiej.
6	Hojnik Franciszek		„		
7	Hojnik Michał	Pigułka	„	1891	rodem z Wieliczki. Należał jednocześnie do Z. S. w Wieliczce.
8	Kalicki Stanisław				
9	Stahl Jakub	—	pracownik salinarny	1893	
10	Uhl Adolf	Krztoń	stud. med.	1891	jeden z założycieli tego Związku; należał również do Z. S. Wieliczka.
11	Uhl Jan	—	ślusarz	1895	rodem z Wieliczki.
12	Uhl Piotr	—	rolnik	1886	należał również do Z. S. Wieliczka.
13	Überle Władysław	—	ślusarz salinarny	1894	

IV. ZWIĄZEK STRZELECKI W PAWLIKOWICACH - TASZYCACH.

L. p.	Nazwisko i imię	Pseudonim	Zawód	Rok urodz.	Uwagi:
1	Batko Franciszek	—	rolnik	1884	
2	Batko Franciszek II.	—	„	1886	
3	Batko Jan	—	„	1875	
4	Batko Jan II.	—	„	1882	
5	Batko Józef	—	„	1880	
6	Batko Kazimierz	—	„	1887	
7	Batko Kazimierz II.	—	„	1894	
8	Batko Marceli	—	„	1880	
9	Batko Wojciech	—	„	1873	
10	Cholewa Franciszek	—	„	1882	
11	Iskra Jan	—	„	1894	
12	Kara Andrzej	—	„	1872	
13	Kara Jakub	—	„	1881	
14	Kara Jan	—	„	1894	
15	Kurowski Antoni	—	„	1895	
16	Kurowski Jan	—	„	1884	
17	Nawalany Antoni	—	„	1869	
18	Nawalany Antoni II.	—	„	1877	
19	Nawalany Franciszek	—	„	1884	
20	Nawalany Jan	—	„	1890	
21	Nawalany Józef	—	„	1876	
22	Półtorak Jan	—	„	1877	
23	Struzik Franciszek	—	„	1885	
24	Tatara Jan	—	„	1868	
25	Wilk Franciszek	—	„	1884	
26	Windak Antoni	—	„	1860	
27	Wojnowski Wojciech	—	„	1873	

V. ZWIĄZEK STRZELECKI W SIERCZY - BOGUCICACH.

L. p.	Nazwisko i imię	Pseudonim	Zawód	Rok urodz.	Uwagi:
1	Baran Józef	Jozue	nauczyciel szk. powsz.	1876	należał jednocześnie do Z. S. w Wieliczce.
2	Cholewa Józef	Wyrwidąb	uczeń szkoły realnej	1894	umieszczony na podstawie relacji ppłk. Lepiarza Ludwika ze Lwowa, rodem z Sierczy, pow. Wieliczka.
3	Cholewa Wojciech	—	—	—	komendant.
4	Kaczor Jan	Sowa	uczeń szkoły górniczej	1892	należał jednocześnie do Z. S. w Wieliczce.
5	Lepiarz Ludwik	Geduld	stud. polit.	1892	„
6	Woroń	—	—	—	—

Spisów członków innych Związków Strzeleckich w obwodzie wielickim nie odnaleziono.

180.000.–